

Stare Komaszycy:
Uczniów nie ma,
szkoła do likwidacji



20

Poniatowa: Burmistrz
sypnął urzędnikom
nagrodami



3

Głodno:
200 lat Pani
Rozalio!



2

TYGODNIK LOKALNY



wspólnota opolska

20 lat
Wydawnictwa

opole.24wspolnota.pl

4 - 10 stycznia 2022 r. ■ nr 1 (356) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

Rozalia Pastwa

OPOLE LUBELSKIE ■ PONIATOWA ■ CHODEL ■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ■ KARCZMISKA ■ ŁAZISKA ■ WILKÓW

Jak była okazja to... Kapica i Kuś dostali prawie maksa, Grzęda chciał tylko minimum

18.450 zł
brutto

18.450 zł
brutto

15.576 zł
brutto



Daniel Kuś,
wójt gminy Wilków



Grzegorz Kapica,
burmistrz Józefowa nad Wisłą



Karol Grzęda,
wójt gminy Łaziska

**W nowy rok samorządowcy wchodzi z wysokimi
wynagrodzeniami i workami wypchanymi
pieniądzmi. Podatników.**

Przeczytaj komentarze na:
opole.24wspolnota.pl

STR.
7

Chodel:
Po 300 zł diety
dla każdego
sołtysa

s. 5

Poniatowa:
Co dalej
z targowiskiem
miejskim?

s. 5

Powiat: Nowa
Rada Rynku
Pracy już jest.
Kto w niej
zasiada?

s. 20

**Zabójstwa,
tragiczne wypadki,
zuchwałe
kradzieże - to nas
bulwersowało
w 2021 roku**

s. R2-4

Wolna amerykanka w Urzędzie Gminy w Chodlu. Przepisy jedno, wójt wie swoje

Pisemne interpelacje
radnych zamiast do
Biuletynu Informacji
Publicznej, trafiły
do szuflady.

Wójt jak chciał,
to radnemu odpisał.
Ale robił to dość rzadko,
a powinien zawsze.

„Nie mieliśmy od razu
obowiązku publikacji
interpelacji”

Przemysław
Kowalski,
wójt gminy Chodel

s. 23

Czy zmarły ksiądz egzorcysta z Wąwolnicy dołączy do grona błogosławionych? Zbierają świadczenia łask

Tego oczekują współpracownicy
ks. Jana Pęziola i parafianie

Ks. Jan Pęziół został pochowany w ub. tygodniu



s. R5

W Komaszycach dachowało audi

s. 3

Braciejowice: Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie śmiertelnego potrącenia 72-latka



s. 9

Za kierownicą siedział 21-latek z Opola Lubelskiego

R E K L A M A

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska

BADANIE ECHO SERCA

- APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczeńska 118
poniedziałek, środa godz. 15-17.30

Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
sobota godz. 10-12

Tel. 81 820 32 70

S T O P K A

wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do jakich w ostatnich dniach wyjeżdżali strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek OSP:

27 grudnia

- Braciejowice: Potrącenie pieszego.

29 grudnia

- Wólka Polanowska: Dwa konary drzew zagrażające mieszańcom posesji.

- Stare Komasyce: Wypadek drogowy.

- Poniatowa: Pomiar tlenu węgla.

30 grudnia

- Opole Lubelskie: Pożar sady w kominie.

- Poniatowa: Pomoc policji w otwarciu mieszkania.

- Kosiorów: Pożar budynku mieszkalnego.

31 grudnia

- Józefów nad Wisłą: Uwalnianie nietoperza, który wpadł za bankomat.

- Kręciszkówka: Pożar sady w kominie.

1 stycznia

- Kręciszkówka: Drzewo na jezdni.

- Kraczwice Prywatne: Pożar śmietnika.

- Grądy: Pożar garażu.

- Opole Lubelskie: Pożar mieszkania.

AG

200 lat Pani Rozalio!

Dzień po świętach Bożego Narodzenia setne urodziny obchodziła mieszkanka gminy Łaziska, pani Rozalia Pastwa.

Pani Rozalia pochodzi z okolic Baranowa, urodziła się 27 grudnia 1921 roku. Większość swojego życia spędziła w Głodnie, skąd pochodził jej mąż. Obecnie mieszka pod Warszawą, w domu opieki.

- Ale formalnie pani Rozalia jest naszą mieszkanką, dlatego też czuliśmy się zobowiązani, aby jubilatkę uhonorować. Co uczyniliśmy – mówi Karol Gręda, wójt gminy Łaziska.

W związku z panującą pandemią i obostrzeniami delegacja z Łazisk nie mogła osobiście odwiedzić 100-latkę. Z pomocą przyszedł wnuk, który przekazał



27 grudnia pani Rozalia Pastwa z Głodna obchodziła swoje setne urodziny. Jubilatce życzymy dużo zdrowia i długich lat życia

zał babci listy gratulacyjne od prezydenta RP i wójta gminy Łaziska, życzenia, a także kwiaty i kosz prezentowy. Jubilatka z prezentów bardzo się ucieszyła. Szkoda jej było tylko, że w dniu urodzin nie mogła spotkać się z gośćmi.

Pani Rozalia doczekała się dwójki - dzieci, wnucząt i prawnucząt.

- Babcia zawsze była bardzo aktywna i pracowita. Ale czy ma swoją receptę na długowieczność, tego nie wiem. Nigdy na ten temat nie rozmawialiśmy. Myślę, że ona sama nad tym się też nie zastanawiała – mówi Grzegorz Jadach, wnuk jubilatki.

Jak na złoty wiek pani Rozalia czuje się i wygląda doskonale. Jubilatce życzymy długich lat życia i zdrowia.

AC

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
7 - 9 stycznia	Clifford. Wielki czerwony pies	16.00	2 D dubbing	Normalny - 17 zł, ulgowy - 15 zł
7 - 9 stycznia	Chłopiec z chmur	18.00	2 D dubbing	Normalny - 17 zł, ulgowy - 15 zł
7 - 9 stycznia	Dziewczyny z Dubaju	20.00	2 D	Normalny - 17 zł, ulgowy - 15 zł

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51**LABORATORIUM**

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG**HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY****PORADNIA DERMATOLOGICZNA**LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj, umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małyś, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wierzyński Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** - lek. med. Tomasz Miroński, umawiamy telefonicznie
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n. med. Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med. Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med. Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek, czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek. med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski, środa od 15.00
- **Ortopeda dziecięcy** - dr Cezary Łapiński, wtorek od 16.30 - wykonuje USG

NIE PRZEGAP

6 stycznia – Święto Trzech Króli. Opole Lubelskie. W programie: godz. 12 – msza święta, godz. 13 – Orszak Trzech Króli i spotkanie przy szopce bożonarodzeniowej, godz. 17 – koncert bożonarodzeniowy.

Kolęda". Opole Lubelskie, Opolskie Centrum Kultury, godz. 16. Zgłoszenia do 5 stycznia.

30 stycznia – Festiwal Kolędniczy Poniatowa 2022. Poniatowa, kino Czyn. Zgłoszenia do 17 grudnia.

16 stycznia – XIX Festiwal Kolęd i Pastoralek „Polska

ja

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 3 do 9 stycznia

Dyżur całodobowy: Apteka, Opole Lubelskie, ul. Puławska 2, tel. (81) 827 21 54

Dyżur wspomagający:

Apteka Dbam o Zdrowia, Poniatowa, ul. 1 Maja 4, tel. 800 110 110

ja

Od 10 do 16 stycznia

Dyżur całodobowy: Apteka Galenica, Poniatowa, ul. Modrzewiowa 1, tel. (81) 820 37 07

Dyżur wspomagający:

Apteka Dr Max, Opole Lubelskie, ul. Przemysłowa 1, tel. (81) 827 57 08

R E K L A M A



Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08

Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99

Ciepne 993

Energetyczne 991 / 81 827 23 52

Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01

UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 73 50

Rzecznik Konsumentów

tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

**AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+**

tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek

695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata

Jędrzych Luxmed

tel. 531 139 004

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ

BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,

NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO

-REMONTOWE

ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA

Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,

Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice

609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik

81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem

81 820 41 50

Restauracja Dworzec

600 350 194

RESTAURACJA

STAROOPOLSKA - DOWÓZ

81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

**BRAK
PLANOWANYCH
PRZERW
W DOSTAWIE
PRĄDU**

Na wypłatę nagród poszło 73 tys. zł brutto

Od 900 zł do 3 tys.

Burmistrz Poniatowej sypnął urzędnikom nagrodami

Nagrody były uznawane i dostali je wszyscy pracownicy Urzędu Miejskiego w Poniatowej. Ich wysokość wynosiła od trzech do sześciu procent wynagrodzenia.

Burmistrza Poniatowej dba o swoich pracowników. W listopadzie ubr. przyznał im nagrody przeznaczając na ten cel z budżetu gminy 73 tys. zł.

- Nagrody otrzymali wszyscy pracownicy – mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej. – Wynikają one z zarządzenia wydanego jeszcze przez moich poprzedników. Ich wysokość określona została w przedziale od trzech do sześciu procent wynagrodzenia – dodaje.

Sprawdziliśmy ile kto dostał. W odpowiedzi na nasz wniosek o udzielenie informacji publicznej burmistrz przesłał listę na której figurują 32 nazwiska urzędników pełniących funkcje publiczne, którym przyznane zostały nagrody.



Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej

- Nagrody wynikają z zarządzenia wydanego jeszcze przez moich poprzedników. Ich wysokość określona została w przedziale od trzech do sześciu procent wynagrodzenia

Najniższa nagroda wynosiła 900 zł brutto i otrzymała ją główna księgowa Katarzyna Witczak. Najwyższą, trzy tysiące złotych brutto otrzymała prawa ręka burmistrza, Aneta Poniatowska.

Urzędnicy z Poniatowej w Nowy Rok z podwyżkami wynagrodzeń nie weszli. Burmistrz Karczmarczyk potwierdza, że podwyżki są planowane na przełomie stycznia i lutego. Ze wstępnych kalkulacji wynika, że urzędnicze wynagrodzenia w Poniatowej mogą pójść w górę o około 400-500 zł.

OSOBY PEŁNIĄCE FUNKCJE PUBLICZNE W URZĘDZIE MIEJSKIM W PONIATOWEJ, KTÓRE OTRZYMAŁY NAGRODY (KWOTY BRUTTO):

Aneta Poniatowa, zastępca burmistrza – 3000 zł
Anna Ruta, skarbnik gminy – 3750 zł
Dominik Molesta, sekretarz gminy – 2950 zł
Justyna Kwiatkowska, kierownik wydziału – 1650 zł
Lidia Kuna, kierownik wydziału – 2450 zł
Małgorzata Pietroń, kierownik wydziału i USC – 2500 zł
Marzena Wójtowicz, kierownik wydziału – 2550 zł
Agnieszka Drozd – Bownik, podinspektor – 1350 zł
Jolanta Dacka, inspektor – 1850 zł
Anna Długosz, inspektor – 1600 zł
Magdalena Dróżdż, inspektor – 2200 zł
Dorota Gnypek, referent – 1250 zł
Dorota Górecka, referent – 1300 zł
Sergiusz Hacia, podinspektor – 1350 zł
Magdalena Kowalska, podinspektor – 1550 zł
Justyna Kuś, podinspektor – 1300 zł

Grzegorz Lenartowicz, zastępca kierownika wydziału – 2200 zł
Anna Misztal-Czepińska, referent – 1450 zł
Monika Młyniec, inspektor, zastępca kierownika USC – 2150 zł
Renata Orzeł, podinspektor – 1150 zł
Anna Piątek, referent – 1050 zł
Mariola Piorun, inspektor – 1500 zł
Ewa Pokraka, inspektor – 1550 zł
Agnieszka Pyda, inspektor – 1500 zł
Lidia Pyta, specjalista – 1350 zł
Katarzyna Witczak, główny księgowy – 900 zł
Patrycja Skrzypek, referent – 1000 zł
Halina Szopińska, inspektor – 1600 zł
Kinga Świryno, podinspektor – 1700 zł
Edyta Wąsik, podinspektor – 1450 zł
Paweł Wojciechowski, referent – 1550 zł
Grzegorz Wojnicki, inspektor – 1500 zł

AC

W Komaszycach dachowało audi

Mandatem od policjantów i rozbitym samochodem zakończył rok 44-latek, który w środę doprowadził do kolizji drogowej.

Doszło do niej około godziny 19 na drodze wojewódzkiej 747 w Komaszycach. Audi na krańskich numerach rejestracyjnych podróżował 44-letni mężczyzna. Jechał sam. W pewnym momencie zjechał z drogi do rowu, a następnie dachował.

- Kierujący nie dostosował prędkości do warunków na drodze. Był trzeźwy. Został

ukarany mandatem – podaje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Na miejscu interweniowały trzy zastępy straży pożarnej i karetka pogotowia ratunkowego.

- Kierowca opuścił pojazd o własnych siłach przed przybyciem służb. Nie odniósł obrażeń i nie wymagał pomocy medycznej – informuje dyżurny ze stanowiska kierowania Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Strażacy zabezpieczyli teren i odłączyli w samochodzie akumulator.

(ac)



CZYTELNICY KOMENTUJĄ

opole.24wspolnota.pl

Internauci zabrali głos w sprawie oddanego do użytku odcinka drogi z Pustelni do Trzebiesz. Toczącą się dyskusję śledzić można na naszym forum www.24wspolnota.pl pod artykułem „Trzebiesz: Wstęga przecięta, droga uroczyscie oddana do użytku”.

Xx: Dominik Kępiński niech się lepiej nie wypowiada! Nie dba w ogóle o Majdan Trzebieski!!! Nawet niewykoszone koło świetlicy! Po jakimś grzybie wypowiada się na temat Trzebiesz? Wstyd!!!

Tadeusz: A to jego świetlica czy wiejska? Idź i koś i nie zwracaj głowy. Był pytany, to odpowiedział. Tyle w temacie. Nie pozdrawiam

Tadeusz: Od niewykoszonej trawy gorsza jest zawiść i zazdrość...

red

R E K L A M A

WĘGIEL PELLET KRUSZYWO
DREWNO OPALOWE SKUP ZŁOMU

P.H.U. ALBERTO
Ogrzej swój dom...

Tel. 725 937 718
ŁAZISKA 62, 24-335 ŁAZISKA

METAL-SPAW
usługi spawalnicze

691 666 596
fb.me/metalspaw91

panelowe betonowe montaż



NEKROLOGI

OPOLE LUBELSKIE

Genowefa Czapla, 89 l.
Trzciniec, zm. 22 grudnia

Adam Janusz Fota, 69 l.
Trusków, zm. 23 grudnia

Piotr Boryca, 56 l.
Zastawki, zm. 24 grudnia

Grażyna Czuryłowska, 75 l.
Opole Lubelskie, zm. 24 grudnia

Ewa Kulig, 71 l.
Zagłoba, zm. 26 grudnia

Zdzisław Kania, 94 l.
Żmijowiska, zm. 26 grudnia

Henryk Banaszek, 93 l.
Wola Rudzka, zm. 26 grudnia

Irena Rokitnicka, 95 l.
Chodel, zm. 27 grudnia

Krzysztof Kamiński, 41 l.
Radlin, zm. 27 grudnia

Alicja Goliszek, 73 l.
Karczmiska, zm. 28 grudnia

Krystyna Boruch, 73 l.
Wąwolnica, zm. 28 grudnia

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Ziemowit Uranowski, 64 l.
Bór, zm. 23 grudnia

Zofia Janiszewska, 90 l.
Dąbrowa Godowska, zm. 23 grudnia

Bronisława Jurak, 85 l.
Pusznio Godowski, zm. 26 grudnia

Teresa Kołacz, 58 l.
Las Dębowy, zm. 27 grudnia

Anna Lasota, 68 l.
Zakrzów, zm. 22 grudnia

Zdzisław Mroczek, 92 l.
Łaziska, zm. 26 grudnia

Stanisław Sitarski, 86 l.
Majdan Borowski, zm. 27 grudnia

Andrzej Sidor, 72 l.
Studnisko, zm. 27 grudnia

Stanisław Jarosz, 61 l.
Zagłoba, zm. 28 grudnia

Teresa Słowik, 82 l.
Trzebiesz, zm. 28 grudnia

Janina Bielas z domu Zdrzałik, 92 l.
Opole Lubelskie, zm. 28 grudnia

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605



Policjanci pomogli bezdomnemu mężczyźnie

W Boże Narodzenie policjant dyżurujący w opolskiej komendzie odebrał telefon od jednego z lekarzy. Okazało się, że 61-latek, który wcześniej korzystał z pomocy medycznej, nie ma gdzie spędzić świąt, bo jego rodzina wyjechała, zostawiając zamknięte mieszkanie.

Na dworze panował mróz, policjanci podzielili się więc z mężczyzną swoimi świątecznymi daniami, zrobili mu gorącą herbatę i wbrew wielu trudnościom zorganizowali miejsce w ciepłym hotelu.

Policja przypomina, żebyśmy nie byli obojętni na los innych. Szczególnie teraz, gdy temperatura na dworze jest minusowa, pamiętajmy o bezdomnych i potrzebujących. Sprawdźmy, czy nasi starsi i samotni sąsiedzi odpowiednio przygotowali się do zimy. Życie takich ludzi uratować może nasze zainteresowanie. Pomoc w takiej sytuacji uzyskamy pod numerem 112 i w miejscowym Ośrodku Pomocy Społecznej.

AG

Kryminalne podsumowanie roku 2021: Pożary i oszustwa na porządku dziennym cz. 1

STYCZEŃ

Śmierć emerytów w mieszkaniu

Dwójka seniorów mieszkająca przy ul. Norwida w Puławach, padła ofiarą tragicznego wypadku. Na początku stycznia w nocy w mieszkaniu wybuchł pożar, ale ogień był niewielki i sam się wygasił. Z nadpalonych przedmiotów ulotniło się jednak wiele dymu, a na miejsce wezwano służby ratunkowe. Te znalazły dwoje nieprzytomnych starszych osób. Niestety reanimacja nie odniosła skutku. Doszło prawdopodobnie do śmiertelnego zatrucia gazami pożarowymi.

Dwa pożary, dwie rodziny bez dachu nad głową

W połowie stycznia w Nowym Pożogu w gminie Końskowola doszczętnie spłonął cały dom, w Kurowie z płonącego budynku musiała uciekać rodzina z sześciorgiem dzieci.

Sąsiedzi wyciągnęli go z płonącego domu. Nie przeżył

W pożarze swojego domu zginął 67-letni mieszkaniec Woli Osińskiej w gm. Żyrzyn. Ogień zauważyli sąsiedzi. Mimo ich szybkiej reakcji i tego, że wyciągnęli mężczyznę na zewnątrz, nie udało się go uratować.

Luty

Tajemnicze zgony w domu seniora pod Baranowem

O działającej w Woli Czołnowskiej placówce głośno zrobiło się na początku lutego, kiedy najpierw stwierdzono tam ognisko koronawirusa. Spośród 29 przetestowanych osób u 23 zdiagnozowano COVID-19. Stan chorych nagle zaczął się pogarszać, po czym nagle jeden po drugim zaczęli umierać. Z posiadanych przez nas informacji wynika, że w ciągu kilku dni zmarło 8 osób. Pikanterii całej sprawie dodawał również fakt, że 19 stycznia 37 pensjonariuszy zostało zaszczepionych przeciwko COVID-19. Po 9 lutego mieli przyjąć drugą dawkę szczepionki. Dlatego początkowo



Pożar w szybkim tempie zajął dużą część domu. 67-letniego mieszkańca Woli Osińskiej wyciągnęli sąsiedzi. Niestety nie przeżył.

pojawiały się sugestie, że zgony mogą mieć związek z podaniem medykamentu. Kontrolę w Domu Seniora zarządził wojewoda. Odkrycia jego pracowników były na tyle niepokojące, że ten postanowił powiadomić o wszystkim organy ścigania. Początkowo postępowanie wyjaśniające w sprawie wszczęła puławska prokuratura, po czym już śledztwo wszczęła Prokuratura Okręgowa w Lublinie.

Marzec

Budynki poszły z dymem. Poszkodowanych dwóch gospodarzy

Najprawdopodobniej zwarcie instalacji elektrycznej było przyczyną

pożaru, do którego doszło w ubiegłym tygodniu w Witowicach w gminie Końskowola. Mimo starań z jednego z budynków, w którym wybuchł pożar niemal nic nie udało się uratować. Spaleniu uległy także składowane tam elektronarzędzia. Mocno ucierpiało również konstrukcja blaszanych garaży, posadowionych w bliskiej odległości.

Kwiecień

Śmiertelne potrącenie w Leokadiowie

20 kwietnia na drodze krajowej nr 12 kierujący dacia 19-latek potrącił pieszego przechodzącego przez jezdnię. 32-letni mieszkaniec Puław zginął na miejscu.

Maj

Mieszkaniec gm. Kazimierz Dolny zginął w Lublinie

Tragedia rozegrała się na drodze między Świdnikiem a Lublinem. Na skrzyżowaniu ul. Piaseckiej w Świdniku i al. Tysiąclecia w Lublinie zderzyły się trzy samochody. 70-latek nie przeżył zderzenia jego auta z dwoma innymi pojazdami.

Za kratki za dźgnięcie kumpla nożem

Według ustaleń śledczych i sądu 47-latek z Puław w maju 2020 r. podczas spotkania w domu swojej siostry i jej partnera w Kurowie chwycił za nóż kuchenny, którym zaatakował pokrzywdzonego. Artur P. kilka razy ugodził kolegę nożem. Mężczyzna został skazany na trzy lata pozbawienia wolności oraz dostał czteroletni zakaz zbliżania się do pokrzywdzonego na odległość 15 metrów.

CZYTAJ DALEJ NA STRONIE 21

Marta Pietroni

Markuszów: Sławomir Łowczak dalej dyrektorem GDK

Decyzja zapadła jeszcze przed świętami. Od nowego roku Gminny Dom Kultury w Markuszowie ma starego - nowego dyrektora.

Sławomir Łowczak z markuszcowską kulturą jest związany od lat. Od ponad 10 lat kieruje GDK. Tym razem w walce o dyrektorski fotel nie musiał obawiać się konkurencji. W ogłoszonym na początku grudnia konkursie na to stanowisko wystartował tylko jeden kandydat - właśnie Łowczak. Jego pomysłów na 5-letnią kadencję i wizji funkcjonowania placówki wysłuchała pięcioosobowa komisja. W jej składzie znaleźli się sekretarz B. Tkaczyk-Zurawska, skarbnik K. Sołdek, dyrektor SP w Markuszowie A. Mroczek oraz radne S. Dec-Nader i A. Szymczyk. Kandydat musiał także odpowiadać na pytania dotyczące pozyskiwania środków zewnętrznych, współpracy ze środowiskiem lokalnym i promocji gminy. Komisja konkursowa decyzję o powierzeniu funkcji dyrektora GDK Sławomirowi Łowczakowi podjęła jednogłośnie - 5 głosami „za”.

Marta Pietroni

R E K L A M A



al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999



NOWOŚĆ

CYFROWA PROTETYKA 3D

Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:

- Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- Błoczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl



Sonda: Czy policja powinna karać za niestosowanie się do obostrzeń w supermarketach i galeriach handlowych?



Jakub Nabora
Według mnie policja nie powinna karać za brak maseczek w supermarketach i galeriach handlowych. Powinno to być w pewien sposób przestrzegane, aczkolwiek nie sankcjonowane tak wysokimi karami. Moim zdaniem powinno to być 10 zł. Jest to niezależne, bo jeden nie będzie chciał nosić, a drugi będzie chciał



Jan Czapla
Ludzie powinni chodzić w maseczkach jeżeli chcą. Jest to ich zdanie i ich decyzja. Policja nie powinna karać w tego typu sytuacjach. Odnosnie przyjętych kar to powinno być to maksymalnie 50 zł lub symboliczna kwota 10 - 15 zł. Nie zgadzam się z wyższymi sankcjami



Krzysztof Superson
Jak najbardziej, chociażby z tego powodu, że jest coraz więcej zachorowań i śmiertelności. Sporo osób umiera, a zatem to jedyna słuszną drogą, żeby zahamować tą epidemię

Marek Jedynak

R E K L A M A



Gabinet Ortopedyczny
dr n. med. Szymon Skwarcz
Leczenie chorób i urazów narządu ruchu
Przyjęcia w Puławach:
ul. Wróblewskiego 3/5A
(Witmedica)
REJESTRACJA: 572 330 833

7 stycznia nie załatwisz spraw w urzędzie

Jako, że święto Trzech Króli wypada w czwartek, 6 stycznia, to większość urzędów następnego dnia będzie pozamykana. Na ten krok zdecydował się Urząd Miasta w Puławach, Starostwo Powiatowe oraz urzędy gminy w Kazimierzu Dolnym, Kurowie, Nałęczowie, Puławach, Żyrzynie oraz w Wąwolnicy. Ale nie wszędzie robią sobie wolne. 7 stycznia urzędy będą czynne dla mieszkańców gminy: Baranów, Janowca, Końskowoli i Markuszowa.

Dominik Kęsik

PUL

Nowe stawki obowiązują od 1 stycznia

Po 300 zł diety miesięcznie dla każdego sołtysa

Gmina Chodel:

Pandemia, coraz bardziej powszechna bankowość internetowa i inflacja sprawiają, że gaże sołtysów są coraz mniejsze. A obowiązków nie ubywa. Wręcz przeciwnie.

Dlatego w imieniu własnym i pozostałych sołtysów z gminy Chodel petycję w sprawie podwyżki ryczałtu miesięcznego złożyła Zdzisława Bielecka, sołtys wsi Adelina.

Sołtysi zostali docenieni 18 grudnia, kiedy to Rada Gminy zajęła się petycją i bez dyskusji, jednogłośnie przegłosowała dla nich 100-procentową podwyżkę. I tak ze 150 zł na miesiąc ich uposażenie wzrosło do 300 zł. Nowe stawki obowiązują od 1 stycznia 2022 r. Przypomnijmy, że ostatnią podwyżkę sołtysi z gminy Chodel mieli pięć lat temu.

Dieta ma rekompensować sołtysom wydatki i czas poświęcony na wykonywanie obowiązków. A tych jest naprawdę sporo. Dostarczają oni mieszkańcom różne formu-



Zdzisława Bielecka,
sołtys Adeliny
- Sto procent podwyżki dla sołtysów cieszy. Mieliśmy 150 zł, więc myślę, że jest bardzo dobrze. Czas, jaki zajmują mi obowiązki, jest różny. Najwięcej zajmuje przepisywanie nakazów - około trzech dni.

larze, pomagają je wypełnić, piszą podania, a czasem nawet w ich imieniu składają je w urzędzie. Najważniejszym zadaniem sołtysa jest jednak przekazywanie mieszkańcom informacji dotyczących usług, akcji i działań, jakie podejmuje gmina. Na to potrzeba czasu, ale też nakładów finansowych związanych z wyjazdami i m.in. rozmowami telefonicznymi. Szalejąca inflacja, trwająca pandemia oraz powszechna teraz bankowość internetowa sprawiają, że również sołtysi ponoszą większe koszty związane z wypełnianiem służbowych obowiązków.



Ewa Woleń,
sołtys Świdna
- Ta kwota mnie bardzo satysfakcjonuje. Przez tyle lat nie było żadnych podwyżek, a teraz mamy 100-procentową. Chyba nikt się tego nie spodziewał. Obowiązki sołtysa zajmują mi sporo czasu, ale w zależności od okresu. Długo trwa np. zbieranie podatków - mam 70 domów do odwiedzenia.

Mieszkańcy od swoich sołtysów oczekują też coraz większego zaangażowania w życie społeczności lokalnych, pomocy w sprawach urzędowych, ale często również osobistych. Poza tym dbają oni też o estetykę w swoich sołectwach, dekorują kapliczki i krzyże na uroczystości religijne.

Wysokość diety dla sołtysów liczona będzie proporcjonalnie, każda nieobecność na naradzie dotyczącej sołectwa wiązać się będzie z pomniejszeniem diety o 25 procent. Pieniądze wypłacane będą raz na kwartał.



Leszek Milczach,
sołtys Antonówki
- Nawet na tyle nie liczyłem. Bardzo duży prezent dostaliśmy na święta. Zajęcia sołtysa nie zajmują mi dużo czasu. Naprawdę jestem usatysfakcjonowany.



Adrian Chęć,
sołtys Zosinka
- Jak zrobili, tak mamy, ale jestem zadowolony. Wypełnianie obowiązków sołtysa zajmuje mi dużo czasu, ale w zależności od tego, co akurat jest do zrobienia.

Agnieszka Gołębiowska

Co dalej z targowiskiem w Poniatowej?

To jedno z najbardziej trapiących mieszkańców Poniatowej pytań. Znamy na nie odpowiedź.

Do końca 2021 roku targowisko miało funkcjonować przy ul. Kraczewickiej, na wydzierżawionym placu od prywatnego przedsiębiorcy. Grudzień minął, a targowisko jak działało na „emigracji”, tak dalej działa. I działać będzie. Przynajmniej do wiosny. Tak mówią władze miasta.

Burmistrz Poniatowej zapowiada powrót targowiska do centrum miasta, ale w ramach nie wchodzi stara lokalizacja przy ul. Brzozowej. Targowisko ma zostać docelowo przesunięte w stronę ogródków działkowych i rzeki. A zaczynać będzie się tuż za drewnianą wiatą, która stanęła w ramach rewitaliza-

cji dawnego placu targowego. Konieczne będzie wcześniejsze utwardzenie ponad 70-arowej działki.

- Są tam obecnie chaszcze, które trzeba powycinać, poprzysuwać masy ziemi i utwardzić żużlem teren, żeby nie było wybojów. Trzeba zrobić to w miarę profesjonalnie, żeby jakoś to targowisko wyglądało - mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

Na przygotowanie terenu gmina ogłosić planuje przetarg. Urzędnicy szacują, że pochłonie to około 300 tys. zł. Zlecieli już opracowanie projektu budowlanego.

- Do momentu zanim nie zrobimy nowego targowiska dalej będzie ono funkcjonowało przy ul. Kraczewickiej - zapowiada burmistrz i apeluje do mieszkańców i sprzedawców o cierpliwość.

AC

Nowy sprzęt ochotników z Kowali Pierwszej



- Pozwoli na skuteczniejsze i sprawniejsze prowadzenie akcji - mówi Waldemar Szarpak, prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Kowali Pierwszej. Dzięki środkom pozyskanym z Fundacji Orleń jednostka mogła kupić nową pilarkę spalinową. Koszt 2,9 tys. zł. Na razie nie była ona wykorzystywana w żadnej akcji. I oby jak najdłużej nie była. Poprzednia pilarka zakupiona w 2007 roku już mocno wysłużyła się. Okazała się niezbędna podczas usuwania skutków wichury, która przeszła przez powiat opolski w czerwcu ub.r.

(ac)

Wielopokoleniowa Wigilia w Poniatowej

- Oby więcej takich wydarzeń łączących ludzi w różnym wieku - przyznaje jedna z uczestniczek uroczystości. Spotkanie „Bóg się rodzi - moc truchleje. Wdzięczni bohaterom - obrońcom ojczyzny” odbyło się 20 grudnia w Poniatowej.



Młodzież miała okazję spotkać m.in. pana Adama Popiołka (pierwszy z lewej), jednego z ostatnich żyjących kombatanów

się dzisiaj dzielić białym, a nie czarnym chlebem - mówił do zgromadzonych Michał Kramek. Wspominał on przy okazji o sytuacji ludzi najsłabszych. Po części oficjalnej były świąteczne życzenia, upominki, dzielenie się opłatkiem - w reżimie sanitarnym. Uroczystość uświetnił piękny koncert wojskowych kolęd

w wykonaniu warszawskich artystów. Młodzież miała okazję do spotkania z kombatanami i ludźmi zasłużonymi dla naszej ojczyzny, m.in. z Adamem Popiołkiem, byłym więźniem obozu na Majdanku, żołnierzem AK i 1. Armii Wojska Polskiego, Aleksandrem Sową, Edwardem Szwedem i Jerzym Kuchtą. W imieniu Stowarzy-

szenia harcerze rozdali podczas spotkania kilkadziesiąt świątecznych paczek.

Wigilia zorganizowana została przez Stowarzyszenie Niezłomna Polska - Dobre Słowo, które wspiera kombatanów i osoby zasłużone dla Polski.

AG

REKLAMA

HOYA
FOR THE VISIONARIES

**Hoya to jakość.
Hoya to ja.**

Soczewki na każdą potrzebę

**Teraz ze zniżką
-50% na wybrane oprawki Oxys**

w Salonie **OKULARIUM**

Poniatowa, ul. Brzozowa 6a, +48 81 820 40 20

Radna E. Wójcik - budżet przetrwania

Budżet Puław z deficytem.

Kasa z pumptrucku na podwyżki dla urzędników

42 mln zł na inwestycje wyda w tym roku puławski ratusz. W planach m.in. kontynuacja budowy Mediateki oraz zapowiadana budowa sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej nr 3, ale i 34 mln zł deficytu. - Dopięcie przyszłorocznego budżetu było zadaniem karkołomnym - przyznał prezydent Paweł Maj.

I to nie tylko z uwagi na kosztowne inwestycje już realizowane przez miasto. Zanim radni przegłosowali budżet prezydent Paweł Maj przypominał, że nie tylko pandemia wpłynęła na sytuację finansową samorządów, podkreślając, że będą one musiały teraz zmierzyć się również ze skutkami wdrożenia zmian w podatkach PIT i CIT zaproponowanych przez rząd w ramach Polskiego Ładu. To niestety będzie wiązać się ze stratami w dochodach własnych budżetu. Choć Ministerstwo Finansów przygotowało program rekompensat, to jednak wiele wskazuje na to, że nie pokryją one wszystkich niedoborów finansowych gmin. Prezydent zaznaczył, że na budżet wpłynie także narzucona ustawą konieczność podwyższania wynagrodzeń w samorządzie. - Wiąże się to z koniecznością zaciskania pasa i rezygnowania z wydatków, które są niezbędne - mówił Paweł Maj.

Prezydent planuje pumptruck i kontenery

W dokumencie, nad którym przez ostatnie miesiące pracowało kierownictwo urzędu z prezydentem i skarbnikiem na czele, w 2022 r. dochody Puław zaplanowano na poziomie 268,3 mln zł. Jak informował wóldar dochody bieżące miasta na 2022 r. są niższe, niż w poprzednich latach. Wśród nich najważniejsze to wpływy z podatków (np. od nieruchomości, środków transportu), z opłat, udział w podatkach stanowiących dochody budżetu państwa (PIT i CIT), subwencje, dotacje celowe oraz środki na sfinansowanie projektów UE. 302,4 mln zł z kolei stanowi będą wydatki. Gros tych środków pochłonią wynagrodzenia urzędników ratusza i pracowników podległych mu jednostek (111 mln zł), a także funkcjonowanie oświaty. 42 mln zł zaplanowano na inwestycje - część z nich to zadania już rozpoczęte, jak dokończenie budowy Mediateki, część nowe, np. budowa sali gimnastycznej



E. Wójcik, radna „Samorządowców”
Czy zdaje sobie pan sprawę z tego, że przedstawiony przez pana budżet na 2022 r. jest jednym z najgorszych budżetów w historii?



P. Matras, radny PiS
Skoro prezydent obiecał podwyżki w styczniu, to nie ma potrzeby go wyręczać. Jeśli nie dotrzyma słowa w tej kwestii będzie rozliczony

przy SP oraz budowa sieci wodociągowej i kanalizacji sanitarnej. Puławski ratusz chce także budować ul. Sybiraków oraz dojazd do hospicjum. W planach prezydenta znalazły się także m.in. budowa toru rowerowego pumptruck za 2,2 mln zł oraz mieszkań w systemie kontenerowym za 350 tys. zł, gdzie mogliby być przeniesieni najwięksi dłużnicy miasta.

Radni mówią „nie” pomysłom wóldarza

Jako jedyna uwagi do projektu budżetu wniosła Komisja Oświaty i Wychowania. Zaproponowała, aby 2,2 mln zł przeznaczone na budowę toru rowerowego pumptruck i 350 tys. zł zabezpieczone na budowę mieszkań kontenerowych przenieść na podwyżki płac dla administracji samorządowej. Ale to nie wszystko. - Podniósł o 5% wysokość dodatków motywacyjnych dla dyrektorów i nauczycieli placówek oświatowych z racji zwiększonych obowiązków w pandemii covid-19 - dodawał Waldemar Kraszewski, przewodniczący Komisji. To, jak wynika z informacji prezydenta obciążałoby budżet miasta kwotą ponad 1,8 mln zł. - Jest to ogromna kwota, na którą w tej chwili nas nie stać - tłumaczył Paweł Maj. Wóldar Puław negatywnie ustosunkował się również do pozostałych propozycji Komisji Oświaty.

- Wnioski te nie zasługują na akceptację. Już wielokrotnie wypowiadałem się na ten temat i zapewniałem, że podwyżki dla pracowników samorządowych proponuję w styczniu. Źródłem pokrycia będą wolne środki z bieżącego roku - mówił. Próbował także przekonać radnych do budowy pumptrucku przy ul. Rybackiej, podając przykład oddanego w tym roku do użytku skateparku, który po modernizacji tętni życiem. - Tam, gdzie teraz jest nieużytek może być radość zabawa, relaks. To szczególnie ważne dla

młodych mieszkańców, o których tak chcemy dbać, chcemy zatrzymać w mieście - argumentował prezydent. Jego stanowisko poparł przedstawiciel osób zainteresowanych jego powstaniem - Piotr Czapla, który na Facebooku prowadzi profil dedykowany obiektowi. Podniósł, że skatepark ma dość wąskie grono odbiorców chociażby z uwagi na umieszczone tam konstrukcje.

- Słyszę od dzieciaków, że na skateparku nie czują się bezpiecznie, bo nie chcą skakać na rowerach, oni chcą pojeździć - mówiła Piotr Czapla. Z kolei budowę mieszkań kontenerowych wóldar Puław tłumaczył tym, że dłużnicy dostali już możliwość odpracowywania długów, jednak niewiele osób z tego czasu skorzystało, stąd powrót do pomysłu mieszkań kontenerowych. - Może to zmobilizowałoby chociaż część dłużników do wywiązywania się ze swoich podstawowych obowiązków, nie zmuszania nas wszystkich do spłacania ich długów - tłumaczył Paweł Maj.

Radna opozycji: Coś tu się nie zgadza

Negatywnie o budżecie wypowiadała się radna Ewa Wójcik, która poddała w wątpliwość jego prorozwojowy charakter. Była wiceprezydent Puław wskazywała m.in. niedoszacowanie rekompensaty dla MZK, która łącznie z budżetu miasta i sąsiednich gmin powinna wynieść 11 mln. Tymczasem w budżecie zapisano 9,3 mln zł. Radna miała także uwagi co do niewielkich zapisanych w projekcie budżetu wydatków na szkolnictwo wyższe. Miasto świadomie lub nieświadomie wyprowadza stąd wydział zamiejscowy UMCS - stwierdziła Ewa Wójcik. Proponując pumptruck nazwała wrzutką prezydenta do budżetu, uznając, że w tej sytuacji finan-

Nazwa zadania	Zaplanowane środki
Przebudowa drogi w ul. Kaniowczyków (PT)	80 tys. zł
Przebudowa drogi w ul. Kościuszki (PT)	70 tys. zł
Budowa drogi w ul. Sybiraków	3 mln zł
Udrożnienie dróg gruntowych oraz mapy, ekspertyzy i dokumentacje, pielęgnacja zieleni w okresie gwarancyjnym, uzupełnienie istniejącej infrastruktury w pasach drogowych	80 tys. zł
Budowa dojazdu do hospicjum	500 tys. zł
Budowa mieszkań w systemie kontenerowym przy ul. Wólka Profecka	350 tys. zł
Mapy, ekspertyzy, dokumentacje	40 tys. zł
Rozbudowa budynku OSP Włostowice	240 tys. zł
Ogród sensoryczny z placem zabaw na Włostowicach	150 tys. zł
Przebudowa przyłącza kanalizacji deszczowej przy MP3	100 tys. zł
Projekt techniczny wymiany dachu i termomodernizacji w MP 8	100 tys. zł
Modernizacja mieszkania chronionego przy ul. Kazimierskiej	150 tys. zł
Uzupełnienie istniejącej infrastruktury w pasach drogowych w kanalizację deszczową	40 tys. zł
Uzupełnienie istniejącej infrastruktury w pasach drogowych w oświetlenie uliczne	40 tys. zł
Dofinansowanie do systemu ogrzewania oraz budowy przyłączy kanalizacyjnych. DOtacje do budowy systemów wykorzystujących wodę deszczową	200 tys. zł
Przebudowa POK Dom Chemika - etap II budowa Mediateki	24 mln 600 tys. zł
Modernizacja boisk Orlik w Szkole Podstawowej nr 4	250 tys. zł
Pylon z nazwą sponsora hali widowiskowo - sportowej	290 tys. zł
Taśma do utrzymywania równowagi typu slackline na Błoniach	35 tys. zł
Mała tyrolka dla dzieci na Błoniach	50 tys. zł
Budowa sali gimnastycznej i boisk wielofunkcyjnych wraz z zagospodarowaniem terenu przy SP 3	7 mln 750 tys. zł
Budowa sieci wodociągowej oraz kanalizacji sanitarnej	1 mln 500 tys. zł
Przebudowa i rewaloryzacja Pałacu Marynki	200 tys. zł
Przebudowa ciągu pieszo - jezdni od ul. Polnej do Parku Solidarności	400 tys. zł
Razem:	42 mln zł 415 tys. zł

sowej miasta nie jest inwestycją pierwszej potrzeby, choć jej nie neguje.

Zwracała uwagę na cięcia wydatków w oświacie.

- Pan prezydent przestał traktować oświatę jako inwestycję w przyszłość - podnosiła.

- Czy zdaje sobie pan sprawę z tego, że przedstawiony przez pana budżet na 2022 r. jest jednym z najgorszych budżetów w historii? - pytała Ewa Wójcik i zapowiedziała z góry, że Klub Radnych „Samorządowców” nie poprze tego budżetu. Prezydent nie był dłużny. Twierdzenia o wyprowadzaniu z Puław wydziału UMCS nazwał obrzydliwymi. W obronie Pawła Maja i pumptrucku stanęli A. Kuszyk i P. Matras.

- Skoro prezydent obiecał podwyżki w styczniu, to nie ma potrzeby go wyręczać. Jeśli nie dotrzyma słowa w tej kwestii będzie rozliczony, zarówno przez nas radnych, jak i potencjalnych beneficjentów tychże podwyżek - mówił Matras w kontekście przesuwania środków z budowy toru rowerowego na podwyżki dla urzędników. Poparł także budowę mieszkań kontenerowych. O wielu niewiadomych w budżecie na 2022 r. mówił radny Grzegorz

Bińczak i jeszcze przed głosowaniem zapowiedział, że go nie poprze.

- Nie wiem, jakim matematykiem jest pan prezydencie, ale przy tylu niewiadomych tego równania pan nie rozwiąże - skwitował.

Czas na głosowania

Jednak ani zabiegi prezydenta, ani gościa nie przekonały radnych do budowy pumptrucku. 10 rajców (A. Kędziora, B. Krygier, E. Szymańska, E. Wójcik, H. Jarząbek, J. Grobel, R. Smolak, R. Ścibior, T. Kraszewski, W. Kowalczyk) poparło wniosek Komisji Oświaty, by 2,2 mln zł zaplanowane na ten cel przeznaczyć na podwyżki dla urzędników. Przeciwno wypowiedzieli się A. Kuszyk, I. Czeżyk, K. Zięcina,

L. Jaworska, M. Pakuła, M. Śmich, M. Zakrzewski, P. Matras. Z kolei G. Bińczak, M. Cytryński i S. Sere-dyn wstrzymali się od głosu. Ten sam zabieg nie udał się jednak w przypadku przesunięcia 350 tys. zł z budowy mieszkań kontenerowych - 10 radnych zagłosowało przeciw (do głosujących przeciw w poprzednim przypadku, w tej sytuacji dołączyli M. Cytryński i R. Ścibior). Trzeci wniosek Komisji Oświaty nie został poddany pod głosowanie z powodu braków formalnych - nie wskazano źródeł finansowania. Ostatecznie budżet poparło 12 rajców, 6 zagłosowało przeciw (KR „Samorządowcy” i G. Bińczak). Troje radnych wstrzymało się od głosu (B. Krygier, H. Jarząbek i R. Ścibior).

Marta Pietroni

REKLAMA

Zatrudnimy
spawaczy i monterów
na terenie Puław i całej Polski
Tel: 664 199 210

Kuś i Kapica z wysoką, a Grzęda z minimalną podwyżką

Powiat opolski: Pod koniec roku wójtowie z Łazisk i Wilkowa oraz burmistrz Józefowa nad Wisłą dostali podwyżki.

Wójt więcej nie chciał

W Łaziskach dyskusji na temat podwyżki nie było. Padła propozycja minimalnej możliwej podwyżki dla wójta Karola Grzędy - wzrost o ponad 5000 zł.

- Tak samo, jak wójt nie chciał sobie zatrudnić zastępcy, tylko został do tego zmuszony przepisami, tak samo nie chce sobie podnosić wynagrodzenia, tylko jest do tego zmuszony przepisami - stwierdziła na sesji Renata Czapla, skarbnik gminy Łaziska. - U nas to jest minimum, jakie możemy dać - zaznaczyła.

Padły również zapewnienia, że podwyżka nie dotyczy zastępcy wójta Kamila Ciostka, który w gminie Łaziska zatrudniony jest na 1/5 etatu. Wymiar godzin jego pracy również nie ulegnie zmianie.

- Co tu dyskutować z przepisami - przyznał radny, Andrzej Sikora.

Chociaż Marcin Gazda, przewodniczący Rady Gminy Łaziska, stwierdził, że nie powinno być tak, żeby wójt był poszkodowany w porównaniu do wynagrodzeń wójtów gmin ościennych mających podobny budżet i zbliżoną liczbę mieszkańców, to jednak stanowisko wójta w tej sprawie było jednoznaczne.

Karol Grzęda mówił otwarcie, że większej podwyżki nie chce.

- Uchwała ta budzi emocje wśród mieszkańców, ale i władarzy. To są podwyżki, które dzielą nas wszystkich, ale takie miały osiągnąć cel - uważa wójt Grzęda.

Dodał też, że to nie jest odpowiedni moment na zwiększanie wynagrodzeń wójtów. Przede wszystkim budzi to ogromnie skrajne emocje, ale też wzrasta inflacja, panuje wszechobecna drożyzna, nadal mamy pandemię Covid-19. Uważa on, że jest to pułapka polityczna dla samorządów. - Ja tego nie potrzebuję. Mówię to wprost i bez ogródek - zapewnia Grzęda.

W związku z tym radni przegłosowali uchwałę dotyczącą podwyżki wynagrodzenia wójta 12 głosami „za”. Jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Teraz Karol Grzęda co miesiąc dostanie 15. 576 zł brutto.

Podwyżka się wójtowi należy

Radni z Wilkowa w kwestii zwiększenia wynagrodzenia wójta również byli zgodni.



Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą
Wynagrodzenie miesięczne: 18 450 zł brutto
wynagrodzenie zasadnicze - 9700 zł
dodatek funkcyjny - 3000 zł
dodatek stażowy - 1940 zł
dodatek specjalny - 3810 zł



Daniel Kuś, wójt gminy Wilków
Wynagrodzenie miesięczne: 18 450 zł brutto
9700 zł - wynagrodzenie zasadnicze
3000 zł - dodatek funkcyjny
3810 zł - dodatek specjalny
1940 zł - dodatek za staż pracy (20 proc. wynagrodzenia zasadniczego)



Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska
Wynagrodzenie miesięczne: 15 576 zł brutto
8200 zł - wynagrodzenie zasadnicze
2520 zł - dodatek funkcyjny
1640 zł - dodatek stażowy
3216 zł - dodatek specjalny

Jak radni głosowali za podwyżką dla wójta gminy Wilków

ZA: Józef Błażejowski, Dorota Żywicka, Roman Ciepielewski, Józef Czarnota, Ireneusz Dudek, Tomasz Kalita, Anna Kurek, Piotr Piłat, Piotr Rybak, Katarzyna Cielepa, Marek Turski, Alina Zawisza, Piotr Złotucha

WSTRZYMALI SIĘ: Henryk Pawłowski

Uchwałę w tej sprawie przyjęli 13 głosami „za”. Od głosu wstrzymał się tylko Henryk Pawłowski. Na sesji nie było Rafała Rożka. Dyskusji w tej sprawie nie było, a to dlatego, że wszystkie sporne kwestie przedyskutowali na posiedzeniu komisji, które odbyło się tuż przed sesją, 23 grudnia.

Projekt uchwały gotowy był już na początku grudnia, propozycja padła tylko jedna. Radni ustalili, że wójt Kuś zasługuje na podwyżkę o ponad 8000 zł brutto. A to ze względu na wszelkie inwestycje, jakie zostały przeprowadzone na terenie gminy od 2018 roku. Choć sam wójt stwierdził, że rok 2021 pod tym względem był kiepski i dopiero w drugiej jego połowie zaczęło dziać się więcej.

- Kiedy startowałem w wyborach na wójta w 2018 roku, to nie robiłem tego dla pieniędzy - przyznaje w rozmowie ze Wspólnotą Daniel Kuś. - Te podwyżki przyszły z zaskoczenia, są to duże kwoty. Na terenie naszej gminy są to bardzo duże zarobki. A, jak wiadomo, pieniądze dzielą ludzi, społeczeństwo - dodaje.

Pensja wójta wynosi po podwyżce wynosi teraz 18 450 zł brutto.

Jak radni głosowali za podwyżką dla burmistrza Józefowa nad Wisłą

ZA: Konrad Dobrowolski, Kamil Gajewski, Wiesław Jastrzębski, Jerzy Jurak, Maria Kowalska, Ewelina Lewandowska, Marek Łuszczak, Mariusz Mikołajewicz, Piotr Rączka, Stefan Socha, Piotr Stojak, Dariusz Teresiński, Zbigniew Wiciński

PRZECIWI: Zofia Siudym

WSTRZYMALI SIĘ: Tomasz Kotowski

Przewodniczący Komisji Rozwoju Gospodarczego i Budżetu Rady Gminy w Wilkowie samej kwoty podwyżki komentować nie chciał.

- Czy nas na to stać? No nie stać nas, ale trzeba jakoś te pieniądze zorganizować i już - uważa radny Marek Turski. - Argumentem przemawiającym za podwyżką jest to, że wykonaliśmy naprawdę dużo inwestycji, chociaż nie do końca umiemy się tym pochwalić - dodaje.

Jako przykład wymienia wyremontowane drogi w Kłodnicy, Rogowie, Kosiorowie, ale też programy odnawialnych źródeł energii. - Tych działań jest całkiem sporo i planów jest sporo - stwierdził Turski.

Józef Błażejowski, przewodniczący Rady Gminy Wilków, nie odczytał uchwały dotyczącej zwiększenia wynagrodzenia wójta przed przegłosowaniem jej na sesji. Tłumaczył się nam potem, że była ona omawiana wcześniej na komisji i dlatego nie było sensu powtarzać.

Uchwały nie odczytali

Podobnie sytuacja wyglądała w Józefowie nad Wisłą. Uchwa-

Jak radni głosowali za podwyżką dla wójta gminy Łaziska

ZA: Marcin Gazda, Henryk Kołodziejczyk, Marek Kozieł, Krzysztof Kurek, Jacek Kutyna, Monika Matejko, Stanisław Owczarz, Wiesław Piłat, Beata Prościńska, Andrzej Sikora, Wiesław Skrzypczyński, Kamil Szafran

WSTRZYMALI SIĘ: Tadeusz Dzierżak

RADNI, KTÓRZY NIE WZIELI UDZIAŁU W GŁOSOWANIU: Tomasz Sochaj

ła dotycząca zmiany wynagrodzenia burmistrza Grzegorza Kapicy na sesji, która odbyła się 30 grudnia, nie została odczytana. A to ze względu na to, że była ona ustalana na posiedzeniach wspólnych komisji i radni mieli wszystkie informacje. Obrady sesji są transmitowane, komisji już nie.

- Wcześniej czy później mamy obowiązek zająć się tym - powiedział podczas obrad przewodniczący Rady Miasta Piotr Stojak. - Rada wypracowała konsensus większościowy na wspólnych posiedzeniach wszystkich komisji. Treść uchwały każdy radny otrzymał, więc wszystko jest jasne - dodał.

Uwagę na to zwrócił sam Grzegorz Kapica, który po głosowaniu poprosił Lidę Mazur, skarbnika gminy, o odczytanie danych dotyczących swojego nowego wynagrodzenia.

- Nie robimy z tego tajemnicy - podkreślił burmistrz.

13 głosami „za”, przy jednym sprzeciwie i jednym wstrzymanym się radni uchwalili ponad 8000 zł podwyżki dla burmistrza. Ostatecznie daje to Kapi-



Marek Turski,
radny Rady Gminy Wilków

- Wysokości podwyżki nie chcę komentować. Same podwyżki są wynikiem zmiany ustawy, stanęliśmy przed faktem dokonanym. Ale uważam, że wójt zasłużył na podwyżkę. Argumentem, który za tym przemawia, są inwestycje, a wykonaliśmy ich naprawdę dużo



Alina Zawisza,
radna Rady Gminy w Wilkowie

- Tyle było wójtów, a tyle inwestycji w naszej gminie żaden poprzedni wójt nie zrobił. Jestem zdania, że mu się taka podwyżka należy



Stefan Socha,
radny Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą

- Głosowałem za podwyżką, bo mój głos i tak by niczego nie zmienił. Na komisjach byłem za najniższą z możliwych podwyżek wynagrodzenia. Przez trzy lata burmistrz nic nie zrobił, stan dróg i chodników jest karygodny



Zofia Siudym,
radna Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą

Bogaci mogą sobie pozwolić na więcej, biedni nie

- Głosowałam przeciw zaproponowanemu uchwałę wynagrodzeniu burmistrza, uważając, że podwyżka powinna odpowiadać minimalnej granicy 80 proc., ewentualnie 85 proc. Podobnie w przypadku uchwały w sprawie diety przewodniczącego rady i radnych. Uważam, że powinniśmy bardziej rozważnie dysponować skromnym budżetem. Bogaci mogą sobie pozwolić na więcej, biedni nie

cy wynagrodzenie w wysokości 18 450 zł brutto.

Przeciwna tej kwocie podwyżki była Zofia Siudym, która uważa, że powinna być to podwyżka na poziomie 80, ewentualnie 85 proc.

- Jako gmina biedna powinniśmy bardziej rozważnie dysponować budżetem. Bogaci mogą sobie pozwolić na więcej, biedni nie - uważa radna Siudym.

Podobnego zdania jest radny Stefan Socha, który, chociaż zagłosował tak jak większość, to

jednak uważa, że przez trzy lata trwania kadencji Grzegorz Kapica nic nie zrobił. Stan gminnych dróg i chodników jest opłakany, nie wspominając o innych ważnych dla mieszkańców inwestycjach.

Agnieszka Gołębiewska

Najmniej zarabiający starosta w regionie to Ewa Zybała. Na wniosek Zarządu Powiatu

Starosta lubartowski zarobi mniej niż wójtowie. Za to radni dali sobie sowite podwyżki

Rada Powiatu przyznała Ewie Zybale ponad 5 tys. zł podwyżki. Pomimo tego będzie jednym z najgorzej wynagradzanych szefów samorządów w powiecie lubartowskim. Z kolei radni uchwalili sobie nowe diety, niektórzy zarobią dwa razy więcej niż dotychczas. Rekordziści dostaną około 3,4 tys. zł na miesiąc.

Zgodnie z nowymi przepisami narzuconymi na samorządy przez Radę Ministrów, także i Rada Powiatu Lubartowskiego podniosła wynagrodzenie starosty.

W projekcie maksimum, w rzeczywistości minimum

Podwyżka dla starosty na maksymalnym pułapie przewidzianym w nowych przepisach znalazła się w projekcie uchwały, która miała być podjęta w minioną środę, 29 grudnia. Pod dokumentem podpisali się Sylwia Charlińska - inspektor ds. kadrowych i organizacyjnych oraz Michał Rola - sekretarz Starostwa Powiatowego w Lubartowie. Wynagrodzenie starosty miało



Ewa Zybała, starosta lubartowski
- Diety radnych nie musiały być podniesione. A zostały podwyższone dla niektórych nawet dwukrotnie

według tych zapisów wynieść 20 130 zł brutto miesięcznie. Dotychczasowe zarobki Ewy Zybaly były na poziomie 10 620 zł brutto miesięcznie.

Tymczasem już podczas sesji wicestarosta Lucjan Mieszczuk w imieniu Zarządu Powiatu zaproponował, by ustalić staroście wynagrodzenie na poziomie minimalnym, przewidzianym nowymi przepisami dla starosty powiatu o takiej liczbie mieszkańców, jak powiat lubartowski. Po zsumowaniu wszystkich składników to 16 104 zł brutto miesięcznie.

- Podwyżki w innych samorządach spotkały się z krytyką. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społecznym wnoszę o zmianę projektu uchwały - argumentował wicestarosta.

W powiecie lubartowskim rządzi Prawo i Sprawiedliwość. W ostatnich miesiącach wewnątrz klubu radnych PiS dochodzi jednak do coraz to nowych tarć. Chodzi przede wszystkim o sprawy szpitala - starosta Ewa Zybała nie zgadza się z krytyką ze strony

szefa SPZOZ-u, który wytyka nieprawidłowości w kierowaniu szpitalem swojej poprzedniczce, popieranej przez starostę. Stronę dyrektora szpitala trzyma m.in. wicestarosta Lucjan Mieszczuk i sporo radnych z PiS-u oraz opozycja - Koalicja Obywatelska i Polskie Stronnictwo Ludowe.

Większość radnych poparła pomysł wicestarosty w sprawie podwyżki na poziomie minimalnym. Dziesięć osób było „za”, osiem wstrzymało się od głosu. Dwójka radnych była nieobecna, a Ewa Zybała nie wzięła udziału w głosowaniu.

Mniej niż wójt Jeziorzan

Zarobki Ewy Zybaly to zdecydowanie najniższe wynagrodzenie starosty w powiatach, w których ukazuje się „Wspólnota”.

Co ciekawe, wielu wójtów gmin z powiatu lubartowskiego ma większe wynagrodzenie od starosty. Na przykład Mariusz Grobel, wójt najmniejszej gminy w powiecie - Jeziorzany. On po podwyżce zarabia 16 877 zł brutto miesięcznie.

Dwa razy więcej

Podwyżka dla starosty Ewy Zybaly nie jest jedyną, jaką uchwalono na środowej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego. Radni podnieśli także swoje diety, których wartość nie była zmieniana od 2011 roku.

W przypadku lubartowskich radnych powiatowych do wyliczenia diety stosuje się kwotę bazową, zapisaną w ustawie budżetowej. Obecnie wynosi ona 1789,42 zł.

Dotychczas, na podstawie uchwały z 2011 roku, przewodniczący - Tomasz Marzęda - dostawał 112 proc. tej kwoty, czyli 2003 zł. Teraz zarobi 3400 zł. Identyczną kwotę dostaną członkowie Zarządu Powiatu będący radnymi, z którymi nie nawiązano stosunku pracy - Jan Zaworski i Ryszard Wójcik. Wcześniej zarabiali 1861 zł.

Znaczną podwyżkę dostali też wiceprzewodniczący Rady Powiatu - Jan Sławecki i Jarema Paprocki - oraz szefowie komisji: Tadeusz Nastaj - Komisja Zdrowia i Spraw Społecznych, Jacek Pożarowski - Komisja Budżetowa i Rozwoju Gospodarczego, Janusz Pożak - Komisja Edukacji, Kultury i Sportu, Rolnictwa i Środowiska, Izabela Czerska - Komisja Skarg, Wniosków i Petycji, Antoni Bielski - Komisja Rewizyjna. Teraz zarobią na die-

tach 3041 zł, wcześniej dostawali 1503 zł.

Radni będący członkiem dwóch komisji Rady Powiatu otrzymują teraz 2683 zł, wcześniej dostawali 1109 zł. Radni będący członkami jednej komisji Rady Powiatu mają teraz miesięczną dietę w wysokości 2505 zł, dotychczas mogli liczyć na 894 zł.

Za takim rozwiązaniem zagłosowało dziesięć osób. Ośmioro radnych wstrzymało się od głosu. Jerzy Zwoliński był przeciw.

Starosta i radni. A urzędnicy?

Co z pensjami urzędników Starostwa Powiatowego i jednostek podległych powiatowi?

- Zarobki starosty wzrosły o połowę. Czy o połowę wzrosną wynagrodzenia innych pracowników? - dopytywał Jerzy Zwoliński z opozycyjnej Koalicji Obywatelskiej.

- W miarę możliwości budżetu powiatu, w związku uzgodnieniami z Zarządem Powiatu i Radą Powiatu oraz kierownikami jednostek i związkami zawodowymi w poprzednich latach pracownicy dostali dwie podwyżki. Moje zarobki nie były podwyższane - odpowiedziała Ewa Zybała. I ripostowała: - Diety radnych nie musiały być podniesione. A zo-

ZAROBKI NASZYCH STAROSTÓW

20 041 zł - Mariusz Filipiuk (powiat bialski)

20 130 zł - Danuta Smaga (powiat puławski), Dariusz Szustek (powiat łukowski)

19 815 zł - Dariusz Piotrowski (powiat opolski)

19 470 zł - Krzysztof Niewiadomski (powiat łęczyński), Szczepan Niebrzegowski (powiat radzyński)

18 045 zł - Janusz Hordejuk (powiat parczewski)

16 104 zł - Ewa Zybała (powiat lubartowski)

stały podwyższone dla niektórych nawet dwukrotnie. To też ma odzwierciedlenie w naszym budżecie.

Wynagrodzenie starosty w nowej kwocie oraz wyższe diety radnych zostaną naliczone wstecz - od sierpnia ub.r.

Dominik Smagała

Pensja prezydenta Maja i diety radnych w górę

17 tys. 817 zł - tyle teraz będzie zarabiał prezydent Puław. Zgodnie z prawem, tak jak inni włodarze, Paweł Maj dostanie również wyrównanie od sierpnia. Diety radnych w niektórych przypadkach wzrosły nawet o ponad 70 proc.

Kiedy prezydent był radnym

Prezydent Puław jest jednym z ostatnich włodarzy w naszym powiecie, któremu radni w minioną środę 29 grudnia, uchwalali nową pensję. Dzień później zapadła decyzja w sprawie wynagrodzenia wójta gminy Kurów.

Wniosek o wprowadzenie punktu dotyczącego ustalenia nowego wynagrodzenia prezydenta złożyli radni z jego klubu. Jak podkreślał podczas sesji Michał Zakrzewski zaproponowali wyśrodkowaną stawkę - 17

tys. 817 zł. Z tego 10 tys. 540 zł stanowi wynagrodzenie zasadnicze, 2 tys. 760 zł dodatek funkcyjny, a 3 tys. 990 zł dodatek specjalny (30 proc. wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego łącznie). Do tego należy doliczyć dodatek za wieloletnią pracę. Jeśli rada nie podejmie stosownej uchwały do końca roku, decyzję za nią podjąłby wojewoda.

Jednak zanim radni rozpoczęli dyskusję wyświetlono film, będący fragmentem sesji rady poprzedniej kadencji, dostarczony przewodniczącej przez grupę radnych. Na nagraniu prezydent Paweł Maj jako radny wypowiada się o pensji swojego poprzednika. Mówi o służbie społecznej, o tych, którzy zarabiają najmniej, o długach miasta i młodych ludziach, którzy z braku perspektyw po studiach nie wracają do Puław.

E. Wójcik: Minimum wystarczy

Do ustalenia pensji Pawła Maja na minimalnym pozio-

mie, zaproponowanym ustawą próbowała przekonać była wiceprezydent Ewa Wójcik. Jako argumenty przytoczyła brak absolutorium i wzrost zadłużenia miasta.

- W przypadku MZK nigdy nie doszło do sytuacji, że zagrożone były miejsca pracy. Żadna krzywda prezydentowi Majowi się nie stanie, jeśli ustalimy te pobyty w najniższych widelkach, które są i tak wielkie - tłumaczyła. W obronie prezydenta stanął Andrzej Kuszyk. Przypominał odnosząc się do wypowiedzi poprzedniczki, że kiedy ona była wiceprezydentem nie było pandemii i takiego spadku dochodów miasta, co szczególnie uwidoczniło się w przypadku MZK.

- Pandemia obnażyła, że król jest nagi - mówił radny z Klubu Wyborców Pawła Maja.

Wniosek radnej Wójcik jednak przepadł w głosowaniu.

Wniosek klubu prezydenta uwzględniony. Ostatecznie wysokość pensji prezydenta w kwocie zaproponowanej przez radnych z jego klubu poprało 13

radnych, przeciw zagłosowało 4 osoby (E. Wójcik, B. Krygier, J. Grobel i E. Szymańska), 3 radnych wstrzymało się od głosu (S. Seredyn, A. Kędziora, M. Cytryński). H. Jarząbek nie brała udziału w głosowaniu.

Jak na prośbę przewodniczącej sekretarz miasta poinformowała, że wyrównanie od sierpnia do grudnia, jakie zgodnie z prawem otrzyma Paweł Maj wyniesie brutto 37 tys. 460 zł.

Diety radnych większe o ponad połowę

Podczas tej samej sesji rada podjęła także decyzję o zmianie wysokości diet. Co prawda ustawa, na podstawie której obligatoryjnie zwiększane są wynagrodzenia osób pełniących funkcje kierownicze w samorządzie (starostów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miast) nie nakłada na rady takiego obowiązku w stosunku do diet, jednakże radni niemal w całym powiecie zajmują się także tą kwestią. Przykładem mogą być chociażby podwyżki diet w Ra-

37 tys. 460 zł. brutto
- takie wyrównanie od sierpnia otrzyma prezydent Puław

dzie Powiatu, w Radzie Miejskiej w Kazimierzu Dolnym, czy zwiększenie rekompensaty dla przewodniczącej RG Wąwolnica. Ale są i takie samorządy, w których rajcy pozostawili stawki diet na dotychczasowym poziomie, m.in. Markuszów.

Ile teraz będą dostawali członkowie Rady Miasta Puławy? Wysokość ich diet będzie stanowić ryczałt obliczany na podstawie tzw. kwoty bazowej, która w tym roku wynosi 1 789,42 zł. Ustawa pozwala wypłacać radnym maksymalnie 2,4 - krotność tej kwoty. Zgodnie z prezydenckim projektem zaakceptowanych przez radnych dieta przewodniczącej B. Krygier od stycznia wyniesie 2 tys. 898 zł (dotychczas 1 tys. 811 zł - wzrost o 60 proc.). Po 2 tys. 319 zł otrzymają wiceprzewodniczący M. Pakuła i P. Matras (dotąd

1 tys. 359 zł - wzrost o 70 proc.). Przewodniczący komisji może liczyć na 1 tys. 884 zł (do tej pory 1 tys. 087 zł - wzrost o 73 proc.), a wiceprzewodniczący na 1 tys. 739 zł dotychczas 996 zł - wzrost o 74 proc.). Radny nie pełniący żadnej funkcji dostanie 1 tys. 593 zł (dotąd 905 zł - wzrost o 76 proc.).

Za takimi stawkami zagłosowało 12 radnych (A. Kuszyk, G. Bińczak, I. Czeżyk, K. Zięcina, L. Jaworska, M. Pakuła, M. Śmich, Matras, R. Smolak, M. Zakrzewski, R. Ścibior, T. Kraszewski). Przeciw byli E. Wójcik, J. Grobel, M. Cytryński, S. Seredyn i W. Kowalczyk. A. Kędziora, E. Szymańska i H. Jarząbek wstrzymały się od głosu, a B. Krygier nie wzięła udziału w głosowaniu.

Marta Pietroni

REG

Zmiana oznakowania zasugerowana przez policję w końcu wcielona w życie w całości

Droga w miejscu tragicznego wypadku w końcu zabezpieczona

Ponad rok zajęło urzędnikom z gminy Puławy ustawienie barier ochronnych na gminnej drodze w Opatkowicach. W listopadzie 2020 r. zginęło tam troje nastolatków.



Na pierwszym planie świeżo ustawione bariery. Dalej widać staw, do którego w listopadzie 2020 roku wpadł samochód z trojgiem nastolatków. Jak już wtedy podnosili mieszkańcy, gdyby konstrukcja wtedy tam była, być może nie doszłoby do tragedii, a samochód nie wypadłby z drogi

Większość znaków pojawiła się niedługo po zdarzeniu, tak z ustawieniem barier ochronnych gminni urzędnicy wyraźnie mieli pod górkę

Tragedia na dwa powiaty

Na konieczność ustawienia w tym miejscu barier ochronnych mieszkańcy Opatkowic wskazywali zaraz po tragicznym wypadku, do którego doszło tu 11 listopada ubiegłego roku. Samochód, którym jechali 15-letnia Daria z Puław, 18-letni Kacper i 19-letni Damian (oba z powiatu opolskiego) wypadł z drogi, przeleciał kilkanaście metrów, ścinając po drodze drzewo i wylądował na dachu w znajdującym się poniżej drogi stawie. Wszyscy troje zginęli na miejscu. Jak wykazała sekcja zwłok zmarli w wyniku utonięcia.

Z końcem maja puławska prokuratura umorzyła śledztwo

w sprawie wypadku, tłumacząc decyzję śmiercią osoby podejrzewanej o kierowanie pojazdem.

Policja daje wytyczne

Po kontroli miejsca wypadku, której celem było przede wszystkim sprawdzenie, czy trasa jest dobrze oznakowana puławska policja skierowała do gminy Puławy, jako zarządcy drogi, za-

lecenia: zaproponowała zmianę organizacji ruchu na feralnym odcinku i wprowadzenie dodatkowego oznakowania m.in. o niebezpiecznym zakręcie oraz oszronieniu jezdni. Poza tym stróża prawa postulowali ustawienie tzw. sierżantów, a także zabezpieczenie skarpy, z której spadł peugeot z nastolatkami, poprzez ustawienie barier ochronnych.



Ustawiony w miejscu wypadku krzyż, na którym przyjaciele ofiar umieścili ich zdjęcia w dalszym ciągu stoi przy stawie, z którego strażacy wyciągnęli samochód z nastolatkami i przypomina o tragedii.

- Czy w Polsce musi tak być, że najpierw musi dojść do czegoś takiego, musi ktoś zginąć, żeby ktoś inny zareagował i zrobił porządek? Przecież ta śmierć była niepotrzebna - mówi mieszkanka Opatkowic

Gmina ustawia nowe oznakowanie i zмага się z przeciwnościami

Podczas gdy z wprowadzeniem na drogę większości zasugerowanych przez stróżów prawa zmian w oznakowaniu drogi nie było większego problemu - większość znaków pojawiła się niedługo po zdarzeniu - tak z ustawieniem barier ochronnych gminni urzęd-

nicy wyraźnie mieli pod górkę. Z racji tego, że teren, gdzie miały stanąć nie należy już do gminy, o zgodę na ich ustawienie musieli występować do Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie - wniosek złożono 9 grudnia 2020 r., niespełna miesiąc od wypadku. Wydanie takiej zgody warszawskiej instytucji zajęło 3 miesiące - do gminy dotarł na początku marca, ale postawiła

pewne warunki. Samorządowcy musieli uzyskać zgodę na zwolnienie od zakazów określonych w celu zapewnienia szczelności i stabilności wałów przeciwpowodziowych. Konieczne także było przygotowanie badań hydrogeologicznych wraz z opinią, dotyczącą wpływu tych robót na szczelność i stabilność wałów. Musiał je przygotować specjalista z odpowiednimi uprawnieniami. Jego poszukiwanie trwało prawie dwa miesiące. W końcu wszystko udało się zapiąć na ostatni guzik i w grudniu 2021 r. w końcu w Opatkowicach stanęły bariery ochronne.

„Realizując tę inwestycję musieliśmy zmierzyć się z mozolną i skomplikowaną procedurą uzgodnieniową, która niestety znacznie wydłużyła cały proces. Teraz jednak miejsce zostało należycie zabezpieczone i mam nadzieję, że nie będzie tu dochodziło do podobnych w skutkach zdarzeń drogowych” - komentuje Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy na swoim oficjalnym portalu na Facebooku.

Marta Pietroni

Pijany w sztok kierował fordem. Blisko dawki śmiertelnej!

Niemal 3,6 promila alkoholu w organizmie miał 43-latek, który w maju ubiegłego już roku rozbił się fordem na lokalnej drodze w gm. Sosnowica. Prokuratura zakończyła śledztwo w tej sprawie.

Miedzy miejscowościami Górki i Zienki, niedaleko granicy z powiatem włodawskim osobowy ford focus zjechał na pobocze, po czym uderzył w trzy drzewa. Jedno z nich się złamało i spadło pojazd.

Za kierownicą forda siedział 43-letni Wojciech P., mieszkaniec gminy Siemień. Kierowca forda nie doznał poważnych obrażeń, choć samochód był mocno uszkodzony.

Drzewo, w które uderzył pojazd, przewróciło się i blokowało drogę.

Zdaniem śledczych kierowca forda był pijany i miał w organizmie prawie 3,6 promila alkoholu, czyli niewiele brakowało mu do umownej dawki śmiertelnej, która wynosi 4 promile. Mundurowi zatrzymali mu prawo jazdy oraz dowód rejestracyjny.



Samochód był mocno uszkodzony

Na tym jednak nie skończyły się kłopoty 43-latka. Prokuratura Rejonowa we Włodawie (ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Sosnowica) skierowała do miejscowego sądu akt oskarżenia przeciw Wojciechowi P. - Mężczyzna został

oskarżony o kierowanie w stanie nietrzeźwości. Termin pierwszej rozprawy został wyznaczony na 18 lutego - mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Grzegorz Rekiel

Śmiertelny wypadek w Braciejowicach. Prokuratura wszczęła śledztwo



Jadący BMW 21-latek z Opola Lubelskiego śmiertelnie potrącił 72-letniego mieszkańca gminy Łaziska

GM. ŁAZISKA: 72-latek poniósł śmierć na miejscu. Zginął pod kołami jadącego BMW.

Do wypadku doszło w poniedziałek około godziny 17.30 w Braciejowicach (gm. Łaziska).

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że jadący BMW w kierunku Zakrzowa 21-latek śmiertelnie potrącił 72-letniego mieszkańca gminy Łaziska.

- Do wypadku doszło w terenie zabudowanym. 72-latek leżał na jezdni, nie posiadał elementów

odblaskowych - informuje asp. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na miejscu byli biegli z zakresu techniki samochodowej i medycyny sądowej.

- Postępowanie wszczęte zostało w kierunku spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym i jest ono na wstępnym etapie. Na razie nikomu nie zostały przedstawione zarzuty. Ustalamy wszystkie okoliczności tego zdarzenia - mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Prokurator zarządził przeprowadzenie sekcji zwłok. Odbyła się ona w ostatnich dniach grudnia.

Na miejscu interweniowały trzy jednostki straży pożarnej. Strażacy, którzy jako pierwsi dotarli na miejsce zdarzenia, próbowali reanimować 72-latka. Niestety bezskutecznie. W wyniku doznanych obrażeń mężczyzna zmarł. Lekarz, który przyjechał karetką pogotowia ratunkowego, stwierdził zgon.

Kierujący BMW to mieszkaniec Opola Lubelskiego. Był trzeźwy. Na razie nie wiadomo czy ofiara była trzeźwa.

Agnieszka Ciekot

Za nami czarna środa, a przed nami omikron

Lublin: To była czarna środa. 29 grudnia w Polsce na covid zmarły 794 osoby, z czego 46 na Lubelszczyźnie. Tym samym nasz region osiągnął najwyższy wskaźnik zgonów w kraju.

Lech Sprawka, wojewoda lubelski, przedstawił aktualne dane dotyczące pandemii koronawirusa i wstępnie podsumował pandemię w 2021 roku. Odnosił się do liczby zakażonych, zmarłych i zaszczepionych.

Lubelskie z najwyższym wskaźnikiem zgonów

W środę (29 grudnia) w całej Polsce odnotowano 15 571 zakażeń koronawirusem.

- W województwie lubelskim mamy 484 zakażenia. Porównując do poprzedniego tygodnia, jest to spadek, ale tylko o 19 przypadków (...). Oznacza to, że dynamika spad-

ku zakażeń znacznie wyhamowała - mówi Lech Sprawka.

Odnosił się też do statystyk zgonów. Podkreślił, że w środę odnotowano rekord zgonów w skali kraju w trakcie czwartej fali pandemii. Wyniósł on 794, z czego 46 na Lubelszczyźnie. Zaznaczył, że wskaźnik zgonów w Lubelskiem jest najwyższy w całym kraju i są to trzy zgony na 1000 mieszkańców.

- Jest to bardzo wysoki wskaźnik, w odróżnieniu od tych wskaźników, z którymi mieliśmy do czynienia w trzeciej fali - tłumaczył wojewoda.

Zaznaczył, że jest też coraz więcej zakażeń nowym wariantem wirusa - omikronem. Jednak nadal nie ma jednoznacznych opinii, czy jest on groźniejszy od dotychczasowych.

Słabo ze szczepieniami

Wojewoda nawiązał również do szczepień przeciwko COVID-19. W województwie lubelskim jest ponad 800 tys. osób w pełni za-

szczepionych, czyli ponad 4 tys. na 10 tys. mieszkańców.

- W dalszym ciągu bardzo duża liczba mieszkańców uprawnionych do szczepień, nie jest zaszczepiona - dodał Sprawka.

Najwyższy poziom szczepień jest w Lublinie, gdzie w pełni zaszczepionych jest 57,7 proc. Potem są: powiat puławski - 53,5 proc., Chełm - 51,9 proc., Biała Podlaska - 51,2 proc., powiat rycki - 50,9 proc., Zamość - 50,6 proc., powiat świdnicki - 50,3 proc.

Pozostałe powiaty są poniżej 50 proc. Najniższy wskaźnik ma powiat radzyński i powiat lubartowski - 40,5 proc. Województwo lubelskie jest na przedostatnim miejscu w kraju, jeśli chodzi o liczbę zaszczepionych.

Ogółem liczba szpitalnych łóżek dla pacjentów COVID-19 w regionie wynosi 1918, a zajętych jest 980. Natomiast liczba respiratorów to 192, z czego 102 są zajęte (stan na 28 grudnia). Nadal działa też szpital tymczasowy na terenie

Województwo lubelskie jest na przedostatnim miejscu w kraju, jeśli chodzi o liczbę zaszczepionych

Targów Lublin, na wypadek większych skoków zakażeń.

210 tys. zakażeń w województwie

Lech Sprawka przekazał też, że od początku pandemii (od marca 2020 r.) do tej pory na terenie województwa lubelskiego potwierdzono ponad 210 tys. zakażeń. W zeszłym roku było ponad 65 tys. zachorowań, a w tym roku ponad 145 tys.

Z kolei maksymalny poziom hospitalizacji w 2020 r. wyniósł ok. 1,6 tys., w tym roku - ok. 1,9 tys. Od początku pandemii zmarło łącznie ponad 6 tys. osób - ponad 1,7 tys. w ubiegłym roku i ponad 4,9 tys. w tym roku.

Joanna Niećko

Wydano specjalne wytyczne

Na studniówkę bez osoby towarzyszącej?

LUBLIN: W związku z trwającą pandemią koronawirusa i zbliżającymi się studniówkami wydano wytyczne, które mają zapewnić bezpieczeństwo w trakcie imprez.

Wśród nich jest m.in. możliwość zorganizowania studniówki tylko dla uczniów, a więc bez osób towarzyszących. Organizatorzy będą mogli też sprawdzać, kto jest zaszczepiony przeciwko COVID-19.

Na początku roku w szkołach średnich odbywają się studniówki. W związku z trwającą pandemią koronawirusa Ministerstwo Edukacji i Nauki wraz z Ministerstwem Zdrowia i Głównym Inspektoratem Sanitarnym przygotowało wytyczne dotyczące imprez.

- Wytyczne zostały opracowane, aby zwiększyć bezpieczeństwo uczestników uroczystości studniówkowych (uczniów, nauczycieli, rodziców, osób towarzyszących). Wskazują one na konieczność przestrzegania wszystkich obowiązujących przepisów prawa i zaleceń wynikających ze stanu epidemii - czytamy na stronie internetowej Serwisu RP.

Zgodnie z wytycznymi uczestnik studniówki, który nie przekazał organizatorowi zaświadczenia o zaszczepieniu przeciwko COVID-19 lub wyzdrowieniu, jest traktowany jako osoba niezaszcze-

piona, na którą nałożono limity.

- W wytycznych znalazła się także informacja, że uroczystości studniówkowe w budynku szkoły nie mogą odbywać się w przypadku przejścia nauczania na naukę zdalną/hybrydową spowodowaną wzrostem zachorowań na COVID-19 wśród społeczności szkolnej, bądź zawieszenia nauczania lub przejścia na naukę zdalną wynikającą z przepisów prawa powszechnie obowiązującego - czytamy w serwisie RP.

Oprócz tego organizator może zdecydować o organizacji studniówki tylko dla uczniów, czyli bez osób towarzyszących.

Bez paszportu covidowego będziesz traktowany jako osoba niezaszczepiona, na którą nałożono limity

Rekomenduje się też, żeby przy stolikach, w miarę możliwości, siedzieli uczniowie tylko z jednej klasy. Zaleca się zwiększoną częstotliwość (co godzinę) czyszczenia i dezynfekcji powierzchni dotykowych (tj.: poręcze, klamki, włączniki światła, uchwyty, poręcze krzeseł) oraz miejsc wspólnie użytkowanych (tj.: toalety, podłogi, blaty).

Należy również wietrzyć pomieszczenia, z których korzystają uczestnicy, co najmniej raz na godzinę, a sale do tańczenia częściej. Obsługa powinna zakrywać usta i nos przy pomocy maseczki.

Joanna Niećko

Ciężarówka zablokowała drogę w Mieczysławce. Kierowca wjechał do rowu i uderzył w znak drogowy



2 stycznia przed godziną 14 w Mieczysławce w pow. lubartowskim kierujący samochodem marki MAN nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie nad ciężarówką i zjechał do przydrożnego rowu, uszkodzając znak drogowy.

- Samochód stanął w poprzek drogi, blokując ruch. Na szczęście ani kierowcy, ani innemu uczestnikowi ruchu nic się nie stało. Policjanci zabezpieczyli miejsce zdarzenia do czasu wyciągnięcia pojazdu i odblokowania ruchu na krajowej 19-tce. Kierowca ciężarówki był trzeźwy. Mężczyzna ukarany został mandatem karnym za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.



Mateuszowi Orzechowskiemu i jego najbliższym

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Ojca
składają koleżanki i koledzy
z zespołu redakcyjnego Wspólnoty

Uroczystości pogrzebowe

śp. Ludwika Orzechowskiego

odbędą się w Czemiernikach 5 stycznia.

Rozpoczną się modlitwą różańcową o godz. 12.00,
msza święta pogrzebowa o godz. 13.00.

Piotr Nowak: Polak Roku we Włoszech i na świecie

Z ziemi lubartowskiej do włoskiej.

Nagroda za pomoc dla tych co walczą z covidem

Najpierw plantator z Samokłesk pod Lubartowem sprezentował soki walczącym z pandemią lekarzom w Polsce. Potem pojechały one m.in. do Bergamo we Włoszech, gdzie Covid-19 zbierał śmiertelne żniwo.

Piąta edycja konkursu „Polak Roku we Włoszech” z lokalnej przekształciła się w edycję o zasięgu światowym. Wśród laureatów znalazł się Piotr Nowak, plantator z Samokłesk k. Kamionki. W utworzonej w tym roku po raz pierwszy kategorii „Działalność Polaków na rzecz zdrowia podczas pandemii koronawirusa”, zdobywając pierwszą nagrodę i statuetkę Polaka Roku we Włoszech i na Świecie.

Przedsiębiorca z Samokłesk, został zgłoszony do konkursu przez Polonię włoską i amerykańską. Doceniono go za połączenie sił z innymi plantatorami i przetwórcami owoców i dostarczenie soków NFC o wysokiej zawartości antocyanów i witamin dla personelu medycznego polskich szpitali i dwóch włoskich: w Bergamo i Turynie, a więc w regionach, które były najbardziej dotknięte pandemią.

Firma rodzinna Korab Garden z Samokłesk

- Od dziesięciu lat specjalizujemy się w przetwarzaniu owoców takich jak aronia, czarna porzeczka, jabłko czy rokitnik w wersji BIO z płodów naszej ziemi, bądź owoców zakupionych u innych certyfikowanych plantatorów - mówi laureat. - Nasz zakład przetwórstwa owocowego posiada własną linię produkcyjną do wytwarzania i rozlewu soków NFC, czyli soków najwyższej jakości, powstających nie z koncentratu a przez wyściskanie całych owoców, dzięki czemu zachowane są ich właściwości prozdrowotne.

Od 1990 roku firma Korab Garden zajmuje się ekologiczną uprawą aronii i czarnej porzeczki.

- Nasze uprawy są niezwykle wydajne i dają znakomite ja-



Polscy plantatorzy zjednoczyli siły i parafrazując słowa hymnu narodowego „Z ziemi polskiej do włoskiej” przekazali życiodajne soki. - Nasi włoscy przyjaciele docenili nasze starania i podziękowali nam za podjęcie trudu. Transparent, z którym przyjechali po przesyłkę głosił: „Z ziemi polskiej do włoskiej” w polskim i włoskim języku. Fot. arch. Korab Garden Spółka z o.o.

kościowo owoce dzięki ponad 20-letniej selekcji najlepszych roślin. Owoce aronii pochodzą z wyselekcjonowanej przez nas odmiany Korab i charakteryzują się wyjątkowo intensywną barwą i smakiem. Owoce te mają udowodnioną najwyższą zawartość antyoksydantów, które czynią z nich jedne z najbardziej zdrowych owoców na świecie - mówi plantator.

Firma współpracuje m.in. z Instytutem Ogrodnictwa w Skierniewicach. Dzięki tej współpracy powstają innowacyjne receptury soków na bazie aronii, czarnej porzeczki, rokitnika, maliny i róży. Korab Garden obecny jest na rynkach koreańskim, niemieckim i chińskim.

Superowoce pomagają lekarzom walczyć z pandemią

Najpierw soki z Samokłesk trafiły do szpitali mazowieckich.

- Dzięki pomocy wolontaryjnej samorządu studenckiego ofiarowaliśmy w prezencie nasze soki lekarzom w Polsce. Następnie doszliśmy do wniosku, czemu nie mielibyśmy pomóc włoskim lekarzom - wspomina początki akcji Piotr Nowak.

W Bergamo Covid-19 zbierał wówczas śmiertelne żniwo. Media w Polsce donosiły, że polscy lekarze wyjeżdżali, żeby pomagać Włochom.

Dzięki inicjatywie pana

Piotra przetwory z polskich owoców sezonowych dotarły do Włoch. Przetwórcy wsparli personel medyczny dwóch włoskich szpitali: Papa Giovanni XXIII w Bergamo oraz Azienda Ospedaliero Universitaria Città della Salute e della Scienza, PRESIDIO MOLINETTE w Turynie.

- W momencie, kiedy świat walczy z pandemią lekarze stają się oficerami na pierwszej linii frontu. Ludzie zastanawiają się: Jak pomóc lekarzom? Postanowiliśmy z kolegami przetwórcami nie pozostać obojętni. To była nasza wspólna inicjatywa, dlatego odbierając statuetkę we Włoszech podkreśliłem, że nagrodę dedykuję dla sadowników z województwa lubelskiego i podkarpackiego, którzy wraz ze mną włączyli się do akcji - mówi nagrodzony.

Do Włoch dotarły: soki NFC o wysokiej zawartości antocyanów i witamin np. aroniowy, z czarnej porzeczki, maliny, róży i rokitnika, dżemy i konfitury oraz owoce liofilizowane.

- Akcja nabrała potężnego rozmachu i przeszła moje najśmielsze wyobrażenia. Wielu przetwórców zaczęło przysyłać nam swoje produkty, kurierzy przyjeżdżali z paletami jeden za drugim. Dzięki pomocy ambasady w Rzymie i Ministerstwa Rolnictwa udało nam się zorganizować transport do Bergamo, drugi do Turynu. Nasi włoscy przyjaciele

docenili nasze starania i podziękowali nam za podjęcie trudu. Transparent, z którym przyjechali po przesyłkę głosił: „Z ziemi polskiej do włoskiej” w obu językach.

To co Lubelszczyzna ma najlepsze, to właśnie rolnictwo

Inicjatywa polskich przetwórców „zaowocowała” tym, że Włosi docenili wartość soków ciemnych.

- Co może dać Lubelszczyzna? To przede wszystkim dobre, zdrowy produkt. Takiego mikroklimatu jak lubartowski nie znajdziemy nigdzie. Dlatego ja tu zostałem, nie w Łodzi, nie w Skierniewicach, nie w Garbowie, tylko tutaj. Mikroklimatu nie przeniesiemy nigdzie - przyznaje plantator.

Piotr Nowak pochodzi z Łodzi, gdzie skończył technikum ogrodnicze, później studia ogrodnicze w Lublinie. Po studiach współpracował z Instytutem Ogrodnictwa w Skierniewicach. Zanim na stałe zakorzenił się w Samokłeskach prowadził ogrodniczą działalność m.in. w Zamościu i Garbowie.

- Jak odchodziłem z instytutu zostałem obdarowany, jako jeden z nielicznych pracowników dostałem sadzonki na obsadzenie 1,5 ha ziemi w Garbowie. I od tego się zaczęło. Zaczęliśmy namnażać rodziny mateczne owoców



Rokitnik, jest to owoc syberyjski. O jego jakości świadczy fakt, że był na wyposażeniu carskiej armii syberyjskiej ze względu na najwyższą zawartość naturalnej witaminy C. Nie ma takiej rośliny, która by miała tak dużo witaminy C i naturalny olej rokitnikowy

Według Kapituły V edycji Konkursu na szczególne wyróżnienie zasłużył Piotr Nowak, z Samokłesk w gminie Kamionka, prezes firmy Korab Garden - pomysłodawca akcji na rzecz zdrowia w czasie pandemii. W gronie laureatów konkursu „Polak Roku we Włoszech i na Świecie” z powiatu lubartowskiego znaleźli się także zespół Ostrowianki - Polesianki zajmując III miejsce w kategorii „Działalność artystyczna”, oraz artystka ludowa z Rozkopaczewa Krystyna Hoduń, która zajęła III miejsce w kategorii „Działalność kulturalna”

Akcję zainicjował Piotr Nowak, prezes zarządu firmy Korab Garden. Koordynatorem przedsięwzięcia był Krajowy Związek Grup Producentów Owoców i Warzyw oraz Ogólnopolskie Stowarzyszenie Przetwórców i Producentów Produktów Ekologicznych POLSKA EKOLOGIA.

aronii. Poprzez selekcję najlepszych gatunków doszliśmy do odmiany KORAB. Korab to też herb rodowy mojej mamy. Gdy miałem już ok. 200 tys. sadzonek kupiłem pierwsze 8 ha gospodarstwo w Samokłeskach. Dziś jest to plantacja ponad 70 ha - zauważa nasz rozmówca.

Bomba (witaminowa) z ziemi polskiej do włoskiej

Nagrodzeni za pierwsze miejsce otrzymali statuetkę, której zastrzeżony konkursowi projekt wykonał znany rzeźbiarz Krzysztof Renes. I dodatkowo w tym roku dyplom uznania jako specjalne wyróżnienie dla zasłużonych.

Rozstrzygnięcie konkursu miało miejsce 9 października w sali Ottaviani w średniowiecznym zamku Savelli, w malowniczej scenerii włoskiego miasta Palombara Sabina nieopodal Rzymu.

- Ze statuetką jaką otrzyma-

łem wiąże się pewna bardzo sympatyczna historia... - opowiada laureat światowego wyróżnienia. - Z gali konkursu we Włoszech wracał ze mną do Polski wicemarszałek województwa lubelskiego Zbigniew Wojciechowski. Nie wiem, czy po latach będzie pamiętać i kojarzyć mnie z nagrodą, ale z awanturą na lotnisku na pewno! - wspomina Piotr Nowak. - Otóż zostałem podejrzanym o to, że mam przy sobie bombę, pracownicy lotniska wezwali saperów i zatrzymali samolot. Okazało się, że druty w statuetce kamera odebrała jako przewody elektryczne, które wchodziły do zapalnika... Zamieszanie było, że hej! Powiedziałem, że więcej od Włochów nie przyjmę żadnej nagrody - żartuje pan Piotr. - Gdyby nie pomoc marszałka, to bym został na lotnisku - stwierdza z uśmiechem.

Magdalena Sych

Jedni świętują Nowy Rok, a Pasternak idzie na Kilimandżaro

Co można robić 1 stycznia? Karol Pasternak z Kurowa tego dnia zainaugurował życiową wyprawę. 60-latek wraz z grupą śmiałków poleciał do Afryki. Cel: Kilimandżaro.

- Mówiąc żartem, to wielokrotnie schodziłem do Grand Kanyon w Arizonie. Teraz chciałem zobaczyć, jak się idzie w drugą stronę, do góry. Na poważnie, chciałbym zamknąć pewien etap w życiu. Skończyłem 60 lat. Chciałem w jakiś sposób przeżyć okrągłą rocznicę. Los chciał, że wejść na Kilimandżaro - mówi Karol Pasternak.

Kurowianin od kilku lat uprawia nordic walking. Jak mówi, forma sportowa systematycznie rośnie. - Pomyślałem, że warto to wykorzystać. Marzyłem, by uczestniczyć w poważnej wyprawie. Od roku myślałem coraz więcej i częściej o podróży na inny kontynent i zdobycie szczytu - dodaje.

Sto kilometrów pod górę

Kilimandżaro jest górą w Tanzanii, leżąca przy granicy z Kenią. To najwyższa góra Afryki i jedyne miejsce na kontynencie, gdzie śnieg leży przez cały rok. Jest jednym z najwyższych samotnych masywów. W jego skład wchodzi trzy szczyty, będące pozostałościami po trzech wulkanach: Uhuru na wulkanie Kibo (5895 m n.p.m.), Mawenzi (5150 m n.p.m.) oraz Shira (3940 m n.p.m.).

- Przede mną specyficzne wyzwanie. Będę miał do pokonania niemal sto kilometrów. Od strony technicznej jest stosunkowo prosta. Nie ma żadnego wspinania się, lin. Przede mną typowy trekking, czyli podróż do góry. Problemem na podejściu jest aklimatyzacja, z którą nie radzi sobie połowa osób próbujących zdobyć szczyt - mówi.

Pasternak zdaje sobie sprawę, że problem może pojawić się na wysokości 4000 metrów.

- Ludzie różnie znoszą pobyt na takiej wysokości. Tego nie da się wytrenować. Każdy ma inny organizm. Przykładem może być Aleksander Doba. Znany podróżnik w ubiegłym roku zdobył szczyt, ale chwilę później jego organizm odmówił posłuszeństwa. Zmarł. Wielokrotnie wchodziłem na Rysy. Nie było problemów. Teraz do końca nie wiem, jak moje ciało zareaguje na ponad dwukrotnie wyższą wysokość - dodaje.

60-latek wie, że w każdym momencie będzie mógł zrezygnować z wyprawy.



Karol Pasternak tuż przy Golden Gate Bridge, czyli mostem wiszącym łączącym San Francisco z hrabstwem Marin. Ma długość 2737 metrów



60-latek z Kurowa, a w tle Białe Dobre

Karol Pasternak rozpoczął wyprawę 1 stycznia. Samolotem dostał się do Frankfurtu, potem do Addis Abada w Etiopii, a stamtąd do Tanzanii, gdzie wylądował się na lotnisku Kilimandżaro

- Znajomy podróżnik, który zdobył Kilimandżaro, przyznał, iż nie jest wstydem zawrócić ze szlaku. Wiem, że jeśli pojawią się problemy, powiem sobie „stop”. Przede mną wyprawa życia. Będę chciał poczuć się spełniony, ale jeśli coś będzie nie „tak”, będę musiał przełknąć gorycz swego rodzaju porażki i udać się do bazy - mówi Pasternak.

50 stopni C różnicy

Podróż na szczyt zajmuje cztery dni.

- To stosunkowo szybko. Na podobne szczyty, na które wchodzi himalaiści, gdzie pojawia się klasyczna wspinaczka, wejście trwa dużo dłużej. Organizm ma więcej czasu na przystosowanie

się do zmieniającego się ciśnienia. Tutaj na wysokości 4000 metrów pojawiają się bóle głowy, płuc. Inaczej pracuje serce przy mniejszej zawartości tlenu. Zapewne będą objawy zmęczenia. Człowiek odczuwa dużo większe zmęczenie niż na dole góry. Sam jestem ciekawy, jak będzie - dodaje.

Pasternak rozpoczął wyprawę 1 stycznia. Samolotem dostał się do Frankfurtu, potem do Addis Abada w Etiopii, a stamtąd do Tanzanii, gdzie wylądował się na lotnisku Kilimandżaro. Powrót mam planowany na 11 stycznia. W momencie oddania materiału do druku Karol był w trakcie marszu na górę.

- Patrzyłem na prognozy pogody. Wiem, że na dole jest

ponad 30 stopni. Na szczycie minus 10, a nawet minus 20 stopni. To przepaść. W ciągu kilkudziesięciu godzin od pojawienia się potów na czole będę musiał ubrać się bardzo grubo, by nie zamarać. Przede mną niesamowite doświadczenie - mówi.

Kurowianin wybrał się w podróż poprzez agencję wypraw wysokogórskich, zajmującą się tego typu wyprawami.

- Po ich stronie jest cała logistyka. Koszty? Nie są to małe stawki. Trzeba było trochę oszczędzić. Oprócz opłaty za podróż, przeloty, trzeba doliczyć koszty testów PCR, wizy tanzańskiej, tragarzy, którzy niosą nasze główne plecaki. Taki człowiek otrzymuje 200 dolarów. Cała grupa podróżników będzie wynosiła dziesięć osób. To ludzie, którzy w tym samym terminie wykupili wyprawę - dodaje.

Jak mówi Karol, przed nim

Na dole jest ponad 30 stopni. Na szczycie minus 10, a nawet minus 20 stopni

największe wyzwanie w życiu, choćby z racji wieku.

- Mam jeszcze swoje marzenia. Teraz za każdym razem powtarzam, że to wyprawa życia. Zapewne okaże się, że kolejna będzie jeszcze ważniejsza. Wszystko wyjdzie w praniu - śmieje się i dodaje, że od dwóch lat codziennie szlifował swoją formę. - Skoro świt wyruszałem z kijkami przed siebie. Mieszkam w Kurowie i wyznaczyłem sobie trasę około dziesięciu kilometrów. Chodziłem wzdłuż trasy S17 drogą serwisową. Dochodziłem do miejsca obsługi pojazdów i wracałem do domu - twierdzi.

Szczepienie na covid i żółtą febrę

Pasternak przygotował specjalistyczny sprzęt, by w komfortowych warunkach zdobyć szczyt.

- Niemal cały sprzęt zakupiłem w ostatnim półroczu, żeby przeszedł testy. Mam dwie pary butów: podejściówki i takie wyższe. Na miejscu warunki mocno się zmieniają. Rozpocznę od przejścia puszczy, gdzie pada deszcz. Temperatura jest bardzo wysoka. Im wyżej, przestaje padać, ale pojawia się wiatr i niższa temperatura - dodaje.

60-latek ma za sobą załatwienie wszelkich spraw formalnych. - Żyjemy w dobie koronawirusa. Zmieniły się zasady wyjazdu z Tanzanii do strefy Schengen. Tego nie było jeszcze kilka miesięcy temu. Na szczęście ze wszystkim sobie poradziłem. Na szczęście po wykonaniu testu przed powrotem do Polski nie będę miał kwarantanny. Przyjąłem trzecią dawkę szczepionki. Jeśli będę miał negatywny wynik testu, chwilę po przyjeździe do Kurowa, przywitam się z sąsiadami, kolegami i koleżankami - mówi.

Pasternak przyjął szczepionkę na żółtą febrę.

- Taki zabieg robi się raz na całe życie. Mogłem przyjąć leki na malarię, ale po jego podaniu organizm jest mocno osłabiony. Zrezygnowałem z tego. Zdecydowałem, że podwoję dawkę środków przeciwko komarom, które przenoszą tę chorobę. Komary występują do wysokości 2500 metrów. Mam nadzieję, że po przyjeździe będę miał więcej szczegółów i ciekawostek, którymi podzielę się na łamach Wspólnoty. Trzymajcie kciuki i do zobaczenia - kończy.

mp



Zostawił dzieci same i półnagi biegł po mieście

25-latni mieszkaniec Lublina w noc wigilijną zostawił dwójkę małych dzieci w domu. W tym czasie półnagi, po narkotykach, biegł po okolicy.

W Wigilię świąt Bożego Narodzenia przed godziną 23 policjanci otrzymali zgłoszenie o półnagim mężczyźnie, który biegł po centrum Lublina. Był bardzo pobudzony i agresywny. Z uwagi na podejrzenia zażycia narkotyków trafił do szpitala.

Niedługo po północy wpłynęło kolejne zgłoszenie. Tym razem dzwonił sąsiad, który podejrzewał, że w mieszkaniu przy ulicy Krakowskie Przedmieście przebywa bez opieki dwoje małych dzieci. Na miejscu policjanci zastali śpiące rodzeństwo w wieku 4 i 5 lat. Jak się okazało, to właśnie ich ojca mundurowi odwieźli do szpitala.

Dzieci nie wskazywały oznak zaniedbania. 25-latni ojciec usłyszał zarzuty narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia.

Zaatakował nożem znajomego

26-latni mieszkaniec Lublina w wieczór wigilijny w trakcie libacji alkoholowej w mieszkaniu przy ulicy Droga Męczenników Majdanka w Lublinie ugodził nożem 56-latka.

Policjanci zatrzymali 26-latniego lublinianina. Okazało się, że on poszukiwany także w związku z pocięciem nożem opon w 11 samochodach stojących na niestrzeżonym parkingu.

26-latek usłyszał dwa zarzuty. Odpowie za zniszczenie mienia oraz spowodowanie uszkodzenia ciała. Nie potrafił wytłumaczyć swojego zachowania.

Zabrał taksówkarzowi utarg

Pasażer po zamówieniu przejazdu usiadł na przednie siedzenie. Podczas jazdy sięgnął po pojemnik, w którym kierowca trzymał gotówkę. Gdy 24-latni kierowca zareagował i zatrzymał samochód, mężczyzna stał się agresywny. Przycisnął taksówkarza do siedzenia i przyłożył mu pięść do twarzy. Następnie ukradł pieniądze i uciekł. Pasażerem okazał się 19-latni mieszkaniec Lublina. Grozi mu 12 lat więzienia.

McDonlad`s w Łukowie już otwarty. Drwal wyprze z miasta schabowe?

ŁUKÓW Młodzi wybierali kanapkę drwala, dzieci chciały Happy Meala, a starsza pani pytała, czy kawa jest za darmo. Tak wyglądały pierwsze chwile działalności restauracji McDonald`s w Łukowie.

Łuków czekał na McDonald`sa od dobrych kilku lat. Co jakiś czas pojawiała się pogłoska, że w tym czy innym miejscu buduje się McDonald`s. W tym czasie łukowianie jeździli do „Macka” do Siedlec, bo najbliżej. Sieciowa restauracja była taką atrakcją, że każda szkolna wycieczka z naszego powiatu musiała mieć w programie „posiłek w McDonald`s”.

Na Nowy Rok

I wreszcie „Mack” jest w Łukowie. Budowa trwała kilka miesięcy. Restauracja zlokalizowana jest przy rondzie na ulicy Warszawskiej i Alejach Wojska Polskiego, na terenie po rozebranej centrali nasiennej. Pierwszych gości przyciągnęła 3 stycznia.

Zainteresowanych nie brakowało. Około godziny 11:00 było już sporo ludzi. Obsługa przy wejściu pilnowała, żeby wchodzić w masce i dezynfekować ręce. Ze względu na obostrzenia ograniczona jest liczba gości wewnątrz. Dania pracownicy przynoszą do stolików, jeżeli chcesz zjeść na miejscu. Posiłek można zamówić bezpośrednio przy ladzie, albo



Restauracja McDonald`s w Łukowie w pierwszym dniu działalności przyciągnęła wielu miłośników tego typu fast-foodów

wybrać danie i opłacić za pomocą automatu z ekranem dotykowym. Jest także McDrive, czyli możliwość zamawiania jedzenia i odbierania go bez wysiadania z samochodu.

- Fajnie, że McDonald`s w końcu jest w Łukowie. Liczę, że w wakacje można będzie tam się załapać do pracy i sobie dorobić. Dziś jedzenie było smaczne, kanapka drwala jak zawsze najlepsza. Trochę się zacinęły automaty do zamawiania, ale obsługa szybko pomagała w takich sytuacjach – mówi studentka Ola, która przyszła na otwarcie ze swoim chłopakiem.

- Restauracja na pewno będzie miała wzięcie, bo z okolic i nawet



Państwo Henryka i Czesław Górka mieszkają po sąsiedzku z McDonalds`em. Przyszli na otwarcie z ciekawości i spróbować tutejszych dań

z Radzunia będą ludzie przyjeżdżali. McDonald`s stanie się takim miejscem spotkań dla młodzieży przez cały rok - mówi inna para przy stoliku w restauracji.

Przed budynkiem McDonald`sa

jest sporo stolików i plac zabaw dla dzieci. Problemem może być tylko za mała liczba miejsc parkingowych, ale możliwe, że tylko w dniu otwarcia wszystkie były zajęte.

? NASZA SONDA

Zapytaliśmy uczestników sondy o wrażenia z otwarcia restauracji McDonald`s w Łukowie



NA ZDJĘCIU: PAWEŁ MATEUSZ I JULIA

To jedni z pierwszych gości nowo otwartej restauracji McDonald`s w Łukowie. Wydarzenie spotkało się z ogromnym zainteresowaniem mieszkańców miasta.



BARTOSZ ALESZKIEWICZ: Zamierzam zamówić Burgera Drwala. Po prostu w drodze wyjątku w nową restaurację McDonald`s w Łukowie. Zwykle są to inne zamówienia.



SZYMON GRZYWACZ: Zamówiłem dość sporo. Odbieram pozytywnie otwarcie McDonald`s w Łukowie. Wiele czasu czekałem na lokalną wersję tej restauracji. Wcześniej jeździłem do Siedlec lub do innych miast do tych barów.



CZESŁAW GÓRKA: Powstał piękny budynek amerykańskiej sieci. Chciałbym jednak, żeby zamówienia w restauracji były tańsze dla emerytów. Myślę, że obecność baru wpłynie na odmłodzenie się Łukowa. To dobre miejsce dla młodzieży.



HENRYKA GÓRKA: Podoba mi się, że otwiera się amerykański bar w Łukowie, bo młodzież będzie miała nową atrakcję. Być może restauracja McDonald`s wpłynie na napływ obcokrajowców do naszego miasta.

Marek Jedynak

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie – cz. IV

Baleron białoruski – coś na ząb, gdy się już wstanie od świątecznego stołu

Nazwa trochę myli – bo ani to baleron, ani białoruski, ale pod taką nazwą funkcjonuje. Podobnie, jak „placik po węgiersku” nie ma nic wspólnego z kuchnią węgierską...

To jest ten moment w całym roku, kiedy o gotowaniu pisze się najtrudniej: właśnie wszyscy wstaliśmy od świątecznych stołów, każdy bardziej rozglądając się, jak by tu nowo nabyte kilogramy zrzucić. Niektórzy opowiadają sobie i znajomym, jak to zaraz, już za chwilę, po Nowym Roku wezmą się za siłownię i dietę... A tu nowe pomysły na obżarstwo.

Rozsądnym kompromisem jest baleron białoruski. Delikatna, w miarę niskokaloryczna gotowana rolada z kurczaka, żadnego zbędnego tłuszczu. Ale przede wszystkim: pychota! Od



Uwielbiam życie na Podlasiu. Wigilia z krótką przerwą na wyprawę do kościoła przechodzi w obiad w św. Szczepana, potem Sylwester i Nowy Rok, chwila przerwy i nagle Boże Narodzenie u prawosławnych i unitów, Nowy Rok w kalendarzu juliańskim (czyli św. Melanii - stąd Małanka) i tydzień później Święto Jordanu.... Coś czuję, że do 19 stycznia to ja nie schudnę...



Surowce:

Jeden porządny kurczak
Sól, pieprz, pieprz ziółowy, koperek, pietruszka
Sprzęt: ostry nóż, folia kucharska, sznurek kucharski, garnek.
Roboty: niecała godzina w ciągu dwóch dni.

lat stanowi żelazny punkt mojego kulinarnego repertuaru. Ba! Są tacy, co się upominają, żebym nie zapomniał zrobić!

Dobra, akcja!

1. Bierzymy w garść całego kurczaka. Myjemy, wycieramy do sucha.
2. Obcinamy szyję, końcówki skrzydeł, nacinamy skórę na piersiach, od przodu do kupra.
3. Paluchami zdejmujemy całą skórę, starając się jak najmniej ją uszkodzić, powinna pozostać w jednym dużym kawałku i w miarę niedziurawa. Trochę trzeba uważać przy udkach i skrzydłach, ale uwierzcie – brzmi to trudniej, niż wygląda.
4. Ostрым nożem odcinamy mięso od kości, po czym siekamy je dość drobno.
5. Do mięsa dodajemy trochę soli, pieprzu ziółowego i posiekane pęczki koperku i pietruszki. Mieszamy. Odstawiamy na noc do lodówki.
6. Skórę z kurczaka lekko oprószyć solą i pieprzem. I do lodówki.
7. Następnego dnia rozkładamy

skórę i układamy na niej mięso, formując wałek. Zwijamy wę, w miarę ścisłą, roladę.

8. Bierzymy folię kucharską (tę taką przezroczystą, miękką) i szczelnie, ciasno zawijamy w kilka warstw. Związujemy sznurkiem jak wędlinę do wędzenia.

9. Wkładamy do wrzącej wody i natychmiast wyłączamy ogień. Nasz pakunek powinien ok. 3-4 godzin spędzić w temperaturze ok. 70-80 stopni. Ale spokojnie, to nie apteka: co pół godziny (albo jak mi się przypomniało...) włączam palnik na kilka minut. Ma być gorąca, ale się nie gotować.

10. Ostatni ruch: wyjmujemy z wody i pozwalamy przez noc stężeć (stężeje na pewno, nie martwcie się...). Najlepiej czymś lekko docisnąć, żeby miało regularny kształt, ja robię to w keksówce.

Podajemy z białym pieczywem i dobrej jakości masłem. W towarzystwie szampana rzecz jasna.

Zbigniew Smółko

Kiedy bazylikę świętej Anny zamieniono na prawosławną cerkiew, ikonę wywieziono do Częstochowy

Matka Boska Kodeńska na wygnaniu (cz. I)

Rzymskich katolików w Kodniu było mało. Kiedy więc władze carskie postanowiły unitów zapisać przemocą do prawosławia, piękną barokową świątynię odebrano łacinnikom i oddano duchowieństwu prawosławnemu. Będący centrum największego sanktuarium na Nadbużu obraz Matki Boskiej nakazano wywieźć do odległej Częstochowy.

Na tle całego Południowego Podlasia rozwój sytuacji w Kodniu był dość nietypowy. Miasto należało w tym momencie do Krasieńskich z Krasicy, acz Sapiehowie ciągle czuli się z nim nie tylko związani emocjonalnie, ale i odpowiedzialni za to, co dalej będzie działo się z ich dawną włością.

Trzy świątynie Kodnia

W mieście istniały trzy świątynie chrześcijańskie. Pierwsza to starenka, drewniana, chyłająca się ku ziemi, unicka cerkiew św. Michała (jedynym jej reliktem jest dzisiaj, stojąca przy głównej drodze, ceglana brama). Druga to oczywiście przepiękna, barokowa bazylika św. Anny, do której chodzili miejscowi rzymscy katolicy. No i była jeszcze kaplica zamkowa św. Ducha, łącząca zachodni gotyk ze wschodnim wystrojem. Parafia unicka miała ok. 3000 wiernych, katolików, jak się wydaje, było miejscowych około 300, z wioskami drugie tyle, ale świątynia stanowiła, podobnie jak i dzisiaj, znaczące centrum pielgrzymkowe. Do cerkwi św. Ducha nie chodził nikt, nie miała praktycznie dachu, była opuszczona, nie było nawet porządnego mostu, żeby przejść przez podmokłe otoczenie.

Katolicy rzymscy i greccy

Zwykle bywało tak, że Moskałe, instalując w dawnej parafii unickiej księdza prawosławnego, po prostu zajmowali też unicką cerkiew. Kościół łaciński albo działał w miarę normalnie, albo po prostu był zamykany, żeby jego duchowieństwo nie niosło posługi unitom - tak było m.in. w Wohyniu i Ostrówkach (pow. radzyński). Jak istotna to była sprawa, widać było też w Kodniu - wiodącymi autorytetami dla unitów byli miejscowi księża łacini. Charyzmatyczny i odważny ksiądz Tytus Zegart był jednym z najaktywniejszych i rzutkich duchownych



Unitów w Kodniu było znacznie więcej niż rzymskich katolików

Trzy lata po odebraniu kościoła katolikom dokonano jego zewnętrznej przebudowy - na wieżach zamontowano typowe dla architektury moskiewskiej „banie”

w regionie, jego determinacji nie były w stanie powstrzymać nawet częste sankcje administracyjne - zaangażowany był w powstanie, co przypłacił zsyłką. Podobnie aktywny był jego wikary, ksiądz Eugeniusz Wojewódzki. Uczciwie jednak trzeba przyznać, że nie był to obrazek idylliczny: częste problemy wynikały z faktu, iż łacinnicy dość chętnie próbowali skłonić unitów do zmiany obrządku.

Miasteczko polsko-żydowskie, wioski rusińskie

Rysując panoramę Kodnia lat osiemdziesiątych XIX wieku, trzeba też zwrócić uwagę na wyraźne zróżnicowanie wewnątrz samych unitów: mieszczenie, mimo wschodniego obrządku częściej niż ich współwyznawcy ze wsi identyfikowali się z polskością. Objawem tego był ich udział w Powstaniu Styczniowym - Kodeń był jedną z bardzo niewielu miejscowości na Północnej Lubelszczyźnie, gdzie w Noc Styczniową powstańcom udało się zająć miasto i odnieść, może i krótkotrwały, ale jednak sukces taktyczny.

Dawna cerkiew unicka nie nadawała się do remontu

Zabrać kościół!

Myśl odebrania łacinnikom ich ogromnej świątyni pojawiła się na kilka lat wcześniej, zanim została

wprowadzona w czyn, około roku 1871. Przeprowadzone analizy wykazały, że cerkiew św. Michała nie nadaje się do remontu ani rozbudowy. Zebranie funduszy na budowę nowej świątyni prawosławnej wydawało się dla administracji przedsięwzięciem poza zasięgiem - chociaż sami Sapiehowie byli skłonni poważną kwotę na ten cel wyłożyć, byle kościół pozostał w rękach katolików. Pomysł zajęcia bazyliki miał, w oczach zaborców jeszcze jeden atut: odbierał Polakom ostatni punkt oparcia: najbliższe kościoły pozostawały w Terespolu, Huszycz, Sławatyczach, Białej i Wisznicach.

Oporny Kodeń

W 1867 roku, podczas akcji wyprowadzania z cerkwi unickich elementów, które przeniknęły z obrządku zachodniego (ołtarzy bocznych, organów, sygnaturki, nieznanych chrześcijaństwu wschodniemu form modlitwy takich jak różaniec czy śpiew Godzinek) w Kodniu doszło do zamieszek, w czasie których, zdaje się, że dość przypadkowo, z rąk kozaków zginął jeden z parafian, Emilian Żeszczynski. Próba osłabienia ducha „opornych” było przysłanie ugodowo wobec władzy nastawionego księdza Apolinarego Ulanickiego. Pomysł ten jednak zupełnie nie wypalił: nowy paroch nie miał cienia charyzmy ani pasji, nie zyskał zaufania, ani szacunku parafian. Dwa razy nawet został przez nich obity. Owszem, rozkazy wła-

Niemcy jeszcze pół roku po bitwie wyszukiwali jej uczestników



Plac po rozebranej w 1878 roku cerkwi św. Michała w Kodniu. Do dziś stoi brama - dzwonnica

Dla osób chcących poszerzyć swoją wiedzę doskonałym źródłem informacji o przeszłości Kodnia jest, książka Jarosława Onyszcuka „Kodeń - od siedziby magnackiej do osady gminnej”, wydana w 2016 roku w Warszawie i Kodniu. Dla miłośników historii regionu jest to absolutnie pozycja obowiązkowa.

dzy wykonywał posłusznie, kiedy kazali, to oficjalnie przeszedł na prawosławie, większość czasu jednak poświęcał na robienie jakichś dość podejrzanych interesów z miejscowymi starozakonnymi. Jeśli już unicki szukał wsparcia u duchownego swojego obrządku, to szybciej u księdza Bojarskiego z Dobratycz, Kalinowskiego z Kostomłot, Budziłowicza z Dobrynia czy Łackiego z Zabłotia.

Formalnie prawosławni

W styczniu 1874 roku pod kodeńską cerkwią nie doszło do poważniejszych zamieszek na miarę Pratulina, Drelowa czy Bezwoli. Formalny opór trwał przez cały rok. Nakładane sztrafy i kontrybucje, aresztowania, wygnanie z sąsiednich parafii wyżej wymienionych opornych duchownych unickich, sprawiły, że pod koniec roku doszło do formalnego przyjęcia przez parafię prawosławia. Dla wielu wiernych był to tylko pozór - do sakramentów na nowych warunkach przystępowała wyraźna mniejszość, władze zaś ciągle miewały powody, żeby opornych zamykać, a nawet zsyłać

katolików. Nie wywierało to na decydentach żadnego wrażenia, gdyż sprawa miała, jak wskazaliśmy wyżej, dodatkowo aspekt polityczny.

Najpierw wygnali księży

W marcu 1875 wygnano z parafii księdza Zegarta, chwilę potem księdza Wojewódzkiego. 6 kwietnia 1875 Minister Spraw Wewnętrznych powiadomił biskupa lubelskiego, że zamyka rzymskokatolicką parafię w Kodniu, a kościół przekazuje duchowieństwu prawosławnemu. Tymczasowo opiekę duchową nad wiernymi sprawować mieli proboszczowie ze Sławatycz i Huszycz, co jednak siłą rzeczy było dość iluzoryczne. Prośby o zgodę na odprawianie nabożeństw w cmentarnej kaplicy pw. św. Wawrzyńca były przez administrację odrzucane. Budowa kościoła w Tuczniej, do którego mieli uczęszczać także kodeńscy rzymscy katolicy, była dopiero w planach.

Każdy brał, co mógł

Przez całe lato trwał podział kościelnego mienia, dzielenie utensyliów liturgicznych i obrazów. Coś było trzeba postanowić w sprawie znajdujących się w krypcie świątyni trumien z ciałami Sapiehow. Nie było to szczególnie budujące widowisko: dość pasywny do tej pory w sprawie obrony kościoła Ludwik Krasieński aktywnie zabiegał o elementy wystroju, okoliczni proboszczowie łacini chętnie zgłaszali chęć przechowania poszczególnych przedmiotów czy ksiąg. Ciało Sapiehow do Krasicy zabrał Leon Sapieha. Ołtarz i ambona do Opinogóry. W pośpiechu nie obfotografowano nawet oryginalnego wystroju, mimo że dzielny rzadca Kotarbiński namawiał do tego gorąco.

Największy skarb

No i został, przede wszystkim, jeden problem. Technicznie łatwy, administracyjnie też, bo odpowiednie, dość szczegółowe zarządzenie gubernatora Gromyki leżało na stole. Wywiezienie największego skarbu, religijnego i emocjonalnego serca świątyni. Cudownego obrazu Matki Boskiej z Guadelupe, Matki Boskiej Kodeńskiej do Częstochowy. Tego nie dało się zrobić po cichu.

Jak niewiele wiemy... Z najdawniejszych dziejów Łukowa (cz. II)

Kto i po co napadał na Łuków

Ani archeologia, ani źródła pisane nie zdradzają tajemnicy początków miasta. Najstarsza wzmianka z 1244 potwierdza, że Łuków istniał - cała reszta budzi poważne wątpliwości.

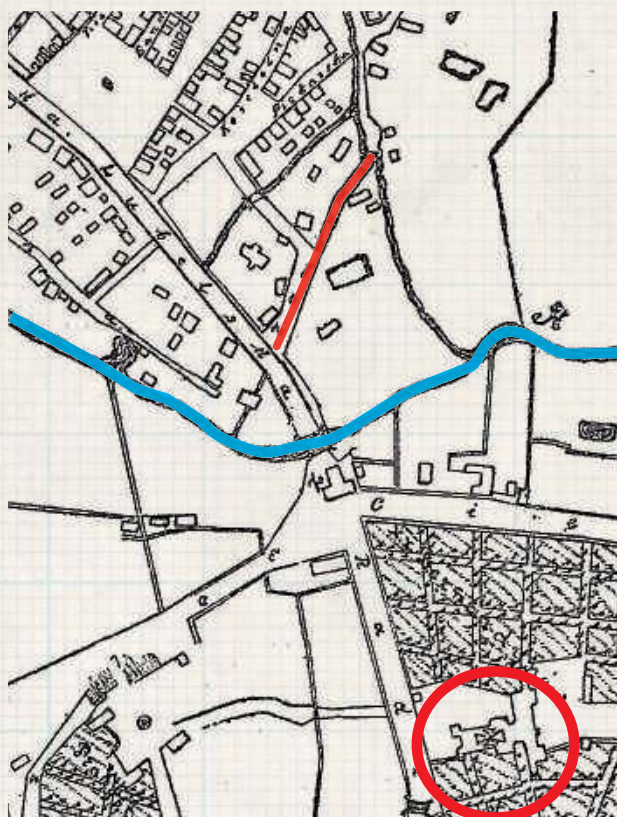
Czasem coś o początkach miasta, zwłaszcza jeśli najstarsza nazwa nie budzi wątpliwości - a tak jest w wypadku Łukowa - powie samo jego miano. Tym razem jednak nie dowiemy się zbyt wiele. Łuków to proste określenie cechy krajobrazowo-topograficznej: gdzieś tam na początku jest „ług”, „łęg”, czyli po prostu podmokła łąka, wręcz trzęsawisko, niemal bagienko. Dziś, kiedy cywilizacja przykryła wszystko betonem, taka identyfikacja jest nieoczywista, jednak zupełnie poprawna. Odrzucić oczywiście trzeba pomysł - lepszy w sumie marketingowo... - wywodzenia nazwy nie od bagna, a od łuków, które miały być rzekomo produkowane w okolicy albo wręcz od bitwy, o rezultacie której miała ta broń rozstrzygnąć - nic o takich wydarzeniach nie wiadomo. Nie wydaje się też, by była to nazwa dzierzawcza, to znaczy sygnalizująca, że ośrodek miał należeć do jakiegoś Łęka, Łuka czy Ługa - nie znamy żadnego imienia, od którego byśmy mogli taką nazwę wywieść. Ot, podmokła łąka i tyle.

Może gdyby pokopać...

Archeologia nie mówi nam zbyt wiele. Muzeum Regionalne w Łukowie we współpracy z Instytutem Archeologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Instytutem Archeologii i Etnologii PAN w 2015 roku przeprowadziły rozpoznanie archeologiczne ziemi łukowskiej, którego efektem była identyfikacja całej grupy stanowisk, badania nieinwazyjne i stworzenie szeregu kart (fiszek) Archeologicznego Zdjęcia Polski. Na obecnym etapie na pewno jest to cenny przyczynek i złapanie wielu tropów, jednak żadnej jakościowej zmiany do naszej opowieści nie wniosły.

Jak daleko sięgała kasztelania

Zostają więc źródła pisane. Po sto razy odczytywane i ciągle z tym samym skutkiem. W 1233 roku Kock zostaje oddany pod władzę kasztelana łukowskiego. Mamy więc już jakiś gród z ustaloną nazwą, którego zwierzchnik ma określone kompetencje administracyjne i sądowe, sięgające na obszar o promieniu kilkudziesięciu kilometrów. Jaką rolę osadzenie tutaj kasztelanii mogło odgrywać? Istnieje pełna zgoda, że miał być punktem oporu wobec najazdów Jaćwingów, wojowniczego bałtyjskiego ludu, który swoje główne siedziby miał w tym czasie w okolicach



Wycinek mapy Łazowskiego z 1821 roku. Na czerwono zaznaczona ulica Zamkowa, na niebiesko Krzna, w prawym dolnym rogu kościół bernardynów

Nazwa terenu na północ od Krzny w okolicach dzisiejszej Kanałowej „Zamczysko” była czytelna dla mieszkańców miasta jeszcze w początkach XX wieku. Rozpytani na tę okoliczność dzisiejsi mieszkańcy Łukowa nie potwierdzili, aby za ich pamięci była w użyciu

dzisiejszych Suwałk. Jak daleko mogło sięgać władztwo owego kasztelana? Pewną przesłanką może być kształtowanie się późniejszej sieci kościelnej: na

wschodzie ograniczenie z pewnością była pusta nad Białką, z której z czasem wyłoni się Kozi Rynek - Radzyń. Parafia Ulan wywodzi się oczywiście

z parafii łukowskiej. Kock, jak się wydaje, przyjmując za dobrą monetę wspomniany zapis, był incydentalnie dołączony do tego obszaru (stan ten trwał do 1258 roku), później ewidentnie ciążył już bardziej w stronę małopolskiego Lublina niż Mazowsza.

Co się wydarzyło w 1244

Pierwsza w stu procentach pewna data to 1244 rok. W „Roczniku Małopolskim” znajdujemy informację, że „Prusowie zniszczyli napadami Łuków, Lublin i Sieciechów”. W tej lakonicznej notce jest sporo zagadek. Najpierw śmiało możemy z niej wyeliminować Prusów (i Jaćwingów też), ewidentnie chodzi o najazd Rusinów księcia Daniela Halickiego. Co do zakresu zniszczeń: trzy lata wcześniej przez te same grody przetoczył się najazd tatarski (Sieciechów się oparł...), trudno ocenić, czy w ogóle było co niszczyć. A może zupełnie odwrotnie: skoro kilka lat później Łuków pojawia się w kontekście utworzenia w nim biskupstwa, być może udało się ująć z zawieruchy cało. Pewne jest tylko to, że ośrodek musiał być już znaczny i rozpoznawalny, skoro wymieniono go razem z Lublinem i Sieciechowem. Pozwala to przesunąć datę powstania osady na co najmniej kilkadziesiąt lat wstecz, pewnie w wiek XII.

Zamek na pograniczu

Co mogło być argumentem za rozwojem? No właśnie graniczne położenie. Sam koniuszek Małopolski, przy samej granicy z Mazowszem, nieco dalej zaczyna się Wschód... O topografii samego miasta zbyt wiele nie wiemy: wydaje się, że głównym punktem był drewniany zameczek, bardziej pewnie będący ogrodzonym palisadą zespołem kilku budynków gospodarskich, może z zewnątrz oblepionych chatynkami personelu. Gdzie dokładnie? Na planie miasta narysowanym przez Bazylego Łazowskiego w 1821 znajdujemy ulicę Zamkową, w widłach północnego brzegu Południowej Krzny i jej starego kanału, w sąsiedztwie ówczesnej ulicy Lubelskiej i Piekarskiej i Kościelnej. Na dzisiejszej mapie najbliższej by było do ulicy Kanałowej. W XIX wieku o tej części miasta mawiano się powszechnie jeszcze „Zamczysko”. Chociaż wydaje się, że jakkolwiek ślad z powierzchni ziemi ostatecznie zniknął w XVII wieku - zdaje się, że potop szwedzki i towarzyszący mu najazd Węgrów Rakoczego jest najprostszą logicznie do przyjęcia datą. Ach, gdyby tam ktoś porządnie pokopał... Największą, budzącą emocje i - przede wszystkim! - wyobraźnię, jest historia o rzekomym powołaniu w połowie XIII wieku w Łukowie biskupstwa i - co jeszcze ciekawsze! - placówki templariuszy (cdn.).

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Fotografia z roku ok. 1908. Kościół św. Stanisława biskupa i zabudowa miejska w Janowcu nad Wisłą. Jedna z najstarszych świątyń, w najstarszej swojej części z pierwszej połowy XVI wieku, fundacji Firlejów. W czasie I wojny światowej częściowo zniszczony

Nazwa pochodzi od...

Puchaczów czy Puhaczów

Ośrodek zapewne istniał już w XII wieku. Na lewym brzegu Świnki, na terenie dzisiejszej Starej Wsi, była wieś należąca do benedyktynów z Sieciechowa. Jaką nosił nazwę?

Wydaje się, że można Puchaczów identyfikować z obecną w XV-wiecznych źródłach wsią Łęczna Mnisza (Lanczna monachorum), Łęczna wiejska. W 1526 roku opat Maciej z Ryczywołu wystąpił do króla o nadanie praw miejskich dla Puchaczowa, Zygmunt Stary rok później prośbie uczynił zadość.

Najoczywistsze skojarzenie dotyczące pochodzenia nazwy to znany nam dobrze puchacz, największa sowa świata, rzeczywiście występująca we wskazanym regionie. Zdaniem profesora Stanisława Warchoła, autora

bezcennej książki „Nazwy miast Lubelszczyzny” z 1964 roku od tego pięknego ptaszydła miał wziąć swój przydomek jakiś, nieznany nam dziś bliżej, człowiek, mający być pierwszym właścicielem albo założycielem ośrodka, a sama nazwa ma charakter dzierzawczy, taki jak Janów czy Dzierżoniów. Problemy są tylko dwa. Po pierwsze nie znamy w żadnej innej lokalizacji kogoś, kto by ówczesnie bądź wcześniej nosił takie miano. Po drugie zaś ta nazwa pojawia się w XVI wieku zupełnie ex nihilo, nie widać w niej śladu dawniejszej tradycji obejmującej dawnego właściciela, którego po prostu nie było, władali tu od stuleci mnisi z Sieciechowa.

Profesor Warchoła wskazał, że w XVI i XVII wieku występuje ona w źródłach w brzmieniu „Puchaczów”, jednak w 1675 roku na pieczęci pojawiło się

sformułowanie „Patronus Puhaczoviensis”. Zasadniczo dawna reguła ortograficzna nakazywała pisanie słów pochodzących z obcych języków przez samo „h”. A takie „h” jest w podobnych nazwach spotykane, ale zdecydowanie dalej na wschód, na terenach dzisiejszej Białorusi i Ukrainy. Tu możemy zauważyć nawet rosyjskiego „pugacza”. Kiedyś polszczyzna mówiona znacznie wyraźniej niż dziś sygnalizowała odróżnienie „h” od „ch”, dźwiękonaśladowcze „puh! puh!” imitujące sowę było znacznie bardziej czytelne. Pamiętajmy, że dopiero w 1936 roku dokonano się reforma polskiej ortografii, która dopuściła i nakazała m.in. „puchacza” ale też „puchar”, pisany wcześniej „puhar”. Wydaje się więc, że to pieczęć z XVII wieku należy dać więcej wiary.

Zbigniew Smółko

ROZMOWA Z Tomaszem Woźniakiem, bramkarzem Górnika Łęczna

Tomasz Woźniak amuletem Górnika

7 stycznia skończy 20 lat. Tomasz Woźniak związał się kontraktem z Górnikiem Łęczna do 30 czerwca 2023 roku z opcją przedłużenia o kolejne 12 miesięcy.

Co ciekawe, trzykrotnie zasiadł na ławce rezerwowych podczas meczów w Ekstraklasie, a zielonoczerwni za każdym razem cieszyli się z punktów.

Jego pierwszym klubem było Mazowsze Miętne. W grupach młodzieżowych trenował i grał w barwach Varsovii Warszawa i Legii Warszawa. Przez dwa sezony terminował we włoskiej Genui, zaś ostatni rok spędził w drugoligowcu - SPAL 2013.

W Tomku, wiesz, że jesteś amuletem Górnika Łęczna?
- (Śmiech - przyp. red.) Tak wiem, już to słyszałem od kolegów w szatni.

W Coś w tym musi być...

- Tak jak już było mówione: amulet, lecz jeszcze dużo meczów przed nami. Damy z siebie sto procent, żeby kontynuować passę. Mamy bardzo mocny zespół, co pokazaliśmy w ostatnich bojach. Zostałem zgłoszony do rozgrywek przed spotkaniem z Jagiellonią Białystok. Pojechałem na premierowy

mecz i wygraliśmy. Identycznie było z Cracovią w Krakowie oraz Zagłębiem Lubin przed własną publicznością.

W Gdyby tak zachować regułę?

- Z pewnością nikt z zarządu, sztabu, zawodników i kibiców nie miałby za złe, ale jestem w Górniku po to, by wywalczyć sobie miejsce między słupkami. Zdaję sobie sprawę, że niekwestionowaną postacią w bramce jest Maciej Gostomski, ale będę próbował przekonać szkoleniowca, by dawał mi szansę.

W Właśnie miałem zapytać o Gostomskiego...

- Mam tego świadomość, że Maciek to bardzo dobry, doświadczony bramkarz. Ciężko pracuję na swoją szansę. Nie marnuję czasu. Bardzo dużo rzeczy nauczyłem się od Macieka i jeszcze dużo przede mną.

W Masz mocno piłkarskie nazwisko, ale szersza publiczność Ciebie nie zna...

- Pochodzę z małej miejscowości obok Garwolina, z Trąbek. Zaczynałem grać w Mazowszu Miętne. Potem była Legia Warszawa i stoleczna Varsovia. Ostatnie trzy lata spędziłem we Włoszech. Mam w CV grę w Genoi i SPAL. W pierwszym z klubów byłem przez dwa lata. W pierwszym roku grałem w zespole do lat 17. Później w Primaveraze w obu wymienionych ekipach.

W Wróciłeś do kraju. Jak wyglądało przywitanie z Ekstraklasą?

- Bardzo dobrze czuję się tutaj w Łęcznej. Przyszedłem z myślą o dalszym rozwoju.

W W jakich okolicznościach trafiłeś do Górnika Łęczna?

- Trenowałem z Górnikiem od połowy sierpnia, lecz jeden z włoskich klubów zwlekał z podpisaniem papierów. Udało się to dopiero przed meczem z Jagiellonią. Te dokumenty musiały zostać podpisane, przez włoski klub, abym mógł podpisać umowę w Łęcznej.

W Co jesteś w stanie dać drużynie?

- Na pewno wolę walki i zaangażowanie. Jeśli dostanę szansę to dam z siebie sto procent, aby pomóc drużynie. Po to trenuję, żeby grać. Jestem przygotowany do podjęcia wyzwania.

W Za chwilę skończysz 20 lat i chyba trzeba będzie wkroczyć do dorosłej piłki?

- Tak dokładnie. Stąd ta zmiana, przeprowadzka z Włoch do Polski. Mogłem zostać w Italii, ale trzeba było podjąć decyzję. Jestem bardzo zadowolony.

W Po ostatnim boju podarowałeś koszulkę tacie, który dzień wcześniej miał urodziny. To ważna postać w życiu sportowym?

- Najczęściej tata przyjeżdża na mecze, ponieważ też interesuje go piłka nożna. To on zabrał mnie na pierwszy trening. Bardzo dużo mu zawdzięczam. Rodzice mnie wspierają i zawsze we mnie wierzyli. To oni było wsparciem w ciężkich momentach i cieszyli się razem ze mną, gdy odnosiłem sukcesy. Tata i mama to najważniejsze osoby w moim życiu.



Po ostatnim meczu Tomasz Woźniak zrobił prezent urodzinowy tacie i podarował mu swoją koszulkę

W Wiosną powalczyć o utrzymanie. Uda się?

- Moim zdaniem, jeśli zagramy tak jak w ostatnich trzech meczach, to się uda i Górnik Łęczna na dłużej zagości w Ekstraklasie, czyli tu gdzie jest nasze miejsce.

W Wiesz, że w Twoim wieku trzeba grać. Masz jeszcze niemal trzy sezony wieku młodzieżowca. To pomoże w wywalczeniu pozycji?

- Cały czas się rozwijam i nabieram doświadczenia. Jeśli trener postawi na mnie, będę gotowy, aby pomóc drużynie.

mp

Tamara Czumer w reprezentacji kraju!

Kolejne wyróżnienie dla międzyrzeczanki. Tamara Czumer ponownie została powołana do reprezentacji Polski w rugby w odmianie siedmioosobowej. 30-latką, która występuje w Legii Warszawa odebrała kolejny tytuł najlepszej za 2021 rok.

Tydzień przed świętami Bożego Narodzenia oraz tydzień po nowym roku białoczerwone miały zaplanowane weekendowe zgrupowania reprezentacji Polski rugby 7. Każde z nich odbędzie się w Gdańsku. Spotkania są etapem przygotowań do turnieju World Seven Series. W ostatnim czasie białoczerwone sięgnęły po złoty medal w zmaganiach International Invitational Women Dubai 7s.

- Jest to moje kolejne powołanie i na każdym zgrupowaniu czuję się wyróżniona. Cieszę się, że mogę spełniać swoje marzenia. Najpierw zdobyłyśmy wicemistrzostwo Eu-



Za Tamarą Czumer bardzo dobry rok. Wraz z reprezentacją Polski została wicemistrzynią Europy, zaś w Legii Warszawa została wybrana najlepszą zawodniczką

ropy, a teraz zagramy z najlepszymi drużynami świata na prestiżowym turnieju World Seven Series. Pierwszy turniej odbędzie się w Maladze

(22-23 stycznia), a drugi w Sewilli (29-30 stycznia). W meczach grupowych zmierzmy się z Australią, która wygrała poprzedni turniej

w Dubaju, z Irlandią oraz dobrze nam znaną z Mistrzostw Europy Hiszpanią. Wiemy jakiej gry możemy spodziewać od Hiszpanek i Irlandek, z którymi miałyśmy okazję już grać na turnieju w Elche, natomiast Australijki to jedna z najlepszych drużyn na świecie, dlatego gra z tak utytułowanym zespołem będzie dla nas cennym doświadczeniem. W Dubaju mogłyśmy zobaczyć na żywo jak grają najlepsze zespoły na świecie. Gra jest niezwykle dynamiczna, dziewczyny są bardzo szybkie i silne, dlatego jesteśmy podekscytowane możliwością gry z elitą światową - mówi Tamara.

Przed Czumer i koleżankami bardzo ważne wydarzenie - Mistrzostwa Europy, które tak jak poprzednio odbędą się w czerwcu w Portugalii oraz w lipcu w Rosji. Dodatkowo, również w lipcu Polki zagrają w turnieju kwalifikacyjnym do mistrzostw świata. Obecny rok będzie intensywny pod względem liczby ważnych turniejów. Latem 30-latką wraz z białoczerwonymi

sięgnęła po wicemistrzostwo Europy Sevens Grand Prix Series w Moskwie w rugby siedmioosobowym. Wówczas w klasyfikacji generalnej Polska musiała uznać wyższość Rosji.

W połowie grudnia Tamara Czumer pojawiła się na spotkaniu klubowym Legii Warszawa, aby podsumować mijający rok. Co warto podkreślić, międzyrzeczanka została wybrana najlepszą zawodniczką 2021 roku. - Jest to dla mnie szczególne wyróżnienie, doceniające ciężką pracę, poświęcenie i zaangażowanie. Nagroda ta to również zasługa całej drużyny, dzięki której mogę się rozwijać. Mimo że po raz kolejny zostałam wyróżniona, to za każdym razem nagroda daje mi motywację do jeszcze cięższej pracy - dodaje.

Tamara gra w rugby od prawie sześciu lat. - Myślę, że w tym momencie jestem w swojej najlepszej formie. Zdobyłam wicemistrzostwo Europy, zwiedzałam wiele krajów. Mimo że rodzina rugby nie jest duża, to tutaj poznałam wie-

lu wspaniałych ludzi, na których zawsze można liczyć. Z dziewczynami z drużyny spędzam więcej czasu niż ze znajomymi, rodziną, a mimo to mam od nich wiele wsparcia i mocno mi kibicują. Nie żałuję, że wybrałam rugby i cieszę się, że jestem w tym miejscu, w którym teraz jestem - mówi Czumer.

Międzyrzeczanka jest reprezentantką Legii Warszawa. Czumer występuje w ataku na pozycji „10”, gdzie odpowiada za rozegranie piłki, zaś w reprezentacji wychodzi na boisko w młynie na pozycji filara oraz na środku ataku. Rugby siedmioosobowe jest olimpijską odmianą rugby. Charakteryzuje się szybkością, dynamiką, jak również w porównaniu do klasycznej wersji rugby, mniejszą ilością gry w tzw. kontakcie. Jeden mecz trwa 14 minut (7 minut połowa), wydaje się krótko albo, biorąc pod uwagę intensywność gry, jest to sport wymagający bardzo dobrej kondycji.

mp
REG

Bialczanin warty ponad 100 milionów złotych!

Z Białej Podlaskiej pochodzi wielki skarb. Sebastian Szymański jest wychowankiem TOP-u 54. Mieszkał w pierwszym bloku od obiektów klubu młodzieżowego. Teraz robi furorę w Rosji. Z pewnością niedługo może spodziewać się kolejnych powołań do reprezentacji Polski.

W ostatnim czasie 22-latek położył się na stół operacyjny. W grudniowym meczu Dynamo z FK Ufa „Seba” opuścił boisko w ósmej minucie. Kontuzja wydawała się bardzo groźna ze względu na to, jak wyglądał atak w nogi Władysława Krotowa. Rywal otrzymał czerwoną kartkę. Jego agent Mariusz Piekarski uspokoił wszystkich. „Sebastian jest już po badaniach. To człowiek z gumy. Po brutalnym faulu w ostatnim meczu będzie gotowy do treningów z drużyną maksymalnie za dwa tygodnie” - napisał.

Tak się nie stało. Szymański nie wróci tak szybko na boisko. Korzystając z przerwy w rozgrywkach ligi rosyjskiej bialczanin poddał się operacji obustronnej przepukliny pachwinowej, z którą miał problem od dłuższego czasu. 22-latek przeszedł operację

w Niemczech. Do treningów ma być gotowy już w styczniu.

To bardzo dobra wiadomość dla wszystkich fanów Dynama Moskwa. „Seba” znakomicie spisuje się w tym sezonie. Rozegrał 17 meczów. Zdobył w nich pięć goli, a także zanotował sześć asyst. Szymański został wybrany do „jedenastki” rosyjskiej Premier Ligi. Wielokrotnie był wybierany jako MVP spotkania oraz do „jedenastki” kolejki. Wraz z Dynamem zajmuje drugie miejsce z dorobkiem 36 punktów. Dwa „oczka” więcej ma Zenit St. Petersburg. Wraz z klubem ze stolicy Rosji walczy o tytuł mistrzowski. Szymański przeniósł się do Dynama w 2019 roku. Kwota transferu z Legii Warszawa na wschód wyniosła mniej więcej 5,5 miliona euro. Od początku pełni ważną rolę w drużynie. W tym czasie rozegrał 71 meczów.

W ostatnich dniach 2021 roku portal Transfermarkt zaktualizował wycenę Sebastiana Szymańskiego. Jest ona większa o 5 milionów euro w porównaniu do czerwcowych notowań. Początkowo bialczanin był wyceniany na 6 milionów euro. W czerwcu 2021 roku 22-latek był warty o 2 miliony więcej. 29 grudnia pojawiła się informacja, iż były podopieczny Miłosza Storto w TOP-ie 54 Biała Podlaska jest wyceniany na 13 milionów euro! To najwyższa wartość



Korzystając z przerwy w rozgrywkach ligi rosyjskiej bialczanin poddał się operacji obustronnej przepukliny pachwinowej, z którą miał problem od dłuższego czasu. 22-latek przeszedł operację w Niemczech. Do treningów ma być gotowy już w styczniu

w jego dotychczasowej karierze. Według portalu tylko jeden zawodnik - Claudinho z Zenita St. Petersburg jest cenniejszy. Wartość Brazylijczyka to 16 milionów euro.

Patrząc na formę Szymańskiego obecny sezon w Dynamie może być ostatnim. Dlaczego? Z pewnością będzie łakomym kąskiem dla większych i potężniejszych. Z tego co wiadomo, Polak znalazł się na celowniku angielskich ekip. Agent Sebastiana potwierdził, że po naszego piłkarza zgłosił się klub rywali-

zujący w Premier League. Wieści przekazane przez agenta piłkarza potwierdził Mateusz Borek, który o szczegółach opowiedział w trakcie programu „Moc Futbolu”.

- Mariusz Piekarski odbiera cały czas telefony z całej Europy w sprawie Sebastiana Szymańskiego. Ja już mówiłem o tym, że kilka klubów Premier League - i to całkiem niezłych - interesuje się tym zawodnikiem. [...] Natomiast muszę powiedzieć, że jest też Szymański na liście życzeń jednego z klubów wielkiej



„Seba” znakomicie spisuje się w tym sezonie. Rozegrał 17 meczów. Zdobył w nich pięć goli, a także zanotował sześć asyst. Szymański został wybrany do „jedenastki” rosyjskiej Premier Ligi. Wielokrotnie był wybierany jako MVP spotkania oraz do „jedenastki” kolejki. Wraz z Dynamem zajmuje drugie miejsce z dorobkiem 36 punktów. Dwa „oczka” więcej ma Zenit St. Petersburg

Liczy Szymańskiego

5,5 miliona euro - tyle zapłaciło Dynamo Moskwa za Szymańskiego

6,0 miliona euro - tyle był wart 22-latek kilka miesięcy później

8 milionów euro - tyle był wart w czerwcu 2021 roku

13 milionów euro - tyle jest wart obecnie bialczanin

91817400 złotych - tyle miał oferować West Ham United. Oferta została odrzucona przez Dynamo Moskwa

mp

ROZMOWA Z Łukaszem Olkowiczem, dziennikarzem „Przeglądu Sportowego”

Nie możemy rezygnować z takich zawodników

W Jaka jest wartość Sebastiana Szymańskiego?

- Słyszałem o kwocie 20 milionów euro. To dużo, ale pamiętajmy, że nowy pracodawca płaci za zawodnika w bardzo dobrej formie, które jest bardzo młody. Sebastian ma 22 lata i klub, który zdecyduje się pójść na zakupy, zapłaci za potencjał, którego jeszcze nie do końca znamy. Popatrzmy, Szymański gra w dobrej lidze, która u nas jest mało doceniana. Myślę, że gracz rodem z Białej Podlaskiej w przyszłości będzie występował w jednej z pięciu najlepszych lig w Europie. Wtedy przekonamy się o jego wartości.

W Nie ma co ukrywać, ale „Seba” odetchnął z ulgą jeśli chodzi o selekcjonera reprezentacji Polski...

REG



- W ostatnim czasie był pomijany przez Paulo Souse. Portugalczyka już nie ma na stanowisku, więc drzwi kadry otworzyły się przed nim na nowo. Brak powołań dla Szymańskiego był niewytłumaczalny. Nie mówimy o zawodniku z drugiego szeregu. Dla mnie Sebastian w takiej dyspozycji jakiej jest teraz to kandydat do gry w pierwszym składzie biało-czerwonych. Nie można było odmówić Souse autorskiego projektu na kadrę,

ale trzeba pamiętać, że jesteśmy ubogim piłkarsko narodem. Nie możemy rezygnować z takich zawodników. Jeszcze raz powtórzę, widzę go w wyjściowym składzie, a ostatnio nie był wśród 25 graczy powołanych na zgrupowanie. Dla mnie to dziwne.

W Zdecydował jeden mecz?

- Sebastian w marcu zagrał z Węgrami w Bukareszcie. Został wystawiony jak wahadłowy. On lepiej czuje się w środku pola. Lubi grę kombinacyjną. Od tamtej pory był pomijany przez selekcjonera. Z pewnością nie rozumiał tego piłkarz, jak również jego otoczenie oraz większość kibiców futbolu w naszym kraju. Przecież jeden słabszy występ nie może przekreślać szans takiego zawodnika.

mp

ROZMOWA Z Miłoszem Storto, pierwszym trenerem Szymańskiego w TOP-ie 54 Biała Podlaska

To nie koniec licytacji. „Seba” broni się boiskiem

W „Miły” wyłączasz emocje. Czy jako selekcjoner powołałby takiego gracza jak Sebastian Szymański?

- W Polsce nie mamy aż tylu utalentowanych zawodników pod względem technicznym, żeby pomijać „Sebę” przy ustalaniu zespołu narodowego. Mój wychowanek jest niezwykle kreatywnym graczem. Jest lewonożnym zawodnikiem, co jest dodatkowym atutem. Tacy piłkarze zawsze są w cenie. Myślę, że problem rozwiązał się sam. Paulo Sousa pojechał do Brazylii, a za chwilę poznamy nazwisko nowego selekcjonera.

W Będzie stawiał na naszego „Sebusia”?

- Mam taką nadzieję. Sebastian grał regularnie w lidze, a popatrzmy, że trener kadry powoływał na zgrupowania takich, którzy nie łapią minut w swoich klubach. Zobacz-

my, bialczanin rozgrywa najlepszy sezon w życiu. Gra od deski do deski. Wcześniej wytykano mu brak liczb jako ofensywny pomocnik. Co dzieje się teraz? Sebastian nie tylko gra, ale strzela i asystuje, a wraz z drużyną zajmuje drugie miejsce w lidze. Tym zamyka usta wszystkim niedowiarkom. Jeśli ktoś ogląda jego występy zauważy, iż 22-latek notuje bardzo dużo kluczowych podań.

W Wróci do kadry?

- Mam taką nadzieję. Przed reprezentacją mecz z Rosją. Myślę, że wszyscy w kraju ze wschodu liczyli, iż Sebastiana nie będzie w kadrze. Zapewne będą zawiedzeni. Stawiam, że nowy selekcjoner postawi na naszego gracza.

W Jeden z klubów angielskich ponoć proponował 20 milionów euro...

- Jeśli Dynamo odrzuciło ofertę to

oznacza, iż spodziewają się większych pieniędzy za Szymańskiego. To nie koniec licytacji. „Seba” broni się boiskiem. Fajnie byłoby gdyby z zespołem z Moskwy zakwalifikował się do Ligi Mistrzów. Wówczas jego cena byłaby jeszcze większa.

W W tym momencie 20 „baniek” to niemal 100 milionów złotych...

- Kto widział takie pieniądze? Aż trudno sobie wyobrazić ile to pieniędzy.

W A Ty miałeś duży wkład w jego rozwój...

- Miałem przyjemność prowadzić go przez kilka sezonów w jego pierwszych latach przygody z piłką. Pozostaje tylko się cieszyć, iż świat zna zawodnika z Białej Podlaskiej. Czekamy na kolejnych, o których będzie głośno.

mp

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Górnik II siłą IV ligi

Drugi zespół z Łęcznej zaskoczył in plus. Podopieczni Daniela Ruska na cztery kolejki przed końcem rundy zasadniczej mają zapewniony awans do grupy mistrzowskiej IV ligi. Dla szkoleniowca i dużej grupy graczy ostatnie pół roku było pierwszym momentem w przygodzie z piłką seniorską. Wszyscy zdali egzamin znakomicie.

ONI REPREZENTOWALI GÓRNIK II

Sebastian Bałaszek, Igor Belka, Dorian Bronowicki, Kacper Brzyski, Kamil Duda, Bartosz Fiedeń, Mateusz Golba, Michał Goliński, Damian Iwańczuk, Maciej Izdebski, Aleksander Jagiełło, Kacper Kamiński, Kacper Kocyła, Adrian Kostrzewski, Michał Król, Jakub Latała, Tymoteusz Lat, Luiz Mołodecki, Jakub Nowaczek, Marcel Obroślak, Olaf Orelko, Maciej Orłowski, Karol Pendel, Paweł Perdun, Arkadiusz Pluta, Patryk Pułajdowicz, Marcel Sobiesiak, Kuba Sowa, Michał



W górnym rzędzie od lewej: Daniel Rusek (trener), Damian Iwańczuk, Marcel Sobiesiak, Jakub Latała, Kacper Brzyski, Kacper Kocyła, Kamil Duda, Arkadiusz Pluta, Michał Szałachowski, Bartosz Fiedeń, Karol Wiech (asystent trenera). W dolnym rzędzie od lewej: Piotr Świeca, Mateusz Golba, Michał Król, Luiz Mołodecki, Igor Belka

Szałachowski, Piotr Świeca, Dawid Tkacz, Tomasz Tymosiak, Szymon Zablotny.

MECZ PO MECZU GÓRNIKA II

Górnik II - POM Iskra 3:4
Powiślak - Górnik II 1:4

Górnik II - Lublinianka 0:2
Opolanin - Górnik II 0:0
Górnik II - Lewart 3:2

mp



ROZMOWA Z Danielem Ruskiem, trenerem Górnika II Łęczna

Trzecia liga w Łęcznej? Pomidor

Jaką ocenę szkolną wystawiłbyś swojej drużynie za rozgrywki jesienne?

- Za całokształt rudny jesiennej nasz zespół zasługuje na „piątkę”. Początek przygotowań oraz gry kontrolne nie zapowiadały tego, że na cztery kolejki przed końcem rundy zasadniczej zapewnimy sobie udział w grupie mistrzowskiej. Nasi zawodnicy zasługują na taką notę, ponieważ z meczu na mecz prezentowali wyższy poziom umiejętności techniczno-taktycznych oraz indywidualnych.

Czyli 35 punktów w 18 meczach to dobry wynik?

- Satisfakcjonuje nas ten dorobek punktowy, jednak w naszym odczuciu powinien być większy, gdyż w kilku spotkaniach nie zasługiwaliśmy na porażkę.

Wygraliście 11 spotkań, dwa zremisowaliście, w pięciu ponieśliście porażki...

- Dokładnie, początek rozgrywek nie był dla nas łatwy. Większość zawodników pierwszy raz miała styczność z piłką seniorską, za co płaciliśmy „frycowe”. Niejednokrotnie pomimo naszej dominacji nie zdobywaliśmy kompletu punktów i przegrywaliśmy mecze przez przewagę fizyczną rywali. Staliśmy się szybko wyciągać wnioski z każdego meczu i dzięki temu przyszła seria siedmiu zwycięstw z rzędu.

Dla Ciebie to debiut jako szkoleniowca seniorów. Bałeś się wyzwania?

- Nie rozpatrywałem tego w kontekście strachu, lecz bardziej jako wyzwania. Nie znałem do końca realiów czwartej ligi ale wiedziałem, że praca z tak młodym zespołem, który jest zaangażowany i zdeterminowany w codziennej pracy musi się dobrze skończyć. Jako 31-letni szkoleniowiec zbieram kolejne doświadczenia, aby pomóc kolejnym młodym zawodnikom w przejściu między piłką młodzieżową a seniorską.

Dużo dało Tobie kilka miesięcy w dorosłej piłce?

- Każdy mecz to kolejne nowe doświadczenie i wnioski do dalszej pracy. Pracując do tej pory w drużynach młodzieżowych rywalizowaliśmy w tych samych kategoriach wiekowych na mniej więcej wyrównanym poziomie. W czwartej lidze zaś mierzymy się z zawodnikami, którzy swoją fizycznością dominują nad naszymi młodymi chłopakami. Musiałem szukać nowych rozwiązań na każdy mecz, znaleźć sposób na tworzenie przewag w danych sektorach boiska, aby nasi zawodnicy unikali kontaktu fizycznego z przeciwnikiem. Uświadomiłem sobie, że nie w każdym spotkaniu i nie z każdym przeciwnikiem jesteśmy w stanie narzucić swój styl gry. Były fragmenty meczów, gdzie chcieliśmy oddać inicjatywę przeciwnikowi, aby tworzyć sytuacje bramkowe po ataku szybkim. Jako trener chcę, aby mój zespół zawsze

grał w obronie wysokiej, niestety niektóre mecze i dobrze zorganizowane zespoły uświadomiły mi, że nie jesteśmy tak w stanie funkcjonować od pierwszej do ostatniej minuty.

Kiedys Górnik II Łęczna była mieszanką młodzieży oraz graczy z pierwszego zespołu. Jesienią były śladowe ilości graczy typowo z Ekstraklasy. Dlaczego nie było posilków?

- Byłem w stałym kontakcie z drugim trenerem Górnika Łęczna i przed każdym meczem przeprowadzaliśmy konsultacje i dobieraliśmy zawodników, adekwatnie do potrzeb pierwszej i drugiej drużyny.

Dużo pomagał Michał Król...

- Zawodnicy pierwszego zespołu występujący w meczach rezerw zawsze prezentowali bardzo wysoki poziom i za każdym razem wnosili wiele jakości do drużyny, często mając wpływ na finałny rezultat spotkań. Najwięcej spotkań rozegrał Michał Król, który był bardzo ważną częścią zespołu i swoim zaangażowaniem niejednokrotnie udowodnił, że jest profesjonalistą.

Trzeba chyba się cieszyć, iż młodzież radzi sobie bardzo pozytywnie w rywalizacji w seniorskiej piłce?

- Jesteśmy bardzo zadowoleni z postawy naszych młodych zawodników. Często muszą poradzić sobie z presją wywieraną przez przeciwników, zarówno psychiczną jak i fizyczną. Nie ustępują w walce, są bardzo

zaangażowani i konsekwentnie realizują postawione przed nimi założenia. Satisfakcjonująca jest opinia wielu trenerów, którzy chwalą nas za pomysł na grę i odwagę w fazie atakowania i bronienia. Cieszy nas fakt, iż nasi zawodnicy często podejmują ryzyko, chcąc dominować w meczu poprzez posiadanie piłki i tworzenie wielu sytuacji bramkowych.

Który z tych młodych może zrobić dużą karierę?

- Wierzę w każdego ze swoich zawodników i mam nadzieję, że czwarta liga będzie dla nich przepustką do gry w wyższych klasach rozgrywkowych. W rundzie wiosennej będziemy rywalizować w grupie mistrzowskiej i to będzie odpowiedzią dla chłopców, w jakim miejscu się znajdują.

Czego brakowało, by było jeszcze lepiej?

- Największym brakiem są cechy fizyczne młodych chłopców, którzy stając do rywalizacji z dorosłymi mężczyznami muszą liczyć się z ich przewagą. A jeśli chodzi o aspekty techniczno-taktyczne, to zimą skupimy się na fazie przejściowej z atakowania do bronienia

i organizacji gry w bronieniu, ponieważ w tej fazie straciliśmy najwięcej bramek. Do poprawy pozostaje jeszcze atak pozycyjny, gdyż wiele drużyn ogranicza się jedynie do bronienia własnej bramki.

Z czego jesteś najbardziej zadowolony?

- Cieszy mnie fakt, że w każdym meczu jesteśmy w stanie kreować sytuacje bramkowe. Nasi zawodnicy są w stanie reagować na dynamicznie zmieniającą się sytuację na boisku. Wszystkie założenia nad którymi pracujemy w mikrocyklu treningowym są przekładane na mecze ligowe.

Najlepszy jesienny mecz...

- Najlepsze spotkanie nie rozegraliśmy przeciwko Huraganowi Międzyrzec Podlaski. Wygraliśmy je aż 7:1. Był to mecz, w którym wszystko nam wychodziło. Idealna dyspozycja zawodników pozwoliła nam przez 90 minut kontrolować to spotkanie pod każdym względem. Pamiętajmy, że międzyrzeczanie są liderem tabeli.

Najślabszy mecz...

- Rozegraliśmy go w Łukowie. Przegraliśmy 0:2 z miejsc-

wymi Orletemi, nie stwarzając sobie dogodnej sytuacji bramkowej i pozwalając przeciwnikowi zepchnąć nas na własną połowę, tym samym dając się zdominować.

Czy zimą dojdzie do ruchów kadrowych?

- Na tą chwilę kadra naszego zespołu pozostaje bez zmian. Do zajęć wracamy 10 stycznia i wtedy będziemy chcieli rozmawiać z zawodnikami na temat ich przyszłości.

Jaki cel postawisz przed zespołem na wiosnę?

- Naszym głównym celem był awans do grupy mistrzowskiej i został on przez nas osiągnięty. Na wiosnę chcemy dobrze zaprezentować się w każdym spotkaniu ligowym i dalej zacząć ogrywać coraz młodszych zawodników, z myślą o kolejnym sezonie.

Trzecia liga w Łęcznej?

- Pomidor (śmiech - przyp. red.).

Jeszcze na koniec, do jakich zmian kadrowych doszło przed startem rozgrywek?

- Barwy klubowe zmienili: Patryk Tomasiak (Lewart Lubartów), Adrian Kucybała (Świdniczananka), Dominik Lipski, Rafał Szady i Mateusz Sowisz (Włodawianka Włodawa), Marcin Perdun oraz Jakub Cielebąk (Huczwa Tyśzowce), Karol Turek (Tomasovia Tomaszów Lub.). Zespół zasilili: Mateusz Golba (Podlasie Biała Podlaska), Michał Szałachowski (Motor Lublin), Kacper Kamiński (Włodawianka Włodawa).

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Panie z Izabelli mistrzyniami



Izabella Puławy zagrała w składzie: Anna Wróbel, Ewa Kośla, Julia Komorek, Maja Mucha, Kaja Beczek, Łucja Kowalik, Hanna Wojtyła, Maja Czekaj. Trener: Grzegorz Zjawiony



Organizatorzy nie zapomnieli o wyróżnieniach indywidualnych. Najlepszym graczem turnieju został uznany Marcin Oleszkiewicz (Puławy Puławy). Najlepszym bramkarzem został okrzyknięty Alan Kubiak (Granit Bychawa), zaś najlepszym strzelcem został Oliwier Stępień (F.A. Głusk)



Cisowianka Drzewce grała w składzie: Jakub Siwiec, Wojciech Żeleźniak, Gabriel Chałubiński, Karol Robak, Filip Skoczylas, Antoni Ambrozik, Adam Lemiecha. Trener: Jacek Dębiec



Powiślak Końskowola reprezentowali: Kacper Jóźwicki, Oliwier Ścibior, Rafał Szarowolec, Aleksander Rożek, Maciej Lewtak, Jakub Jóźwicki, Wiktor Mańko, Igor Świrk, Wojciech Ciesielski, Tymoteusz Ciotucha. Trener: Marcin Rożek



Puławy Puławy reprezentowali: Daniel Szczypa, Jan Wojas, Marcin Oleszkiewicz, Patryk Jurek, Bruno Pruchniak, Filip Lewtak, Szymon Warsz, Ksawery Skrzypczak, Wiktor Więszyk, Jakub Kozłowski, Piotr Karpiński. Trener: Bernard Bojek

Z udziałem dwunastu zespołów odbył się Noworoczny Turniej Piłki Nożnej Puławy Cup 2021 o puchar dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji zorganizowany przez trenera Puławiaka Puławy - Bernarda Bojka. Rywalizacja toczyła się w roczniku 2013 i młodszy. Najlepszą drużyną zostały dziewczęta z Izabelli Puławy prowadzone przez Grzegorza Zjawionego.

- To nasz wielki sukces. Pięknie zamknęliśmy miniony rok. Pozdrawiamy trenera Bernarda Bojka i dziękujemy za zaproszenie. Dziewczynki zagrały z pasją, determinacją i ostatecznie sięgnęły po zwycięstwo.

Przez cały turniej nie pokonała nas żadna drużyna. Odnieśliśmy cztery zwycięstwa i zremisowaliśmy dwukrotnie. Wyróżnioną zawodniczką została Ewa Kośla, która była kapitanem drużyny - mówi Grzegorz Zjawiony, szko-

leniowiec Izabelli Puławy.

- Serdecznie dziękujemy Urzędowi Miasta Puławy, Grupie Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A., Cisowiance oraz firmie Piekarnia&Cukiernia Abramowicz i Spółka za nieocenione wsparcie. Wielkie podziękowania składamy Andrzejowi Śliwie, dyrektorowi MOSiR-u w Puławach - mówi Bernard Bojek.

Trener Puławiaka, a zarazem organizator rywalizacji dla dzieci podkreśla, iż wynik był sprawą drugorzędną. - Pocięchy są w takim wieku, że najważniejsza jest możliwość rywalizacji z rów-

nieśnikami, radość z każdego zagrania, strzelonego gola, obronionego strzału, dobrego podania czy powstrzymania akcji przeciwnika. Każdego rodzica i trenera cieszy to, że ich córka czy synek prowadzi zdrowy tryb życia, jest aktywne i z radością na twarzy idzie na każde zajęcie - dodaje.

Naj, naj...

Organizatorzy nie zapomnieli o wyróżnieniach indywidualnych.

Najlepszym graczem turnieju został uznany Marcin Olesz-

kiewicz (Puławy Puławy). Najlepszym bramkarzem został okrzyknięty Alan Kubiak (Granit Bychawa), zaś najlepszym strzelcem został Oliwier Stępień (F.A. Głusk).

MECZ O XI MIEJSCE

Champion - Zwolenianka 2:0

MECZ O IX MIEJSCE

Powiślak - Ruch 2:1

MECZ O VII MIEJSCE

Powiślanka - Puławy 1:2

MECZ O V MIEJSCE

Cisowianka - Stal 3:1

MECZ O III MIEJSCE

A.F. Głusk - Radomiak 1:0

MECZ O I MIEJSCE

Izabella - Granit 2:0

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Izabella Puławy
2. Granit Bychawa
3. Radomiak Radom
4. F.A. Głusk
5. Cisowianka Drzewce
6. Stal Stalowa Wola
7. Puławy Puławy
8. Powiślanka Lipsko
9. Powiślak Końskowola
10. Ruch Ryki
11. Champion Pionki
12. Zwolenianka Zwolenie

mp

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot

tel. 517 070 790

agnieszka.ciekot@gmail.com

Od września rodzice posłali swoje pociechy do szkół w Opolu, Skokowie, Pusznie i Chodlu Uczniów nie ma, szkoła w Starych Komaszycach idzie do likwidacji

Dzieci nie uczą się w niej od września ub.r. Ale szkoła zostanie zlikwidowana dopiero z końcem sierpnia 2022 r. Pierwszy krok został już wykonany.

Gmina Opolu Lubelskie wszczęła procedurę likwidacji Szkoły Podstawowej w Starych Komaszycach.

Dzieci mało, koszty duże

Szkoła działała od ponad 90 lat. Przez ostatnie osiem lat placówkę prowadziło Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wsi i Inicjatyw Kulturalno – Oświatowych „Nasza Szkoła”. Ale w lipcu ub.r. walne zebranie zdecydowało o zaprzestaniu działalności szkoły.

- Decyzję o likwidacji szkoły podjęliśmy już wcześniej, ze względu na małą liczbę dzieci. Bez pomocy gminy, przy samej tylko dotacji, nie da się utrzymać szkoły. Nie ma takiej opcji – mówi Ewa Gołofit, była dyrektor Szkoły Podstawowej w Starych Komaszycach, która przepracowała tam 28 lat i tego, co się stało, jest jej żal.

- Wina była też po stronie społeczności lokalnej, która zabierała swoje dzieci do innych szkół. Ten proces trwał wiele lat. Nie za bardzo zależało społeczności na utrzymaniu szkoły – dodaje.

W ostatnim roku szkolnym do szkoły uczęszczało 19 uczniów z Nowych i Starych Komaszyc, Truskowa i Wólki Komaszyskiej. Na dziewięć oddziałów dwa nie

Ewa Gołofit,

była dyrektor Szkoły Podstawowej w Starych Komaszycach

- Decyzję o likwidacji szkoły podjęliśmy już wcześniej, ze względu na małą liczbę dzieci. Bez pomocy gminy, przy samej tylko dotacji, nie da się utrzymać szkoły. Nie ma takiej opcji

funkcjonowały, bo nie było dzieci. Taka sytuacja miała miejsce w przypadku klasy pierwszej i piątej. Placówka w tym czasie zatrudniała około piętnastu nauczycieli.

- Finansowo nie byliśmy w stanie utrzymać szkoły. W ostatnim czasie nie wystarczało nam nawet na wynagrodzenia – przyznaje była dyrektor.

Likwidacja rozpoczęta

W związku z likwidacją placówki wielu nauczycieli zostało bez pracy. Na świadczenie kompensacyjne załapał się tylko jeden nauczyciel. Nikt więcej nie mógł. Reszta musiała szukać pracy w innych szkołach, poza powiatem, a nawet województwem. Liczyli na pomoc gminy, zawiedli się jednak.

Od września rodzice posłali swoje pociechy do szkół w Opolu, Skokowie, Pusznie i Chodlu.

W efekcie podjętej decyzji o zaprzestaniu działalności szko-



Władze gminy zapewniają, że nie chcą, aby budynek szkoły w Komaszycach podzielił los niszczonego budynku po zlikwidowanej kilkanaście lat temu szkole w Górach Opolskich

ły stowarzyszenie wypowiedziało gminie umowę powierzenia prowadzenia szkoły. Umowa rozwiązana została z końcem października br. Ale zgodnie z przepisami likwidacji szkoły może dokonać jedynie Rada Miejska, podejmując uchwałę w tej sprawie. 21 grudnia podjęta została uchwała intencyjna o zamiarze likwidacji szkoły. Kolejna, o likwidacji, zostanie podjęta po zakończeniu całej procedury.

- Faktycznie szkoła sama zaprzestała działalności, dlatego też chodziło o to, aby w sposób prawny usankcjonować to, co zadziało się już faktycznie – wyjaśnia Waldemar Gogół, zastępca burmistrza Opola Lubelskiego.



Waldemar Gogół,

zastępca burmistrza Opola Lubelskiego

- Faktycznie szkoła sama zaprzestała działalności, dlatego też chodziło o to, aby w sposób prawny usankcjonować to, co zadziało się już faktycznie

Co dalej z budynkiem?

Gogół zapewnia, że gmina nie chce, aby budynek szkoły w Komaszycach podzielił los niszczonego budynku zlikwidowanej kilkanaście lat temu szkoły w Górach Opolskich.

- Zabezpieczyliśmy to mienie. Szkoła będzie też zabezpieczo-

na przez system sygnalizacji alarmowej włamania i napadu. Podjęliśmy też działania dotyczące zabezpieczenia infrastruktury poprzez zabezpieczenie instalacji ogrzewania, tak, aby substancja szkoły nie niszczała – tłumaczy.

Agnieszka Ciekot

(ac)

Nowa Rada Rynku Pracy już jest

Liczy siedem osób i jest organem opiniotwórczo-doradczym dla starosty w sprawach polityki rynku pracy.

1 grudnia starosta opolski wydał zarządzenie w sprawie powołania Powiatowej Rady Rynku Pracy na kadencję 2021 – 2025.

Zasiadać w niej będą przedstawiciele różnych organizacji i samorządów. W skład nowej rady weszli: Krzysztof Cybulak – Związek Sądowników RP, Tadeusz Zubrzycki – Izba Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Lublinie, Arkadiusz Dzido – Rada OPZZ Województwa Lubelskiego, Henryk Brankiewicz – Izba Rolnicza, Marcin Kusiak – Ziemia Lubelska, Dariusz Stachowicz – gmina Opolu Lubelskie i Bernarda Giza – Małeczka – powiat opolski.

Poprzednio funkcję przewodniczącego Rady pełnił Henryk Łakomy. Nowy nie został jeszcze wybrany. Ma to się stać w styczniu na posiedzeniu inauguracyjnym. Rada obradować będzie nie rzadziej jak raz na kwartał. Z tego tytułu jej członkom nie przysługują żadne honorarium.

Powiatowa Rada Rynku Pracy zajmować będzie się m.in. opiniowaniem celowości realizacji programów specjalnych, proponowanych przez starostę zmian realizacji tych programów oraz celowości realizacji programu Aktywizacja i Integracja.

Szkolne boiska czekają na uczniów

Roboty zakończyły się przed świętami. Kompleks boisk sportowych w Poniatowej czeka teraz tylko na otwarcie.

Nowy obiekt sportowy powstał przy ulicy Fabrycznej w Poniatowej, przy Zespole Szkół. Budowa dobiegła już końca.

Do dyspozycji uczniów i mieszkańców już niebawem oddane zostaną dwa boiska sportowe. Jedno do gry w piłkę nożną, drugie wielofunk-

cyjne do gry w piłkę siatkową i koszykówkę. Wybudowana została też bieżnia lekkoatletyczna oraz stanowiska do skoku w dal. Obiekt został oświetlony i ogrodzony.

Inwestorem budowy nowego kompleksu sportowego w Poniatowej jest powiat opolski. Koszt inwestycji przekracza 1,7 mln zł, z czego prawie 800 tys. zł to środki pozyskane z ministerstwa sportu.



Koszt inwestycji przekracza 1,7 mln zł, z czego prawie 800 tys. zł to środki pozyskane z ministerstwa sportu

AC

Stawki za czynsz w lokalach powiatowych idą nieznacznie w górę

Dobra informacja jest taka, że podwyżka jest nieznaczna, kilkadziesiąt groszy.

Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim ustalił nowe stawki czynszu, które będą obowiązywały w 2022 roku w lokalach mieszkalnych należących do mieszkaniowego zasobu powiatu opolskiego.

I tak nowa stawka wynosi 4,86 zł/m² i dotyczy ona wszystkich lokali mieszkalnych niezależnie od tego, w jakiej gminie dany lokal się znajduje. W minionym roku wynosiła ona 4,63 zł. Wyjątkiem jest wspólnota mieszkaniowa Za-

cisze w Kluczkowicach – Osiedlu. Tu stawka będzie wyższa. Wzrasta ona z 7,27 zł do 7,63 zł/m².

Niektórzy najemcy mogą liczyć na upusty. Stawka idzie w dół o pięć procent w przypadku, gdy lokal nie ma łazienki i toalety. Dziesięcioprocentowy upust obowiązuje zaś, gdy toaleta znajduje się poza budynkiem. Natomiast w przypadku lokali wyposażonych w centralne ogrzewanie, ciepłą wodę, czy gaz przewodowy stawka czynszu wzrasta o 10 procent.

(ac)

OPO

Kryminalne podsumowanie roku 2021: Pożary i oszustwa na porządku dziennym C.D.

Czerwiec

Wędkarz porażony prądem

62-letni mieszkaniec Puław podczas zawodów wędkarskich, zorganizowanych w Markuszowie, zarzucając wędkę, dotknął linii energetycznej. Mężczyzna został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Lublinie. Niestety po kilku dniach zmarł.

Zwłoki w rowie w Końskowoli

Na ciało mężczyzny, leżące w rowie melioracyjnym przy ul. Pożowskiej natknęła się przypadkowa osoba. Niedługo potem okazało się, że to zaginiony kilka tygodni wcześniej mieszkaniec Puław.

Burmistrzowie Kazimierza Dolnego naruszyli dyscyplinę finansów publicznych

Były burmistrz nadwiślańskiego miasteczka dostał upomnienie. Z kolei wobec Artura Pomianowskiego RIO odstąpiła od wymierzania kary. Regionalna Izba Obrachunkowa miała zastrzeżenia co do gospodarki finansowej. W ocenie kontrolatorów zarówno były, jak i obecny burmistrz mieli zaniechać ustalenia, a następnie dochodzenia należności gminy za bezumowne korzystanie z gminnego lokalu - słynnej kawiarni Rynkowa. Zdaniem RIO przez takie działanie ze strony byłego i obecnego władza miasta straciło odpowiednio 31,6 tys. zł i 35 tys. zł.

Dodatkowo Arturowi Pomianowskiemu RIO zarzuciło nieterminowe podjęcie czynności zmierzających do zatrzymania wadium wniesionego przez wykonawcę, który uchylił się od zawarcia umowy, z racji czego Kazimierz miał stracić 70 tys. zł. W tym przypadku chodzi o remont drogi z Parchatki do Zbądowic.

Lipiec

Proces byłego burmistrza Kazimierza na wokandzie

Były burmistrz Kazimierz Dolnego usłyszał zarzut prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości. Andrzej P. ze względów zdrowotnych nie stawiał się na pierwszej rozprawie. Decyzją sędziego proces byłego samorządowca odroczono do października. Wtedy też jego obrońca przedstawił lekarskie zaświadczenia informujące o tym, że stan zdrowia jego klienta nie pozwala na udział w postępowaniu. Sprawę odroczono do stycznia.



Z nocnym pożarem w Oblasach, do którego doszło w nocy z 1 na 2 grudnia, walczyło 25 strażaków z KP PSP w Puławach oraz ochotnicy z pobliskich jednostek

Mołdawianin przyznaje się do zabójstwa Ukrainki

Ruszył proces przeciwko Ionowi B., obywatelowi Mołdawii, który został oskarżony o brutalne zabójstwo Ukrainki w Puławach. Mężczyzna pracował sezonowo w Polsce, miał wpaść w szal, bo nie mógł doczekać się wypłaty. Do zbrodni doszło w lipcu ubr. Ukrainka Maia V. była pracownikiem agencji pośrednictwa pracy działającej w Puławach. Mołdawianin Ion B. przyjechał tam kilka tygodni wcześniej, by podjąć się prac dorywczych. Kobieta była jego przełożoną. Ion B. zdecydował, że chce się zwolnić, ale oczekiwał wypłaty wynagrodzenia. Według niego pieniądze powinien dostać od Mai V. Przyszedł w tym celu do mieszkania kobiety, ta mu jednak odmówiła. Według ustaleń śledczych, mężczyzna chwycił za nóż i zadał kobiecie kilkadziesiąt ciosów, m.in. w głowę, szyję i brzuch. Tuż po wyjściu z mieszkania złapali go policjanci. Kobiety nie udało się uratować, zmarła w szpitalu w Puławach.

Ukrainiec zadłgał dwóch rodaków. Prokurator chce dożywocia

W połowie lipca w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie ponownie ruszył proces Serhija S., oskarżonego o zabójstwo dwóch Ukraińców. Apelację od wyroku, który zapadł w listopadzie 2020 r. złożył prokurator. Wtedy sąd uznał oskarżonego za winnego zabójstwa dwóch swoich rodaków, dokonanego na terenie gospodarstwa szkółkarskiego w Dobrosławowie (gm. Puławy) w grudniu 2019 roku. Według ustaleń śledczych 38-latek brutalnie zadłgał nożem dwóch innych Ukraińców - obu ofiarom zadał łącznie kilkadziesiąt ciosów nożem, a potem ukradł im pieniądze. Sąd wymierzył mu karę 25 lat pozbawienia wolności w systemie terapeutycznym z możliwością ubiegania się przez 38-latkę warunkowego zwolnienia najwcześ-

niej po 20 latach odsiadki. Jednak prokuratura złożyła odwołanie i domaga się dożywocia.

80-latek zginął w płomieniach

Do tragedii doszło 24 lipca w Kolonii Drzewce pod Nałęczowem. Mężczyzna zginął w pożarze własnego domu. Niewykluczone, że przyczyną był wybuch butli z gazem.

Ogień zaważyli sąsiedzi i powiadomili służby ratunkowe. Mimo szybkiej akcji strażaków drewniany obiekt spłonął doszczętnie. Niestety w pogorzelisku znaleziono zwęglone zwłoki mężczyzny.

Sierpień

Wybuch gazu w Kotlinach

Do szpitala z obrażeniami ciała trafiła 68 - letnia mieszkanka gminy Żyrzyn. Mieszkańcy miejscowości usłyszeli huk. Wkrótce okazało się, że w jednym z domów nie ma szyb w oknach i w drzwiach. Kilka minut później na miejscu była już straż pożarna, załoga karetki pogotowia i policja. Strażacy w środku znaleźli porażoną kobietę. Do wybuchu doszło najprawdopodobniej w wyniku rozszczelnienia się butli z gazem propan-butan.

Śmierć na obwodnicy Puław

Na drodze ekspresowej S12 między Puławami a Radomiem, na wysokości miejscowości Kaje-tanów w gminie Puławy doszło do zderzenia dwóch samochodów - osobowego audi i ciężarowego iveco. Osobówką jechał 46-letni mieszkaniec powiatu puławskiego. Mężczyzna zginął na miejscu. W młodości był medalistą mistrzostw Polski juniorów i młodzieżowców w podnoszeniu ciężarów. Był zawodnikiem pierwszego składu Wisły Puławy, z którą wywalczył awans do pierwszej ligi i wiele lat startował w gronie najlepszych drużyn w Polsce

Wrzesień

Znów zwłoki w rowie

Ciało mieszkańca powiatu puławskiego znaleziono przy jednej z dróg w gminie Żyrzyn. Na zwłoki 1 września natknęła się osoba z rodziny. Nieżyjącym mężczyzną okazał się 66-letni mieszkaniec Kotlin.

Październik

Śmierć na ekspresówce

Do tragicznego wypadku doszło 1 października na S17. Kierowca tira uderzył w samochód służby drogowej zabijając na miejscu 23-letniego pracownika, obywatela Ukrainy. Jego współpracownik trafił do szpitala. Obaj malowali pasy na drodze.

Mieszkanka gm. Baranów straciła oszczędności

90-letnia kobieta myślała, że pomaga zięciowi, który rzekomo miał spowodować wypadek. Straciła 30 tys. zł. Dzwoniąca do niej oszustka podała się za prokuratora. W listopadzie puławscy policjanci namierzili ją we Wrocławiu i tam aresztowali.

Zysku z akcji brak. 87 tys. zł w plecy

Mieszkaniec powiatu puławskiego myślał, że zainwestował w akcje koncernu naftowego.

Zamiast zysków od ogłoszeniodawcy, który pomagał mu lokować kapitał dostawał kolejne polecenia wykonania tzw. przelewu lustrzanego. To wzbudziło podejrzenia 54 - latka, który zgłosił sprawę na policję. Stracił w sumie 87 tys. zł.

Z wygranej nici. Z konta zniknęło 13 tys. zł

Mieszkanka Puław myślała, że podając dane do swojego konta, odbierze wygraną w wysokości 39 tys. zł. Niestety za późno zorientowała się, że osoby dzwoniące do



Sierhij S. już usłyszał wyrok za dokonanie zabójstwa dwóch swoich rodaków na terenie gospodarstwa szkółkarskiego w Dobrosławowie (gm. Puławy) w grudniu 2019 roku. Ale prokurator domaga się wyższej kary

niej to nie pracownicy firmy reklamowej, a oszuści. Gdy na swoim koncie zauważyła dziwne transakcje. zorientowała się, że została oszukana, a z wygranej nici. Prześcigawcy wyprowadzili z jej rachunku 13,5 tys. zł.

Listopad

Kilkaset tysięcy start po pożarze w Janowcu

Właścicielka w porę opuściła dom i sama zaalarmowała straż pożarną. Na szczęście obyło się bez ofiar. Najprawdopodobniej doszło do pożaru sadzy w kominie. Straty wstępnie oszacowano na ok. 300 tys. zł.

Przed sąd za rozbój

25 - letni mieszkaniec Puław jest podejrzany o pobicie 17 - latka i uszkodzenie ciała 12-letniego chłopca. Grozi mu nawet 12 lat więzienia. Do obu napadów doszło na początku listopada na jednym z boisk w Puławach. Najpierw na policję zgłosił się poszkodowany u dziecka obrażenia twarzy i dłoni. Następnie miał mu grozić uszkodzeniem ciała, w sytuacji, gdyby zgłosił to, co się wydarzyło, organom ścigania.

Tragedia na torowisku

Do śmiertelnego potrącenia przez pociąg doszło w nocy 15 listopada około na torowisku między Klementowicami (gmina Kurów) a Starym Pożogiem (gmina Końskowola). Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 18-latek położył się na torach. Niestety

motorniczy nie zdołał zatrzymać rozpędzonego składu. Puławianin zginął na miejscu.

Dusił kobiety i przykładał nóż do gardła

63-latek z gminy Nałęczów dusił znajomą i jej koleżankę, jedną z kobiet miał przykładać nóż do gardła szarpać i kopać. Wszystko działo się w domu jego znajomej, u której przebywał. To tam wszczął awanturę zakończoną wizytą policji. Został aresztowany. Będzie odpowiadał w warunkach recydywy.

Grudzień

Pięćosobowa rodzina bez dachu nad głową

10-latek z Oblas w gminie Janowiec ocalał życie swojej rodzinie. W środku nocy chłopiec usłyszał dziwny trzask. Okazało się, że pali się jego dom. Obudził rodziców, dzięki czemu pięćosobowa rodzina w porę opuściła budynek. Niestety straty po pożarze są duże. Wstępnie oszacowano je na ok. 250 tys. zł. Budynek został wyłączony z użytkowania. Małżeństwo z trojgiem dzieci mieszka kątem u rodziny.

Tragiczny wypadek pod Puławami

Kierowca osobówki nie przeżył zderzenia z ciężarówką. 64-latek zginął na miejscu.

Na drodze wojewódzkiej nr 801 między Puławami a Dęblinem w Borowej (gmina Puławy) zderzył się osobowy ford z samochodem ciężarowym. Kierujący osobówką jadąc w kierunku Dębina, zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się z jadącą od strony Dębina ciężarówką marki Daf. Kierowca forda, 64-latek z powiatu ryckiego, zginął na miejscu.

Marta Pietroni

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

Masz temat » zadzwoń

Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Wolna amerykanka w Urzędzie Gminy w

Pisemne interpelacje złożone przez radnych zamiast do Biuletynu Informacji Publicznej, trafiały do szuflady. Wójt jak chciał, to radnemu odpisał. Ale robił to dość rzadko, a powinien zawsze.

Dziś publikujemy podsumowanie pracy radnych Rady Gminy Chodel. Żeby dokonać tego podsumowania, trzeba było się natrudzić. Wniosek, jaki nasuwa się po analizie, jest gorzki: Nigdzie w powiecie nie szwankuje tak obsługa rady, jak w Chodlu. A to o urzędzie kierowanym przez wójta Przemysława Kowalskiego nie świadczy dobrze.

Obowiązki radnych i wójta

Ale zanim przejdziemy do meritum, gwoli przypomnienia. Do każdego urzędu gminy i starostwa skierowaliśmy wnioski o udostępnienie informacji publicznej dotyczącej działalności radnych w pierwszej połowie tej kadencji, czyli od listopada 2018 roku do czerwca 2021 roku. Prosiłiśmy o podanie wysokości diety, jaka wypłacona została w tym czasie radnym, frekwencji na sesjach i posiedzeniach komisji stałych oraz udostępnienia zeskanowanych wniosków, interpelacji i zapytań radnych – ale tylko takich, które nie zostały opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej, gdyż pozostałe powinniśmy znaleźć w BIP.

Nowe przepisy, które zaczęły obowiązywać od tej kadencji, nakładają na radnego obowiązek składania interpelacji i zapytań w formie pisemnej do przewodniczącego rady. Ten z kolei ma obowiązek niezwłocznie przekazać je wójtowi. A wójt jest zobowiązany do udzielenia odpowiedzi w ciągu czternastu dni. Na wójcie i kierowanym przez niego urzędzie gminy ciąży też obowiązek publikacji w BIP złożonych przez radnych interpelacji i zapytań oraz udzielonej przez wójta pisemnej odpowiedzi. Ustawa mówi o niezwłocznej publikacji. Tyle stanowią przepisy. Tymczasem rzeczywistość w Urzędzie Gminy w Chodlu jest inna.

Ze zdobyciem informacji nie tak łatwo

Wójt gminy Chodel przesłał nam odpowiedź na nasz wniosek. Ale żeby zebrać wszystkie interesujące nas dane, musieliśmy wysłać trzy maile.

Zastrzeżeń nie mieliśmy jedynie co do informacji o wysokości diet wypłaconych radnym w okresie od listopada 2018 roku

do czerwca 2021 roku. Odpowiedź była szczegółowa i kompletna.

Gorzej już wyglądała kwestia frekwencji na sesjach i komisjach. O ile frekwencję na sesjach sprawdzić można w protokołach publikowanych w BIP, o tyle frekwencji na posiedzeniach komisji już tam nie znajdziemy.

Nam zależało na poznaniu nie tylko obecności, ale również nieobecności radnych w posiedzeniach komisji stałych. Dają one bowiem wyborcom obraz tego, jak ich radny wypełnia swoje obowiązki. A jest on obowiązany brać udział w pracach Rady Gminy i jej komisjach.

Niestety, pomimo trzykrotnych wezwań, wójt nie przysłał odpowiedzi dotyczącej nieobecności radnych na posiedzeniach komisji stałych. Otrzymałiśmy jedynie informację o obecnościach, którą publikujemy. Co warto podkreślić, wszystkie pozostałe urzędy gmin w powiecie opolskim podały nam bez żadnego problemu te dane.

W BIP-ie nie wszystko znajdziesz

Wiele do życzenia pozostawia sam Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Chodlu. Choć przepisy jasno wskazują, że od początku tej kadencji publikowane mają być w nim wszystkie pisemne interpelacje i zapytania radnych oraz odpowiedzi wójta, to w Chodlu tak nie jest. Do tej pory nie znajdziemy w nim interpelacji z początku kadencji, czyli od końca 2018 roku do początku 2020.

Wójt przyznaje, że Urząd Gminy prowadzi rejestr interpelacji, zapytań i wniosków radnych dopiero od 2020 roku. W związku z tym wszystkie interpelacje radnych, które wpłynęły od momentu prowadzenia rejestru, są umieszczone na stronie BIP.

Dlaczego nie od początku kadencji? Wyjaśnienia wójta wprowadzają w osłupienie.

- Na początku kadencji nie mieliśmy obowiązku publikowania. Ten obowiązek wszedł później – usłyszeliśmy od Przemysława Kowalskiego, wójta gminy Chodel, który twierdzi, że prawa jak najbardziej przestrzega w tym zakresie. I jak utrzymuje, wszystkie interpelacje zostały opublikowane.

Zupełnie innego zdania są przewodnicząca Rady Gminy Chodel, przewodniczący Rady Gminy Karczmiska i przewodniczący Rady Powiatu, których zapytaliśmy o to, kiedy powstał obowiązek publikacji w BIP interpelacji radnych. Wszyscy zgodnie wskazują, że od początku tej kadencji.

- Od 2018 roku, wraz z wejściem w życie zmian w ustawie o samorządzie gminnym, ale jednocześnie ustawodawca nie przewidział sankcji za niedopełnienie tego obowiązku – zauważa Aleksandra Motyka, przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu.

Na dzień 29 grudnia w BIP Urzędu Gminy w Chodlu zostało opublikowanych 58 interpelacji złożonych przez radnych. Dotyczy one okresu lipiec 2019 – listopad 2021.

Przez dwa i pół roku, czyli na półmetku tej kadencji, która minęła w czerwcu br., chodelscy radni złożyli 70 interpelacji.

Co warto zauważyć, w pisaniu interpelacji i zapytań przodowały kobiety zasiadające w radzie – Beata Rybak, Irena Rzedzicka, Aleksandra Motyka, Dorota Żuber, Ewa Dudziak, Agnieszka Mazurkiewicz i Anna Głusiec. Składały je różnie – albo na ręce przewodniczącej, albo na dzieńnik podawczy urzędu gminy. Najaktywniejszą radną okazała się Beata Rybak. Przez dwa i pół roku złożyła ponad dwadzieścia interpelacji i zapytań.

Natomiast jeśli chodzi o panów radnych, długopis najwidoczniej ich parzy, ze składaniem pism do wójta jakoś im nie po drodze. Wyjątkiem jest radny Bogdan Stępnik. Po jednej pisemnej interpelacji na swoim koncie mają również Mariusz Wawer i Mariusz Dudziak.

Z tytułu pełnienia funkcji radnego najwięcej zarobiła przewodnicząca Rady Gminy. W ciągu dwóch i pół roku do kieszeni Aleksandry Motyki trafiło ponad 40 tys. zł. Na drugim miejscu z najwyższą dietą plasuje się radna Dorota Żuber, która zainkasowała ponad 21 tys. zł. Najmniej dostał radny Mateusz Gajowiak, niewiele ponad 9,2 tys. zł. Wpływ na to miała niska frekwencja. Radny na komisje i sesje chodzi w kratkę.

28 interpelacji nieopublikowanych

Od początku kadencji do 2020 roku radni też składali pisemne interpelacje. Niestety, zamiast do Biuletynu, trafiały one do szuflady.

- Co do interpelacji, w zasadzie są z 2019 roku, ale faktycznie nie zostały opublikowane. Myślę, że zwyczajnie sekretarz robił to na bieżąco, odkąd zaczął, z zamiarem uzupełnienia. Ale jak to zwykle bywa, zabrakło czasu – podejrzewa przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu. - Ale fakt, że do pisemnej formy interpelacji radni długo się przekonywali – twierdzi.

Zażądaliśmy od wójta udostępnienia skanów interpelacji z okresu od listopada 2018 roku do stycznia 2020 roku wraz z odpowiedziami. Otrzymałiśmy 28 pism złożonych przez radnych. I choć otrzymaliśmy je długi czas temu, to do tej pory interpelacje te nie zostały opublikowane przez urzędników w Biuletynie.

Wójt pytany o powód zwłoki, wskazuje na zmianę na stanowisku sekretarza gminy, który odpowiedzialny był za publikację interpelacji, braki kadrowe i dużą ilość składanych przez radnych pism.

- Z tego, co wiem, teraz to wszystkie interpelacje na bieżąco są publikowane – przekonuje wójt Kowalski. - Nawet jeśli mamy jakiś poślizg czasowy, my nie mamy pracownika odpowiedzialnego tylko i wyłącznie za obsługę Rady Gminy. Jest to przypisane do części etatu pracownika, który ma również inny zakres obowiązków – tłumaczy.

Co stoi na przeszkodzie, aby uzupełnić w Biuletynie wszystkie interpelacje?

- Sukcesywnie, jeżeli pracownik odnajdzie jakąś odpowiedź na wcześniejszą interpelację, będą one wprowadzane – deklaruje wójt Kowalski.

Kiedy zostaną wprowadzone? – nie dajemy za wygraną.

- Nie wiem. Porozmawiam z panią sekretarz, porozmawiam z urzędnikami. Jeżeli skompletujemy wszystkie zaległe interpelacje i odpowiedzi, to nic nie stoi na przeszkodzie, żeby je opublikować – przyznaje Kowalski, który narzeka na brak rąk do pracy.

- Mamy kupę interpelacji dotyczących inwestycji, a w inwestycjach mamy zatrudnioną tylko jedną osobę. I przy takich ilościach realizowanych inwestycji jeden pracownik ma do wyboru: albo opracowujemy kolejny wniosek o dofinansowanie i realizujemy kolejną inwestycję, ogłaszamy przetarg, albo siedzi i odpowiada radnym na interpelacje – dodaje wójt gminy Chodel.

Radni ślą interpelacje do Wspólnoty

Przewodnicząca Rady Gminy przesłała nam kilka złożonych przez siebie interpelacji. Podobnie zrobiły radne Rzedzicka i Mazurkiewicz, które na naszą redakcyjną skrzynkę przysłały wszystkie interpelacje, jakie składały, bo wszystkich nie znajdziemy w Biuletynie.

Jak tłumaczy, skłoniła je do tego lektura naszego tygodnika, w którym podsumowujemy na półmetku kadencji prace kolejnych rad gmin. Uwzględniłiśmy te interpelacje w publikowanym zestawieniu.

**Mariusz Wawer**

Pobrana dieta: 18.000 zł
Liczba złożonych interpelacji, wniosków i zapytań:
- Wniosek o zabezpieczenie w budżecie gminy środków na budowę przyłącza gazowego do budynku ośrodka zdrowia w Ratoszynie (11.02.2019 r.)
Frekwencja na sesjach: 31 obecności / 1 nieobecność
Frekwencja na komisjach: 41 obecności

Śławomir Pietraś

Pobrana dieta: 12.600 zł
Liczba złożonych interpelacji, wniosków i zapytań:
- brak
Frekwencja na sesjach: 29 obecności / 3 nieobecności
Frekwencja na komisjach: 21 obecności

**Mateusz Gajowiak**

Pobrana dieta: 9250 zł
Liczba złożonych interpelacji, wniosków i zapytań:
- brak
Frekwencja na sesjach: 20 obecności / 13 nieobecności
Frekwencja na komisjach: 16 obecności

**Bogdan Stępnik**

Pobrana dieta: 18.250 zł
Liczba złożonych interpelacji, wniosków i zapytań:
- Interpelacja w sprawie podjęcia działań zmierzających do zagospodarowania części budynku tzw. ośrodka zdrowia w Ratoszynie Drugim (18.07.2019 r.)
- Interpelacja dotycząca niewydzierżawiania podmiotowi prywatnemu budynku ośrodka zdrowia w Ratoszynie (27.08.2019 r.)
- Interpelacja dotycząca poprawy stanu drogi w Ratoszynie Drugim oraz drogi dojazdowej w kierunku tzw. lasu radlińskiego (27.08.2019 r.)
- Interpelacja dotycząca remontu drogi dojazdowej w Ratoszynie Drugim łącząca tzw. Kolonię Wodną z drogą gminną nr 113485L (28.08.2019 r.)
Frekwencja na sesjach: 35 obecności / 1 nieobecność
Frekwencja na komisjach: 38 obecności

**Mariusz Dudziak**

Pobrana dieta: 17.842 zł
Liczba złożonych interpelacji, wniosków i zapytań:
- Interpelacja dotycząca naprawy nawierzchni ul. Partyzantów w Chodlu (27.03.2019 r.)
Frekwencja na sesjach: 32 obecności / 1 nieobecność
Frekwencja na komisjach: 39 obecności

Wykaz złożonych interpelacji, zapytań i wniosków otrzymaliśmy również od radnej Beaty Rybak.

Wójt odpowiada radnym w kratkę

Analizując złożone interpelacje, widać kolejną piętę achillesową wójta Kowalskiego – nieudzielenie odpowiedzi na złożone interpelacje. Na ponad 80 wszystkich złożonych do tej pory interpelacji połowa pozostaje bez pisemnej odpowiedzi.

Wójt mimo to utrzymuje, że na wszystkie interpelacje odpowiedział. Jak nie pisemnie, to ustnie na sesji.

- Jeśli interpelacje były złożone w formie pisemnej na ręce pani przewodniczącej i przekazane do urzędu, to na pewno wszystkie odpowiedzi radni otrzymali – utrzymuje wójt. - Te odpowiedzi na pewno zostały udzielone, tylko nie były umieszczone, nie były opublikowane – dodaje.

Radni potwierdzają, że problem z uzyskaniem odpowiedzi jest.

- Z tego, co pamiętam, to nie zawsze były odpowiedzi ustne. Jeśli interpelacja złożona jest w formie pisemnej, a moje prawie wszystkie były, to i odpowiedź powinna być również pisemna – zwraca uwagę radna Beata Rybak, która w kilku przypadkach pisała ponowne interpelacje.

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.comGmina
Józefów nad WisłąGmina
PoniatowaGmina
Chodel

Chodlu. Przepisy jedno, wójt wie swoje

**Aleksandra Motyka**

Pobrana dieta: 40.897 zł
Liczba złożonych interpelacji, wniosków i zapytań:
- Interpelacja dotycząca oświetlenia ulicy Piaskowej w Chodlu (4.09.2019 r.)
- Interpelacja dotycząca uprzątkowania działki gminnej nr 812 w Chodlu (4.09.2019 r.)
- Interpelacja dotycząca uporządkowania działki gminnej nr 812 w Chodlu (4.09.2019 r.)
- Interpelacja dotycząca budowy chodnika przy ul. Piaskowej w Chodlu (4.10.2019 r.)
- Interpelacja dotycząca remontu przystanku w Lipinach (4.09.2019 r.)
- Interpelacja dotycząca budowy chodnika przy ul. Strażackiej w Chodlu (4.09.2019 r.)
- Wniosek dotyczący szkolenia radnych w zakresie RODO (11.10.2019 r.)
- Interpelacja w sprawie wymiany wiaty przystankowej przy ul. Partyzantów (15.05.2021 r.)
Frekwencja na sesjach:

**Ewa Dudziak**

Pobrana dieta: 16.500 zł
Liczba złożonych interpelacji, wniosków i zapytań:
- Interpelacja dotycząca stanu wody pitnej dostarczanej mieszkańcom gminy Chodel (27.03.2019 r.)
- Interpelacja w sprawie oszacowania potrzeb związanych z rozpoczęciem nauki zdalnej w szkołach i przedszkolach (31.03.2020 r.)
- Interpelacja dotycząca złożonych ofert cenowych na pełnienie nadzoru inwestorskiego w ramach projektu Kompleksowa modernizacja energetyczna budynków w gminie Chodel (21.04.2020 r.)
- Interpelacja w sprawie remontu chodnika przy ul. Opolskiej w Chodlu (21.04.2020 r.)
- Interpelacja w sprawie budowy chodnika przy drodze powiatowej w Przytykach (25.02.2021 r.)
- Interpelacja w sprawie zabezpieczenia środków w budżecie gminy na zagospodarowanie ronda w Chodlu (25.02.2021 r.)
Frekwencja na sesjach: 28 obecności/5 nieobecności
Frekwencja na komisjach: 37 obecności

**Agnieszka Mazurkiewicz**

Pobrana dieta: 19.092 zł
Liczba złożonych interpelacji, wniosków i zapytań:
- Interpelacja w sprawie utrudnionego dojazdu do pól i mostu w Borowie zagrażającego bezpieczeństwu (23.07.2019 r.)
- Interpelacja w sprawie remontu drogi Chodel – Skrzyniec – Wilkołaz (8.08.2019 r.)
- Wniosek o sfinansowanie tablicy pamiątkowej (18.05.2020 r.)
- Interpelacja w sprawie przebudowy i modernizacji drogi powiatowej Chodel – Borzechów – Wilkołaz (29.09.2020 r.)
Frekwencja na sesjach: 31 obecności / 2 nieobecności
Frekwencja na komisjach: 43 obecności

**Dorota Żuber**

Pobrana dieta: 21.092 zł
Liczba złożonych interpelacji, wniosków i zapytań:
- Wniosek o zabezpieczenie pieniędzy w budżecie na budowę chodnika w Radlinie (28.12.2018 r.)
- Interpelacja dotycząca uwzględnienia przebudowy dróg gminnych w Stasinie we wniosku złożonym do Funduszu Dróg Samorządowych (14.03.2019 r.)
- Interpelacja w sprawie naprawienia uszkodzonych elementów na placu zabaw w Radlinie (25.06.2019 r.)
- Interpelacja w sprawie wykoszenia poboczy dróg gminnych (25.06.2019 r.)
- Interpelacja w sprawie przeprowadzenia bieżących napraw i modernizacji instalacji elektrycznej w remizie OSP w Radlinie (30.07.2019 r.)
- Interpelacja w sprawie budowy dalszej części chodnika w Radlinie (24.02.2020 r.)
Frekwencja na sesjach: 33 obecności
Frekwencja na komisjach: 50 obecności

**Irena Rzedzicka**

Pobrana dieta: 17.592 zł
Liczba złożonych interpelacji, wniosków i zapytań:
- Interpelacja dotycząca działalności ośrodka zdrowia w Ratoszynie (28.12.2018 r.)
- Interpelacja dotycząca działań podjętych przez wójta w sprawie zabezpieczenia mieszkańcom gminy Chodel dostępu do placówek podstawowej opieki zdrowotnej (4.02.2019 r.)
- Wniosek o zabezpieczenie w budżecie gminy środków na budowę przyłącza gazowego do budynku ośrodka zdrowia w Ratoszynie (11.02.2019 r.)
- Interpelacja w sprawie udostępnienia uwierzytelnionych kopii dokumentów związanych z termomodernizacją budynków publicznych (27.02.2019 r.)
- Wniosek o udostępnienia uwierzytelnionych kopii dokumentów związanych z termomodernizacją budynków (11.03.2019 r.)
- Wniosek dotyczący zapoznania się z umową wydzierżawienia podmiotowi prywatnemu budynku ośrodka zdrowia w Ratoszynie (17.07.2019 r.)
- Interpelacja w sprawie podjęcia działań zmierzających do zagospodarowania części budynku tzw. ośrodka zdrowia w Ratoszynie Drugim (18.07.2019 r.)
- Interpelacja dotycząca niewydzierżawiania podmiotowi prywatnemu budynku ośrodka zdrowia w Ratoszynie (27.08.2019 r.)
- Interpelacja dotycząca poprawy stanu drogi w Ratoszynie Drugim oraz drogi dojazdowej w kierunku tzw. lasu radlińskiego (27.08.2019 r.)
- Interpelacja dotycząca remontu drogi dojazdowej w Ratoszynie Drugim łączącej tzw. Kolonię Wodzącą z drogą gminną nr 113485L (28.08.2019 r.)
- Interpelacja dotycząca przetargu na budowę chodników na terenie gminy (27.08.2019 r.)
- Interpelacja dotycząca uchwały o podwyżce opłaty za śmieci (10.01.2020 r.)
- Interpelacja dotycząca zakupu drewna opałowego na pniu wraz z karczowaniem i dowozem pni (21.04.2020 r.)
- Interpelacja dotycząca planów utworzenia Klubu Senior+ w Świdnie (21.04.2020 r.)
- Interpelacja dotycząca skażonej wody (29.06.2020 r.)
- Wniosek w sprawie przeprowadzenia pilnej kontroli stanu drogi dojazdowej oraz montażu przepustu (4.01.2021 r.)
Frekwencja na sesjach: 33 obecności
Frekwencja na komisjach: 37 obecności

**Beata Rybak**

Pobrana dieta: 19.842 zł
Liczba złożonych interpelacji, wniosków i zapytań:
- Interpelacja dotycząca naprawy nawierzchni drogi w Hucie Borowskiej (29.05.2019 r.)
- Interpelacja dotycząca naprawy nawierzchni drogi w Trzcińcu (29.05.2019 r.)
- Interpelacja dotycząca wykoszenia trawy wokół budynku poszkołnego w Osinach (29.05.2019 r.)
- Interpelacja dotycząca zajęcia stanowiska w sprawie niszczącego budynku poszkołnego w Osinach (29.05.2019 r.)
- Interpelacja dotycząca stabilizacji tłuczniami placu przed budynkiem remizy OSP Trzciniec (27.08.2019 r.)
- Interpelacja dotycząca utwardzenia wnętrza wiaty przystankowej kostką brukową w Trzcińcu (27.08.2019 r.)
- Zapytanie dotyczące aktualnej sytuacji budynku poszkołnego w Osinach (27.08.2019 r.)
- Interpelacja dotycząca wsparcia dla osoby znajdującej się w trudnej sytuacji życiowej (13.01.2020 r.)
- Interpelacja dotycząca utwardzenia drogi gruntowej w Trzcińcu (22.04.2020 r.)
- Interpelacja dotycząca utwardzenia drogi gruntowej w Książu (22.04.2020 r.)
- Interpelacja dotycząca remontu i doposażenia placu zabaw w Trzcińcu (22.04.2020 r.)
- Zapytanie dotyczące aktualnej sytuacji budynku poszkołnego w Osinach (22.04.2020 r.)
- Zapytanie dotyczące umorzenia/ ulg podatku rolnego (22.04.2020 r.)
- Zapytanie dotyczące zmian w opłacie za odpady (22.04.2020 r.)
- Interpelacja w sprawie wykoszenia poboczy w pasie drogowym przy drodze wojewódzkiej 747 (29.06.2020 r.)
- Zapytanie dotyczące aktualnego zadłużenia gminy oraz budowy boiska (29.06.2020 r.)
- Interpelacja w sprawie wykoszenia trawy wokół budynku poszkołnego w Osinach (29.06.2020 r.)
- Interpelacja ponowna w sprawie utwardzenia drogi gruntowej w Trzcińcu (29.06.2020 r.)
- Interpelacja ponowna w sprawie wyrównania i stabilizacji drogi w Książu (29.06.2020 r.)
- Zapytanie dotyczące braku odpowiedzi na interpelację i zapytanie z 29 czerwca 2020 r. (22.07.2020 r.)
- Interpelacja w sprawie odwołania bezpieczeństwa psa w Trzcińcu (22.07.2020 r.)
- Interpelacja w sprawie wymiany przepustu drogowego w Hucie Borowskiej (29.09.2020 r.)
- Interpelacja w sprawie odśnieżania chodników przy drodze wojewódzkiej 747 (1.02.2021 r.)
Frekwencja na sesjach: 33 obecności
Frekwencja na komisjach: 46 obecności

**Anna Głusiec**

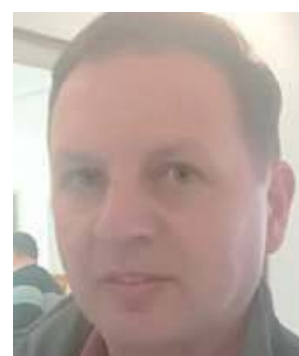
Pobrana dieta: 20.884 zł
Liczba złożonych interpelacji, wniosków i zapytań:
- Petycja w sprawie utworzenia siłowni wiejskiej w budynku świetlicy w Grądach (14.06.2019 r.)
Frekwencja na sesjach: 33 obecności
Frekwencja na komisjach: 49

**Sylwester Kurczak**

Pobrana dieta: 13.750 zł
Liczba złożonych interpelacji, wniosków i zapytań:
- brak
Frekwencja na sesjach: 32 obecności / 1 nieobecność
Frekwencja na komisjach: 23 obecności

**Adam Gołofit**

Pobrana dieta: 11.250 zł
Liczba złożonych interpelacji, wniosków i zapytań:
- brak
Frekwencja na sesjach: 25 obecności / 2 nieobecności
Frekwencja na komisjach: 20 obecności

**Sławomir Milczach**

Pobrana dieta: 14.000 zł
Liczba złożonych interpelacji, wniosków i zapytań:
- brak
Frekwencja na sesjach: 31 obecności / 2 nieobecności
Frekwencja na komisjach: 23 obecności

- Są jeszcze interpelacje złożone między sesjami, np. moja o wymianie przepustu w Hucie Borowskiej, czy odwołanie bezpieczeństwa psa, które zostały bez żadnej odpowiedzi. Posiadam wszystkie kopie swoich interpelacji oraz odpowiedzi. Zresztą proszę zapytać o terminowość odpowiedzi i same odpowiedzi również innych radnych – dodaje.

Problemy z uzyskaniem odpowiedzi na swoje interpelacje ma również radna Irena Rzedzicka. Pod koniec grudnia

2018 roku złożyła interpelację dotyczącą budynku ośrodka zdrowia w Ratoszynie. Po tym, jak przez dwa miesiące nie dostała odpowiedzi, przypomniała wójtowi o ciąży na nim obowiązku.

- Wójt jednak nie zareagował. W związku z tym napisałam skargę do wojewody na działania wójta. Wojewoda niestety odpisał, że nie jest organem uprawnionym do kontroli działalności wójta – przynajmniej radna Rzedzicka.

Są sytuacje, że wójt odpisuje od ręki, na drugi dzień. Zdarzają się też takie sytuacje, że robi to po dwóch miesiącach...

- Ci radni, którzy uważają, że nie dostali odpowiedzi, niech mi złożą to na piśmie. Na pewno się odniosę i odpowiem – deklaruje Kowalski.

Zdaniem niektórych radnych nieudzielanie odpowiedzi na interpelacje to ze strony wójta wyraz całkowitego braku poszanowania dla problemów, które zgłaszają mieszkańcy za pośrednictwem radnych.

Są też i inne kwiatki

Nie tylko interpelacji brakuje w BIP. Nie znajdziemy w niej informacji o Komisji Skarg, Wniosków i Petycji. Jest to nowa komisja stała Rady Gminy, powołana ustawą od tej kadencji, odpowiedzialna za rozpatrywanie skarg złożonych przez petentów na działalność wójta i gminnych jednostek. Na bieżąco nie są również publikowane protokoły sesji Rady Gminy. Ostatni udostępniony pochodzi z 21 lipca 2021 roku. Według danych z BIP sama Rada Gminy liczy czterestu radnych,

a nie piętnastu jak mówią przepisy. Pominięty został radny Adam Gołofit.

Agnieszka Ciekot



Rozmowa z Ireną Piątek, sołtys wsi Osiny w gminie Chodel

Wierzę w dobroć i szlachetność ludzi, to daje mi siłę i chęć do działania

Lokalna „Siłaczka”, kochająca ludzi i wierząca w ich dobroć. Zawsze gotowa do niesienia pomocy mieszkańcom swojego sołectwa, ale nie tylko. Cytat „Idź do Piątkowej, ona ci na pewno pomoże!” nie wziął się znikąd... Kobieta kultywująca i krzewiąca tradycję wśród młodego pokolenia. Mocno reklamująca czytelnictwo. Ale przede wszystkim ... dobry człowiek.

Jak wspomina Pani swoje święta sprzed lat?

W moim rodzinnym domu najpierw odmawialiśmy modlitwę „Ojcze nasz”, potem cała rodzina zasiadała do stołu, do wigilijnej wieczerzy. Zawsze przestrzegaliśmy tradycji, więc podawane były dania bezmięsne. Było dwanaście potraw. Na honorowym miejscu był oczywiście smażony karp. Poza tym barszczyk czerwony z uszkami, kasza gryczana z grzybami, śledzie w oliwie, pierogi z grzybami, postna kapusta z grochem, sałatka jarzynowa, kluski z makiem, racuchy i kasza jaglana. Do picia tradycyjnie - kompot z suszu. Po wigilijnej kolacji wszyscy zbierali się przy choince, żeby rozpakować pozostawione przez Świętego Mikołaja prezenty. Później w rodzinnej, świątecznej atmosferze czekamy na Pasterkę, na którą w miarę możliwości staramy się iść wszyscy. Kontynuuję rodzinne tradycje w swoim domu. Wraz z córką staram się, żeby nasza bożonarodzeniowa kuchnia była ciepła i rodzinna, ale przede wszystkim smaczna. Chociaż w Wigilię jemy potrawy postne, to już pierwszego dnia świąt na moim stole pojawia się pieczony indyk, czerwone mięso, wędliny i różne sałatki. Na deser najchętniej jemy sernik, makowiec, miodowiec i ciasteczka. Wierzę, że moje dorosłe już dzieci będą podtrzymywały tę piękną i osobliwą tradycję, zgodnie z powiedzeniem: „Kto szanuje święta boże, temu Pan Bóg dopomoże”.

Jak Pani dzisiaj widzi rolę sołtysa?

- Dla mnie jest to bardzo przyjemna funkcja i jedna



Irena Piątek, sołtys wsi Osiny

z ciekawszych ról społecznych, które mam zaszczyt wykonywać już drugą kadencję. Traktuję tę funkcję nie tylko przez pryzmat inkasenta podatkowego, ale staram się dodatkowo organizować dla wspólnoty naszego sołectwa (wsi Osiny) okolicznościowe spotkania i uroczystości o różnym charakterze. Mieszkańcy chętnie uczestniczą w tych spotkaniach. Odbývają się one w remizie, albo w moim miejscu, odnowionym dwa lata temu rodzinnym domu, który stał się swoistym centrum kulturowym w Osinach.

Jakie zadania stoją przed sołtysem?

- Nadrzędnym zadaniem każdego sołtysa jest troska oraz zaspokajanie potrzeb mieszkańców. Nade wszystkim mam przyjazne kontakty z Urzędem Gminy w Chodlu, więc te relacje i z panem wój-

tem, i z państwem radnymi oraz z innymi urzędnikami są na satysfakcjonującym mnie poziomie. Aczkolwiek zdarzają się sytuacje, że moje oczekiwania były większe, ale zazwyczaj samorządowcy wsłuchują się w głos sołtyski wsi Osiny. Mieszkańcy przychodzą do mnie nie tylko na zebrania, które organizuję co roku w budynku OSP w Osinach. Spotykamy się u mnie w domu, albo w domach mieszkańców i wspólnie zajmujemy się trapiącymi ich problemami. W dobie pandemii zostało to nieco utrudnione. Kontakty osobiste trzeba było zamienić na telefoniczne lub SMS-owe. Mimo wszystko udało się rozwiązać kilka spraw nurtujących moje sołectwo. Przede wszystkim ważna jest natychmiastowa reakcja na zgłaszane przez mieszkańców przeróżne sprawy. Trzeba skontaktować

się z kimś, albo pojechać do urzędu.

Ciężko jest w dzisiejszych czasach być sołtysem?

- W tej chwili jest to taki aktywny lider wsi, przed którym stoją zupełnie inne wyzwania niż dawniej. Kiedyś sołtysa kojarzono z tym, że zbierze podatek, przejdzie po sołectwie i odniesie do urzędu czy banku. Tymczasem dziś sołtysom stawia się inne wymagania, choć wszystko zależy przede wszystkim od ich zaangażowania, wrażliwości i empatii społecznej. W moim przypadku jest to prawdziwa pasja. Ja bardzo kocham ludzi, bez względu na to, jakie łączą nas sprawy. Zawsze służę pomocą swoją dłoń w sprawach wsi, ale też w osobistych zmaganiach życiowych. Za przykład może tu posłużyć czerwcową nawałnicą. Zareagowałam natychmiast, przejechałam po

sołectwie, zobaczyłam bardzo ponury widok - połamane drzewa, zerwane dachy... W dzisiejszych czasach sołtys musi być bardzo elastyczny, szybko reagować na różne sytuacje.

Czy bycie sołtysem jest dla Pani męczące?

- Nie, absolutnie nie. Czuję się w tej roli jak ryba w wodzie. Cieszę się, że jeszcze w tym okresie emeryckim jest mi dane spełniać tę służebną rolę wobec innych. Daje mi to dużo energii, dużo słońca, dużo dobrego samopoczucia. Ta funkcja ewoluuje. Czasy są zmienne i dynamiczne, więc i moja rola musi podążać za tymi wyzwaniami.

Czy czuje się Pani taką współczesną Siłaczką?

- Tak, oczywiście. Ten ideał społecznikowski przedstawiany przez Stefana Żerom-

skiego w moim sercu jest dosyć mocno zakorzeniony. Bezinteresowna pomoc innym, rola edukacyjna, mentalna, duchowa nastraja mnie bardzo pozytywnie, ale przede wszystkim budzi wiarę i nadzieję na to, że na przyszłość będziemy jednak mogli spojrzeć optymistycznie. Stanowimy zgrany, przyjazny zespół, za co jestem również wdzięczna społeczności Osin. To, jak wykreuje się najbliższa przyszłość, zależy przede wszystkim od nas samych. Jestem człowiekiem czynu. Jest tylko inspiracja, pomysł i od razu realizacja, działanie. Aktywnym być, to wielki dar od Stwórcy. My poprzez aktywność gromadzimy wokół siebie przyjaciół, z którymi mamy bliskie relacje. Bez innych nie egzystujemy, bez innych nie jesteśmy pełnowartościowymi ludźmi. Te kontakty jednak są nam niezbędne do normalnego i zdrowego, zarówno psychicznego, jak i fizycznego funkcjonowania. Także w moim wieku. Te więzi w moim przypadku są stale ubogacane. Często przychodzą do mnie młodzi ludzie, ja przygotowuję dla nich różne materiały, literaturę, pomagam im z polskiego. Dajmy na to „Narodowe czytanie”, na którym udało mi się zgromadzić ludzi różnych profesji i o różnej metryce. Byłoby ich jeszcze więcej, ale ze względu na pandemię nie było to możliwe.

Co dla Pani jest w życiu najcenniejsze?

- Bycie z ludźmi i dla ludzi. Warto być zawsze razem, pokonywać wspólne problemy, spełniać swoje pragnienia i marzenia życiowe. Nie możemy się zasklepić w wąskich i egoistycznych sprawach. Jednak my - ludzie, jesteśmy istotami stworzonymi do tego, by być z innymi. Postawy społecznikowskie odziedziczyłam po mojej kochanej mamie, rodzicach w ogóle. Moja rodzina mnie wspiera, zawsze są ze mną. Warto poświęcić się dla innych. W tej chwili te relacje trochę odżywiają. Wierzę w dobroć i szlachetność ludzi, to daje mi siłę i chęć do działania. Dopóki Bóg da mi zdrowie, to taką postawę będę wdrażać w życie.

Rozmawiała:
Agnieszka Gołębiowska